Dział 1 | W DWÓCH DZIAŁACH

Nowy Swiat
THE POLISH MORNING WORLD

IN TWO SECTIONS | Section 1

No. 111. Rok XXVII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, NIEDZIELA, 20 KWIETNIA (SUNDAY, APRIL 20,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 5 CENTÓW

Potomek Piastów Śląskich sprzedaje księstwo Żegań

Książę Zegania (Segan) wywodzi się w prostej linji od królów polskich z dynastji Piasta — Przez blisko 800 lat panował jako udzielny monarcha na swem księstwie.

PARYŻ, 19 kwietnia. — Na pograniczu Dolnego Śląska i Marchji Brandenburskiej nad brzegami rzeki Bobry wpadającej do rzeki Odry powstało niegdyś w czasie wojen pomiędzy Polską i Niemcami księstwo którego władcy mieli bronić zachodnich rubieży Polski przed napadami niemieckich raubritterów. Położone na skrzyżowaniu ważnych dróg prowadzących z Niemiec, Czech i Węgier do Polski na wschód od wielkich moczarów nad rzeką Sprewą stanowiło ważny punkt strategiczny, dla dawnej Polski, którego obronę powierzali Piastowie jedynie członkom swej rodziny.

Z upadkiem znaczenia dynastji Piastowskiej podupadło także znaczenie księstwa Zeganskiego i książąt Zegańskich. Z przejściem Śląska pod panowanie Czech, Piastowicze Zegańscy zatrzymali swe przywileje feudalne i utrzymali się na swym księstwie poprzez zawieruchy wojny siedmioletniej do wojen napoleońskich, po których w Niemczech nastąpiło ostateczne zniesienie ustroju feudalnego. Książęta za Zeganiu zrzekłszy się na rzecz królów pruskich swych praw feudalnych zatrzymali pozory dawnej świetności dwór książęcy liczne zamki i olbrzymie dobra ziemskie, które im żywo przypominały minione czasy udzielnej świetności. Wojna wszechświatowa, a względnie jej następstwa przyczyniły się do zupełnego bankructwa książąt Zeganskich, którzy, jako dobrzy Prusacy dbający o wielkość nowej ojczyzny wszystkie swoje majątki ruchome oddali na użytek państwa obdłużając do ostatniej możności nieruchome majątki, które obecnie z powodu bankructwa zmuszeni są sprzedać na licytacji.

Najstarszy z książąt Sagańskich, mieszkający stale w Paryżu Helie de Segan, który w imieniu swego rządu zajmuje się likwidacją majątków, posiada na tyle dumy książęcej, że sprawami temi nie zajmuje się osobiście, ale przez swego ministra dworu opatrzonego specjalnemi pełnomocnictwami w jakie są zaopatrywani przedstawiciele niepodległych państw.

Gwałtowna burza gradowa w Texas

NE WORLEANS, 18 kwietnia. — Pięćdziesiąt osób zostało ciężko ranionych skutkiem szalejącej burzy gradowej.

Szkody w mieniu ludzkiem spowodowane przez burzę dochodzą $200,000.

Pomyślna operacja serca

BALTIMORE, 19 kwietnia. — Dotychczasowe mniemanie —iż najmniejsze obrażenie fizyczne serca powoduje śmierć człowieka zostało ponownie zaprzeczone oczywistym faktem. Dr. Elliot Cutler profesor szkoły medycznej na zgromadzeniu lekbarzy opowiedział o niezwykle śmiałej operacji dokonanej przez niego na sercu pewnej 14-letniej dziewczynki, której komórki sercowe były tak małe, że serce nie mogło regularnie funkcjonować i dziewczynie groziła pewna śmierć.

Dr. Cutler otworzywszy klatkę piersiowv dziewczynki, przeciął oponę sercową i dokonał operacji na wadliwym sercu, którego komórki rozszerzył przez usunięcie pewnej wady fizjologicznej.

Dyktator hiszpański w obronie swoich rządów

BARCELONA, 19 kwietnia. — Generał Primo de Rivera, który od zeszłego września rządzi Hiszpanją na podstawie dekretu królewskiego, przy pomocy dyrektorjatu, złożonego z 8 generałów, w rozmowie z korespondentami amerykańskimi oświadczył, iż Hiszpanja poraz pierwszy od lat 10 cieszy się względnym spokojem i naród jest zadowolony z monarchicznego ustroju państwa. Generał de Rivera udzielił swego wywiadu korespondentom z okazji zniesienia zakazu na przywóz kartofli amerykańskich, który obowiązywał od 10 lat. Według pogłosek krążących wśród przeciwników dyktatorskiej władzy pułkownicy hiszpańscy mają się przygotowywać do obalenia dyktatorskiej władzy generała, a zaprowadzić na jego miejsce władze przedstawicieli całej armji hiszpańskiej. Według pogłosek, pochodzących z tych samych źródeł, ruch nieprzychylny obecnemu rządowi ma znajdować gorących zwolenników wśród młodzieży.

Marceli Madej powiesił się w więzieniu

TRENTON, N. J., 19 kwietnia. — Marceli Madej, lat 36, skazany 29 lutego na 10 lat więzienia za zabicie swej żony popełnił samobójstwo przez powieszenie się na własnej krawatce w szpitalu więziennym dokąd został przeniesiony z celi więziennej na polecenie lekarza więziennego. Madej cierpiał na daleko rozwiniętą chorobę płucną.

PRZECZYTAJCIE

PROGRAM ARTYKUŁÓW ZAGRANICZNYCH KORESPONDENTÓW, KTÓRE W BIEŻĄCYM TYGODNIU ZAMIESZCZONE BĘDĄ

W „NOWYM ŚWIECIE"

Korespondencje z Warszawy:
pisze TADEUSZ WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI
Wojowniczość kleru polskiego
Ze zjazdu Dowborczyków
Naprawa skarbu — Witos się rusza — Klęska powodzi — Inwigilacja Marszałka Piłsudskiego — Anegdotka o Leninie — Inwalidzi dziękują Czytelnikom „Nowego Świata"

Z KRAKOWA
Korespondencje pod tytułem:
FUNDUSZ NARODOWY DLA LITERATÓW POLSKICH
napisał E. WARZYCKI
Z CZECHOSŁOWACJI
CZESI A POLACY, artykuł Pawła Staszczaka

„Zmartwychwstanie"
Znany
powszechnie
obraz
malarza
włoskiego
z XVI wieku
przedstawiający
modlącego się
Chrystusa

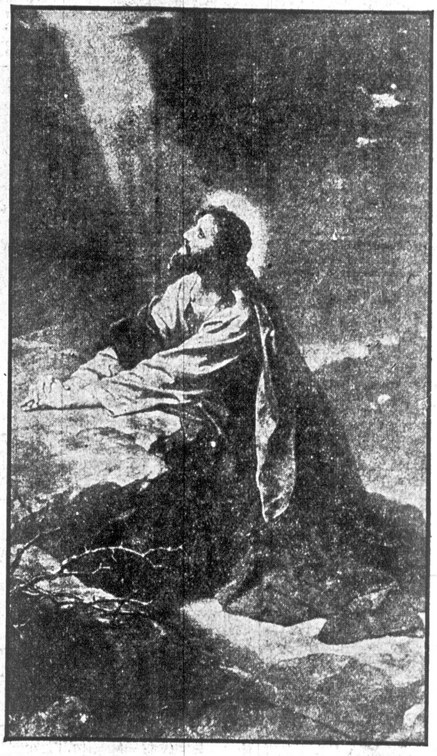

GEN. WOOD NIE CHCIAŁ BYĆ MANEKINEM-PREZYDENTEM

Odrzucił możliwość wyboru przy pomocy tajnych wpływów

WASZYNGTON, 19 kwietnia. Gen. Leonard Wood odrzucił poparcie swej nominacji przez senatora Penrose na kandydata na prezydenta Stanów Zjedn. z partji republikańskiej pod warunkiem przyjęcia trzech kandydatów na członków rządu poleconych przez senatora Penrose, jak stwierdza T. A. Harmon z Indjanopolis, powiadomiony o tej sprawie przez sekretarza generała Wooda, Dr. James Himroda, który rozmawiał telefonicznie z senatorem Penrose i z polecenia gen. Wooda nie przyjął jego propozycji.

W następstwie odrzucenia propozycji sen. Penrose, konwencja partji republikańskiej w Chicago w 1920 roku zamianowała kandydatem na urząd przeydenta St. Zjedn. senatora zmarłego prezydenta Warrena Hardinga.

NIEMCY ARESZTUJĄ POLAKÓW NA ŚLĄSKU

WARSZAWA, 19 kwietnia. — Władze niemieckie aresztowały wielu Polaków na Śląsku Opolskim bez zupełnego powodu.

Aresztowania te wywołały oburzenie wśród ludności polskiej.

Poselstwo polskie w Berlinie interwenjowało u rządu niemieckiego w tej sprawie, oświadczając, że takie postępowanie nie może przyczynić się do ułożenia stosunków między ludnością polską a niemiecką.

Na skutek tego protestu Niemcy uwolnini część aresztowanych.

Żydzi planują stworzenie „żywej synagogi"

MOSKWA, 19 kwietnia.—Stworzenie „żywej synagogi, podobnej do stworzonej niedawno „żywej cerkwi", jest planowane przez wybitnych komunistów-żydów, którzy przedłożyli rządowi bolszewickiemu prośbę o pozwolenie na wprowadzenie swego planu w życie.

Jak się przedstawia ograniczenie starego i nowego prawa immigracyjnego

KRAJE:	Kwota według starego prawa	Kwota wedłu nowego prawa
Austrja	7,342	1,190
Bułgarja	302	200
Czechy	14,359	2,078
Danja	5,619	2,982
Finlandja	3.921	345
Niemcy	67,607	60.323
Anglja	77,342	62,658
Grecja	3,063	135
Węgry	5.616	688
Norwegja	12,162	6,653
POLSKA	30,977	9,072
Portugalja	2,465	674
Rumunja	7,419	830
Rosja	24,405	1,992
Hiszpanja	912	324
Szwecja	20.040	9,701
Turcja	2,659	223

UKŁADY O ZBLIŻENIE FRANCJI I RUMUNJI

PARYŻ, 19 kwietnia. — Urzędowa wizyta króla rumuńskiego zakończyła się, ale Duca, rumuński minister spraw zagranicznych pozostał w Paryżu celem prowadzenia układów o przymierze francusko - rumuńskie.

Francja ma w dalszym ciągu prowadzić reorganizację armji rumuńskiej i oba sztaby będą w ścisłem porozumieniu. Prawdopodobnie też Francja udzieli Rumunji kredytu kilkuset miljonów franków na zakupno broni i amunicji. Ma też być zawarty traktat handlowy.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

Składa wszystkim czytelnikom
i sympatykom Nowego Świata

ZARZĄD I REDAKCJA

RZĄD POLSKI USTANAWIA SWEGO STAŁEGO PRZEDSTAWICIELA PRZY LIDZE NARODÓW

Pierwszym ambasadorem Polski został Aleksander Skrzyński

W MIEJSCE TYMCZASOWEGO PRZEDSTAWICIELA KONSTANTEGO SKIRMUNTA

WARSZAWA, 19 kwietnia. — Z powodu licznych spraw polskich przedstawianych Lidze Narodów do rozstrzygnięcia, Polska postanowiła utworzyć przy Lidze Narodów stałe przedstawicielstwo, dla czuwania, by sprawy polskie były podane należytej rozwadze zanim zostaną załatwione.

Pierwszym stałym ambasadorem Polski przy Lidze Narodów został Aleksander Skrzyński, były minister spraw zagranicznych w rządzie byłego premjera Skrzyńskiego. Tymczasowy reprezentant Polski przy Lidze Narodów Konstanty Skirmunt został odwołany.

1,800,000 MAREK ZA ZŁOTEGO; KURS POTWIERDZONY PRZEZ RZĄD

(POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA)

WARSZAWA, 19 kwietnia. — Rząd polski ogłasza oficjalnie 1,800,000 marek polskich za nowego złotego, a nie 800,000 jak błędnie podały wiadomości ogłaszane przez zagraniczne agencje telegraficzne.

EPIDEMJA PYSKA I RACIC W KALIFORNJI

Komunikacja kołowa z Kalifornji do Arizona wstrzymana

YUMA, Arz., 19i kwietnia. — Władze stanu Arizona zarządziły nad granicą stanu Kalifornji kwarantannę dla wstrzymania komunikacji kołowej z Kalifornji do Arizony z powodu wybuchu w Kalifornji epidemji pyska i racic.

Z powodu zarządzonej kwarantanny nad południową granicą stanu Arizony i Kalifornji nad brzegami rzeki Colorado na brzegu Kalifornji nagromadziło się mnóstwo automobili i wozów, które w jednym punkcie przerwały cienki kordon wojskowy i ruszyły przez most prowadzący ponad rzeką Colorado na terytorjum stanu Arizony. Wkońcu udało się milicji narodowej, utrzymującej kordon, powstrzymać napór automobili pragnących wjechać do miasteczka leżącego na brzegu od strony stanu Arizony i z powrotem zmusić do cofnięcia na most skąd automobiliści nie chcą ustąpić, twierdząc, iż znajdują się na własności rządu federalnego, do którego istotnie most należy.

Wśród podróżnych panuje wzburzenie z powodu przerwania zamierzonej przez nich podróży i brak środków na dłuższe przebywanie pod gołem niebem na pustyni. Gubernator stanu Arizona odniósł się telegraficznie do prez. Coolidge, by władze stanu Kalifornji nakłoniły koczujących nad granicą kalifornijsko-arizońską do powrotu do swych domów w Kalifornji.

Polska oburzona na przyznanie Jaworzyny Czechom

STOSUNKI CZESKO-POLSKIE NAPRĘŻONE — SZOWINIŚCI CZESCY DOMAGAJĄ SIĘ WYPĘDZENIA LUDNOŚCI POLSKIEJ Z JAWORZYNY

BERLIN, 19 kwietnia. — Jaworzyna położona na pograniczu Polski i Słowaczyzny w górach Tatrzańskich, stała się ośrodkiem europejskich niepokojów.

Obydwa kraje, Polska i Czechy z tego powodu oskarżają się w gwałtowny sposób. Szowinistyczne organizacje czeskie domagają się od swego rządu podjęcia takich kroków przeciw Polsce, że w razie ich urzeczywistnienia doprowadziłyby do pewnego wybuchu wojny pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

Oburzenie przeciw Czechom w Polsce doszło do punktu kulminacyjnego z chwilą gdy między narodowy sąd przyznał Jaworzynę Czechosłowacji, mimo że posiada większość ludności polskiej. Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Polski, znaczna liczba Czechów przebywająca w Polsce została wypędzona z Polski, doprowadzając niemal do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy dwoma państwami.

Szowinistyczna prasa czeska, przedstawiająca poglądy patrjotycznych organizacji czeskich, wywierających znaczny wpływ na rząd w jednym z artykułów pisze:

„Ponieważ Polska nie poraz pierwszy w sposób niepraktykowany i urągający naszej taktownej polityce pokojowej obraziła naród czechosłowacki, domagamy się bezwzględnego odwetu przez wypędzenie niepożądanych obywateli narodowości polskiej, a szczególnie w zamieszkałych na Śląsku cieszyńskim. Rząd czeski prawdopodobnie zostanie zawezwany przez wielkie czeskie organizacje do podjęcia energicznej akcji przeciw Polsce.

Armja czeska jest rzekomo jedną z najlepszych w Europie, pozostająca w ścisłym (!?) związku z aljantami. Czeskie ministerjum spraw wojskowych jak donosi wiadomość ogłoszona dzisiaj postanowiło wysłać swoich wojskowych „attache" do Londynu, skąd grupa siedmiu oficerów angielskiego sztabu przybyła do Czech dla przeprowadzenia przeglądu czeskiej machiny wojskowej.

Na fakt ten wskazują, jako na najpomyślniejszy dowód przyjaźni w razbie wybuchu wojny.

(Wiadomość powyższa, jako pochodzącą z Berlina, wygląda na wspólną propagandę czesko-niemiecką. Pocieszanie się szowinistów czechosłowackich obecnością oficerów angielskich, nie uratuje ich drugi raz od klęski, jak ich uratowali oficerowie francuscy przed pogromem, jaki im sprawiły wojska węgierskie w maju 1919 roku, pędząc ze Słowaczyzny. — Prz. red.).

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Zmartwychwstanie Chrystusa.

Dzisiaj — Pogoda, ciepło.

Czeki: 8,510,000.
Przekazy: 8,333,000

WIELKI BAZAR I FESTYN POLSKI

W pierwsze trzy dni maja w Domu Narodowym

Konsul Generalny otworzy ostatnie zgromadzenie Kościuszkowskie, poczem nastąpią różne popisy, tańce, koncert i t. p. atrakcje.

Cała Polonja w wielkim Nowym Yorku i okolicy, wraz z licznym zastępem patrjotycznych rodaczek i rodaków z Jersey City, gotuje się gorączkowo na ostatni występ zbiorowy, który w dniach 1-go, 2-go i 3go maja zakończy kampanię Kościuszkowską w okręgu juryzdykcji Konsulatu Generalnego w Nowym Yorku.

Ci, którzy mieli sposobność baczniejszego obserwowania działalności Komitetu Kościuszkowskiego, jak i ci, którzy w zabawach urządzanych przez ten Komitet udział brali — wiedzą jak sprawna tych zabawach ubawić się można, jak te zabawy się one odbywają i jak dobrze żna. Wobec tego zbytecznem jest omawianie szczegółów bazaru. — Jednem słowem, będzie to bazar, jakiego Polonja tutejsza dotychczas nie widziała.

Dodać tylko należy, że w połączeniu z bazarem odbędzie się festyn. Pierwszorzędne siły amatorskie w tym celu. Krewnych swoich i znajomych ujrzy więc tam cała niemal Polonja. W dodatku barwne stroje ludowe, śliczne kioski i cenne nadzwyczaj fanty na bazarze złożą się na zainteresowanie ogółu naszego tą uroczystością.

W czwartek 1-go maja uroczystego otwarcia bazaru dokona p. konsul jeneralny, dr. Stefan Grotowski. W sobotę bazar i kampanja zakończone będą obchodem narodowym, na którym przemawiać będzie p. konsul T. Marynowski. W piątek dn. 2-go maja wiele atrakcyj i niespodzianek na bazarze i festynie zapowiada Komitet Pań z Jersey City.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

UWAGA! Były referent Konsulatu Generalnego Rzp. P. w Nowym Yorku pośredniczy Rodakom kompetentnie i szybko we wszystkich sprawach konsularnych.— Sporządza dokumenty krajowe, oraz wypracowuje tłómaczenia wszystkich papierów w języku polskim lub angielskim. Fotografje paszportowe wyrabiam na miejscu. Biuro otwarte każdego dnia od 9-ej rano do 9-ej wieczór.
F. G. SIEDLECKI
121 St. Marks Place (East 8 ulica)
New York City.

Szycia sukien, wzorowania, przykrawania, szycia maszynowego, kapelusznictwa, projektowania — nauczymy gruntownie. Gwarantujemy otrzymanie zajęcia. SZKOŁA BLEEK'S 118a. W. 125 ulica. Morningside 7230. Przynieście to ogłoszenie, a zaoszczędzicie $5.00.

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ!
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej
SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
Róg Third Avenue
Zawsze otwarte. Ceny umiarkowane. Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

Miss YEAPLE'S DANCING ACADEMY
498-3rd Ave., bet. 33rd–34th Sts.
Uczcie się tańczyć. Kompletny kurs $5. Lekcja $1.— i w niedz. pp. Wstęp 50c dla pań i panów. 75 instruk Lekcja w.

POLSKA SZKOŁA TAŃCA
206 East 86 St.
Tańce co wieczór. 75 instruktorek. Prywatne lekcje w każdym czasie Ceny bardzo umiarkowane. Również tańce w niedziele po połudn.

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA

Zamiast powieści długiej przeczytajcie ten oto list.

Czytajcie go uważnie, zastanówcie się nad tem i przedstawcie sobie wszystko w wyobraźni.

Oto list.

„Zwracam się z tą prośbą dlatego, że nie znam angielskiego języka i nie wiem gdzie się udać z tem zawiadomieniem.

„Na Stagg Street w Brooklynie mieszka rodzina polska, dzisiaj pogrążona w smutku, gdyż w ubiegły poniedziałek po okropnych męczarniach umarła młoda kobieta licząca zaledwie DWADZIEŚCIA SZEŚĆ lat. Osierociła pięcioletnie dziecko i zostawiła nieszczęśliwego męża, który ją bezgranicznie kochał. Kobieta ta w ostatniej chwili odwieziona została do szpitala, gdzie też bezpośrednio po tem zmarła. Wiem, że była przedtem u doktora, który DOKONAŁ NA NIEJ NIEDOZWOLONEJ OPERACJI, aby spowodować sztuczne poronienie. Adres mogę podać, bo niestety I MOJA ŻONA PRZEZ NIEGO ZNISZCZYŁA W SWEM ŁONIE PŁÓD, LICZĄCY JUŻ TRZY MIESIĄCE.

Proszę więc wiadomość tę podać władzom i zażądzać, aby natychmiast zarządzono śledztwo przeciw temu lekarzowi.

* * *

Oto tajemnica, o której każdy wie-a nikt nie wie.

Jest to świadectwo wymowne, że narodziny człowieka dzisiaj są czemś niepożądanem, że życie nie jest ponętą, że matki raczej same niszczą płód życia w swem łonie niż na świat wydawać dzieci.

Zastanów się Czytelniku dlaczego tak się dzieje i gdzie tak jest.

Pomyśl trochę nad tem, przypomnij sobie wypadki z własnego życia a ujrzysz jeden z najważniejszych problemów tak jasno przed sobą, gdyż podany będzie przez same ŻYCIE.

A bądz sprawiedliwy!!

Sprawę te prawdopodobnie oddam prokuratorowi.

BACZNOŚĆ DZIECI RADY OŚWIATOWEJ

W poniedziałek, to jest w dniu przedstawienia Polskiego Teatru KINO POLART w przedsionku czekać będzie ob. Popiel, któremu wręczono 25 biletów bezpłatnych.

DZIECI SZKOŁY RADY OŚWIATOWEJ PŁACĄ TYLKO 15 centów za bilet wstępu, o ile zgłoszą się do p. Popiela.

LIST DO WAS!

Prosimy bardzo o łaskawe przesłanie przez łamy „Nowego Świata" Wesołego Alleluja całej Polonii w New Yorku i Okolicy, jako też naszym członkom i sympatykom.

Z szacunkiem

Zarząd Tow. Śpiewu „CHOPIN" w Bronx

Życzenia Świąteczne!

Szanowni Panowie!

Proszę bardzo o łaskawe przesłanie przez łamy „Nowego Świata" Wesołego Alelluja wszystkim członkom i sympatykom Klubu Demokratycznego im. T. Kościuszki, a także całej Polonji w Bronx i okolicy.

Z szacunkiem

Zarząd Klubu.

NAUKA I KAZANIE
Chrystus Zmartwychwstał Alleluja!
w Niedzielę, dnia 20 kwietnia
południu. Wstęp wolny.
164 Second Avenue
przy 10-ej ulicy
Czytajcie Pismo Święte!
Ks. A. ZIARKO.

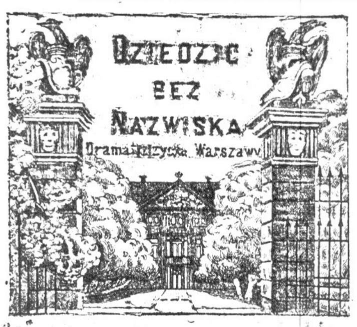

NAGRODZONY TYTUŁ „POLARTA"

Zwycięzcą w konkursie „POLARTA" urocza warszawianka

Panna Kazimiera Bandaży z Woodhaven wygrała pierwszą nagrodę

Konkurs na tytuł do dramatu warszawskiego, przedstawionego publiczności polskiej w Ameryce, zakończył się bardzo pomyślnie. Codziennie nadchodziły stosy listów z projektami, które świadczyły chlubnie o fantazji i pomysłowości ich autorów. Konkurs ma jednak tę złą stronę, że ze wszystkich biorących w nim udział uczestników, tylko jedna osoba może wyjść zwycięsko. Reszta, po bohatersku musi przeboleć swój los, że nie znalazła się w szeregu nagrodzonych. Pozostaje jednak zawsze sposobność wybicia się w przyszłości. Znając ruchliwość zarządu firmy kinematograficznej „POLART" w New Yorku, jesteśmy pewni że tej sposobności dość często będzie dostarczać naszym czytelnikom.

W każdym razie skończyła się niepewność co do tytułu tego tajemniczego dramatu. Już teraz można lżej odetchnąć, przynajmniej wiemy jak brzmi. Ale i bez tego dramat obfituje w tyle tajemniczych koplikacyj, że trzeba go zobaczyć na ekranie, by zdać sobie sprawę z całego szeregu zawikłań i splątanych wypadków, w których grają rolę ciemne duchy Warszawy, starające się objąć ponurym łańcuchem zbrodni niewinnych ludzi, nie przeczuwających grożącego im nieszczęścia.

Wywiązuje się zacięta walka. Z początku skryta i podziemna. Przeciwnicy z zaułków nadwiślańskich, występują tylko od czasu do czasu z zakamarków Starego Miasta. Druga strona, przeciwko której skierowane są zbrodnicze wysiłki nikczemników, gdy tylko poznaje wiszące nad nimi groźbę i z otwartem czołem stawia opór zbrodniarzom w ich własnej kryjówce. Walka przybiera charakter zacięty. Od jej rozstrzygnięcia zawisły losy bohaterów dramatu. Pomimo przewagi, dobra sprawa wygrywa, ale bo też kto staje po jej stronie? Nikt inny tylko pies. I jaki pies! Znakomicie tresowana bestja, wabiąca się „Drzewołaz". Policyjne psisko, jakby trzeba było, to wdrapałby się nawet po linie najwyższego masztu okrętowego, gdyby tam trzeba było ścigać zbrodniarza. W dramacie „DZIEDZIC BEZ NAZWISKA" pies spaceruje sobie po drzewie z taką łatwością, jakby chodził po schodach. Nic dziwnego, że zbrodniarz, który ukrył się na samym wierzchołku potężnego buka, szczęka zębami ze strachu, z chwilą gdy nie czuje się bezpieczny w swej kryjówce, a groźna paszczęka „Drzewołaza", uzbrojona potężnymi kłami zagraża jego marnemu żywotowi.

Powoli więc zaczynają się pokazywać na terenie amerykańskim dobre filmy z Polski. Powinniśmy je popierać, pomimo, że nie biją w oczy takiem bogactwem wystawienia, jak amerykańskie. Ale musimy pamiętać, że przemysł kinematograficzny w Polsce znajduje się dopiero w początkach. Nie posiada za sobą tak olbrzymich kapitałów, jakie mają do rozporządzenia producenci amerykańscy. Ale nie odrazu Kraków zbudowano. W niedługim czasie Polska będzie produkować filmy tak znakomite, jak i innych narodowości, bo pamiętajmy o tem, że naród nasz ma znakomitych artystów (jak np. Pola Negri, lub występująca w Paryżu Stasia Napierkowska, Olga Petrowa), sławnych na cały świat autorów, jak i innych artystów, mlarzy, rzeźbiarzy, lub architektów, bez których obejść się nie może dzisiejsza wytwórnia kinematograficzna. Przyjemnie ruchomym swój kraj ojczysty, jest przecież oglądać na obrazie który służy za malownicze tło do rozgrywających się interesujących dramatów i komedyj.

Wspominaliśmy już poprzednio, że wysiłki Polskiej Firmy Kinematograficznej „POLART" w Nowym Yorku, w celu zapewnienia publiczności polskiej w Ameryce dobrych programów filmowych z Polski, zaczynają dawać dodatnie wyniki. Gdy zapewniano nas, że wyświetlane przez „POLART" programy nie zawierają zdjęć, w których obrazki wychodzą czarne i trzęsące się, gdy mówiono nam, że widz z programu „POLARTA" otrzymuje pełne zadowolenie, z ostrożnością przyjmowaliśmy te wiadomości. Gdy jednak premiera świetnej na prawdę komedji: „Janko Zwycięzca" przekonała nas, że poprzednie te zapewnienia zupełnie zgadzały się z prawdą, gdy usłyszeliśmy słowa uznania i zadowolenia od widzów, możemy śmiało powiedzieć, że programy wyświetlane przez „POLART" z Nowego Yorku mają ustaloną markę i nie przynoszą publiczności rozczarowania, lecz podobają się wszystkim.

Jak wiadomo, „POLART" w Nowym Yorku jest jedynym przedstawicielem Wytwórni Filmów Kinematograficznych „POLART" we Lwowie. Lwowska ta wytwórnia, dyrektorem której jest nadzwyczaj zdolny i energiczny kapitan Rogoziński, dokonała wspaniałego dzieła, przedstawiając na filmie bogactwa naturalne Polski, widoki miast i centrów przemysłowych. Mieliśmy prawdziwą satysfakcję z oglądania precyzyjnie wykonanych filmów, dających znakomite pojęcie o kopalniach soli w Wieliczce, Pomorzu polskiem, lub widoków różnych miast Polski. Najnowszy film tej młodej wytwórni w obrazie p. t.: Przemysł Naftowy w Polsce, doszedł do szczytu w popularnem przedstawieniu wszystkich metod używanych przy wierceniach za ropą naftową. Praca świdra wiertniczego i innych ciekawych narzędzi pod ziemią nie była znana nikomu, aż „POLART" w swoim filmie w plastyczny sposób przedstawił ten interesujący proces.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy poparciu Polonji w Ameryce, filmy wykonywane w Polsce będą stale zyskiwały na jakości. Powinno to być punktem naszego honoru, by film polski znalazł sobie drogę na ekrany międzynarodowe. Stanie się to wtedy, gdy Polacy sami będą licznie uczęszczali na pokazy filmów z Polski, umożliwiając w ten sposób pracę pionierom na tem polu. Naturalnie, że tylko wtedy godną jest jakaś rzecz poparcia, gdy daje w zamian za zapłacone pieniądze ich pełną wartość, a nie lichotę.

PIKNIK

W niedzielę, dnia 29 czerwca, 1924 roku, połączone Towarzystwa: Liga Kobiet, Tow. Wolnych Polaków i Tow. Bratnia Dłoń — urządzają wielki piknik, połączony z różnymi niespodziankami w International Park, 1 Forest St., Winfield, L. I., zaraz koło stacji Fisk Ave.

Ponieważ pierwszy raz odbędzie się piknik polskich Towarzystw z New Yorku w tym parku, dlatego spodziewamy się, że cała Polonja newjorska pospieszy na ten piknik.

Prosimy uważać na dalsze informacje, które będą umieszczane w Nowym Świecie.

DWA PIKNIKI

Kółko Mandolinistów „Lutnia" ma przyjemność podać do wiadomości Szan. Polonji, że w tym sezonie urządzi dwa pikniki; jeden przy końcu sezonu 24-go sierpnia w Ulmer Parku w Brooklynie i jeden już nie zadługo, bo 25 maja w Astorja Cassino w Astoria, L. I.

Z pikniku urządzonego w maju, Kółko Mandolinistów przeznacza połowę czystego dochodu na fundusz wysyłki biednych polskich dzieci z New Yorku i okolicy na farmę.

Upoważniając Ligę Kobiet i Wydział Pomocy Społecznej „Nowego Świata" do kontroli dochodu, prosimy ich i całą Polonję o zapamiętanie powyższej daty i odpowiednie poparcie.

„HALKA" GRANĄ BĘDZIE

We wszystkich wielkich miastach Stanów Zjednoczonych. przez nowozałożoną kompanję operową polską pod kierownictwem powołanych firmowych ludzi wraz z całym zespołem śpiewaków w tym samym komplecie jak graną była w Manahttan Opera House z wielkiemi gwiazdeusterki wraz z wielkiemi gwiazdami Metropolitan Opery z New Yorku pod firmą wielkiego menężera Pawłowej i Szalapina p. Huroka. Artyści wyruszają w drogę, aby dać szereg wielkich wieczorów operowych. Bliższe doniesienia ukażą się wkrótce. Wyjazd nastąpi z początkiem maja. Imprezie też należy życzyć powodzenia.

Zawiadomienie

W Polskim Kościele św. Marka na 10 ulicy i Ave. A, w niedzielę Wielkanocną będą się odprawiały nabożeństwa w następującym porządku: Rano o godzinie 5 Resurekcja; druga św. Msza o godzinie 9 rano; suma o godzinie 11 przed południem.

Ks. Paweł K. Nałęcz.
proboszcz.

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
ŁOŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
(pomiędzy 8 a 9 ulicami)
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5348

Olga Petrowa — wystąpi na koncercie „Echo"

Na Koncercie Echa

Na koncercie Echa, który odbędzie się dnia 26-go kwietnia występem swoim zaszczyci nas Olga Petrowa, dramatopisarka i artystka. Poraz pierwszy Polonja będzie miała sposobność podziwiać tę doskonałą artystkę, która przyjęła zaproszenie Echa, rada iż raz może dla swoich rodaków zaśpiewać.

Będzie też i śpiewak znakomity, ulubieniec polonji nowojorskiej, p. Kazimierz Worch, który czarującym swym głosem do ekstazy doprowadza publiczność.

Występ skrzypka wirtuoza S. Schatza z pewnością będzie niespodzianką bardzo miłą, gdyż p. Schatz jest mistrzem wielkiej miary i grą swoją z pewnością przyczyni się do uświetnienia wieczoru.

Nie zapomnijmy o występie Chóru Echo który przygotowuje się do publicznego występu stanie i długo, wiedząc że polonja rannie i długo, wiedząc, że Polonja od Echa dużo wymaga, jako że to T-wo Śpiewu z całą powagą pojmuje swoje zadanie kulturalne i towarzyskie.

Będą też i numery taneczne, wykonane przez polskie dzieci.

Po koncercie odbędzie się bal.

Wieczór sobotni będzie sensacją. Cała kolonja polska w New Yorku i okolicy wybiera się na wieczór Echa.

Stadium Concerts

Dnia 30-go lipca rozpoczną się koncerty Stadium pod gołem niebem, jak corocznie. W tym roku dyrygientami będą William van Hoogstratem i Fritz Reiner. Koncerty Stadium należą do najpiękniejszych instytucyj wielkiego New Yorku, dają bowiem szerokim masom za bardzo niską opłatą wstęp na klasyczne koncerty. Codziennie przez ośm tygodni tysiączne tłumy przysłuchują się tej klasycznej muzyce a spodziewać się należy, że Polacy z tej okazji skorzystają i również na te koncerty uczęszczać będą.

PTAKI I KLATKI Jeżeli chcecie kupić dobrego ptaka po niskiej cenie, lub klatkę z bronzu, odwiedźcie mój sklep. Sprzedaję hurtownie i detalicznie.
THE NATURE FRIEND
2021 Boston Road, przy 177 ulicy
Bronx, New York. (6e)

Polak, starszy nauczyciel, udziela w domu lekcyj młodszym lub starszym, takim, którzy nie umią czytać i pisać lub też tym, którzy chcą zdobyć zdolność poprawnej mowy, tudzież pisowni. Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju.
E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
Pomiędzy First i Second Ave.

UNIVERSAL GAS RANGE
KUCHNIE GAZOWE I NA WĘGIEL ZŁĄCZONE W JEDNĄ
NAJLEPSZE W AMERYCE
rozmiary 35, 40, 41½ cali szerokie
Książeczka z ilustracjami przesłana na żądanie
BEEKMAN STOVE AND FURNACE CO.
99-101 Beekman St., N. Y. C. Telefone: Beekman 4903

European Phonograph & Piano Co.
Ave A & 10th Street, New York
Gramofony, Pianole i Pianina
za gotówkę lub na spłaty
Katalog przyślemy darmo.
Polskie płyty i Music Rolls

PROGRAM ŚWIĄTECZNY
wstrząsający Dramat z życia Warszawy w 8-miu częściach, pt.:
DZIEDZIC BEZ NAZWISKA
(Tytuł ten nagrodzony został Iszą nagrodą na konkursie Polarta — wręczenie nagrody zwycięzcy odbędzie się na wieczornem przedstawieniu)
POTĘŻNY TEN DRAMAT
OBFITUJE W NIEZWYKLE WZRUSZAJĄCE MOMENTY
Występuje w nim znakomicie tresowany pies policyjny „Drzewołaz". W potężnych skokach wdrapuje się on na drzewo, by tam groźnymi kłami zmusić zbrodniarza do tragicznego skoku na ziemię. Wspaniała gra warszawskich artystów. Szybka akcja — nadzwyczajne napięcie. Obrazy warszawskich zakamarków i typy apaszów z nad Wisły
JUTRO
O GODZINIE 3:30 i 8-EJ WIECZOREM
STUYVESANT HIGH SCHOOL
EAST 15-TA UL. (pom. 1szą a 2gą ave.)
Nadprogramowo: PRZEMYSŁ NAFTOWY W POLSCE
Oryginalne zdjęcia wiercenia za ropą w Borysławiu
Do programu przygrywa muzyka
CENY MIEJSC: 55c i 85c, Dzieci 25c
POLSKI KINO-TEATR „POLART"

ORKIESTRA WITKOWSKIEGO
nagrywająca fonografy VICTORA. Na wszelkie okazje
Adres: 20 St. Marks Place, New York City

CHÓR „POLONJA" urządza
BAL MAJOWY
W NIEDZIELĘ DNIA 4-GO MAJA
W DOMU NARODOWYM
19-23 ST. MARKS PLACE
NEW YORK, N. Y.
Pocz. o 4ej po południu
WSPANIAŁA ORKIESTRA
Dużo niespodzianek
WSTĘP 75 CENTÓW

Rezerwujcie miejsca zawczasu na pierszą zabawę po poście
KONCERT I BAL ECHA
W SOBOTĘ DNIA 26 KWIETNIA 1924

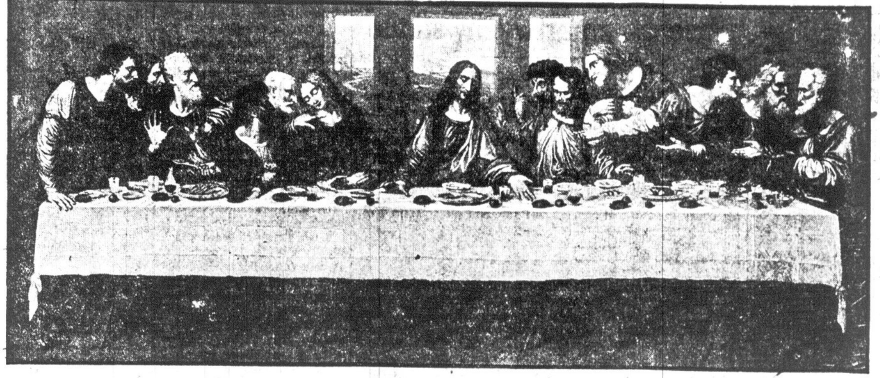

„Ostatnia Wieczerza Pańska" — Sławny obraz włoskiego malarza Leonarda de Vinci

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

We wtorek 22 kwietnia, o godz. 8ej wiecz., w sali Polskich Baptystów, przy Jersey Ave., róg 4ej ulicy, odbędzie się interesujący odczyt lekarski Dr. Hilarego Borchardta, na temat: ODRODZENIE FIZYCZNE ORGANIZMU.

Wstęp wolny.

Plainfield i Jersey City.

W dzień pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego wypowiem naukę na temat: „Próżny grób Chrystusa".

Plainfield: w sali zebrań Pol. Bapt. przy W. 3 St. o godzinie 11 rano.

Jersey City: przy Jersey Ave. i 4 ulicy o godzinie 4 popołudniu.

Wszystkim przyjaciołom życzę radosnych i pogodnych świąt. — Ks. M. Pawłowski — 274 — 2 St. Jersey City.

Poszukiwanie

Proszę pomóc biednym Polakom na Litwie i zamieścić następujące ogłoszenie:

Siostry Petronela i Atonina Kozakiewicz mieszkające obecnie na Litwie poszukują braci Franciszka i Ignacego Kozakiewiczów, którzy przedtem mieszkali w Chicago.

Prosimy wiadomości nadsyłać do Wincentego Paszkowskiego — 172—12 ul., Jersey City, N. J.

PASSAIC

Oddz. Ossowskiego Z. S. P. i Polska Szkoła Techniczna

urządzają wspólnie wspaniały koncert i bal, dnia 3go maja br. w sobotę w Domu Ludowym przy Monroe ul.

Na bogaty program koncertu złożą się śpiewy chóralne, duety, śpiewy solowe, gra na skrzypcach, pjanino oraz kornet. Orkiestra Włochów pod batutą p. Nigello wykona przepiękną averturę z opery „La Traviata". Tańce solowe, oraz monolog, który wygłosi powszechnie lubiany przez tutejszą Polonję, p. F. Łukomski.

Szczegółowy program koncertu ogłosimy później. Po koncercie nastąpi bal do późna w nocy. Cały dochód jest przeznaczony na Oświatę, którą powyższe insytucje prowadzą.

Komitet zaprasza serdecznie całą tutejszą brać polską, ażeby nas poparła, jak dotąd nas popierała. Bilety wstępne są po: 75c, 50c i 25c.

Początek punktualnie o 7:30 wieczorem.

KOMITET.

Obchód Pierwszego Maja

przygotowuje Oddział Ossowskiego Z. S. P., jako obchód Święta Robotniczego — Dzień Pierwszy Maja.

Rok rocznie zorganizowani robotnicy urządzają przegląd swych sił, zastępów sprawy robotniczej. Urządzimy i my tu polscy socjaliści taką rewję.

Na program obchodu złożą się mowy, deklamacje stosowne, oraz muzyka. Datę i miejsce obchodu podamy później.

Komitet Oddz. Ossowskiego ZSP.

Komitet Obchodu Kopernikowskiego

zwołuje Wielki Wiec na dzień 26 kwietnia, t. j. w następną sobotę do sali ob. Maciąga przy 3-ciej ulicy na godzinę 7-mą wieczorem. Cel wiecu jest poinformowanie tutejszą Polonję o przebiegu procesu, jaki Komitet prowadzi z ob. K. Sokołowskim, który sprzeniewierzył $125.64, jakie Komitet polecił mu wysłać do M. O. P. w Warszawie, czego ob. Sokołowski nie uczynił, ponieważ nie przedstawił miarodajnego pokwitowania. Wszystkich, którzy byli na obchodzie Kopernikowskim ubiegłego roku w lutym — prosimy przybyć na wiec, a dowiedzą się, jak ta sprawa do tego czasu stoi.

Obywatele! — Sprawiedliwości musi się stać zadość! I dlatego Wasza obecność jest potrzebna na sobotniem zebraniu. Na zebraniu przemawiać będą mowcy miejscowi i. z Nowego Yorku.— Wstęp wolny.

Za Komitet,

A. Golisz.

Polski Uniwersytet Ludowy

Z powodu tradycyjnych Świąt Wielkanocnych — wykładu PUL dzisiaj nie będzie — natomiast dwudziesty trzeci wykład odbędzie się w przyszłą nedzielę, 27go b. m. w Domu Ludowym, o godz. 2ej popołudniu. Wykładać będzie ob. H. Liwacz na temat: **„Dorobek kulturalny w niebezpieczeństwie."**

Na powyższy wykład zapraszamy wszystkich pragnących wiedzy. Wykład, jak widzimy z tytułu, będzie bardzo ciekawy.

K. Ożga, kierownik.

NEWARK

Życzenia świąteczne

Pozwólcie czytelnicy, że starym ja zwyczajem
Z rodakami swoimi podzielę się dziś jajem.
Życzenia składam szczere, od serca wprost płynące,
By wszystkim się spełniły pragnienia ich gorące.
Żem Polak doskonały, więc sięgam ja ku szczytom —
I przedewszystkiem życzę

Jezuitom:

Pilnujcie kościół boży, bo naród obrażony,
Że mówki polityczne głosicie dziś z ambony.
Chrystus Pan żył w ubostwie — wy w zbytkach opływacie
I przez to wiernych pańskich z kościoła wyganiacie.
Ocknijcie się więc — życzę — i z serc wyrzućcie butę,
Bo lud was gotów skazać za życia na pokutę.

Narodowym Demokratom

Wam, co w kraju wciąż rzucacie
Nienawiści kość
Wspomnę, że tam rosną jodły —
I jest... stryczków dość.

S. F.

Czytelnik „Nowego Świata."

Wczoraj otrzymały licencje ślubne następujce pary: Władysław Mielewicz i Blanche Medermeier; Józef Staj i Eugenja Paskiewicz.

Mały Józlo Duszewski z pn. 324 So. Orange ul., został wczoraj ukąszony przez psa, z którym się bawił. Jakiś nieznajomy odwiózł chłopca do szpitala miejskiego, gdzie zaopiekował się nim lekarz, zastrzykując mu serum Pasteura.

Lester Galvn, lat 23 z Newarku został wczoraj aresztowany w Milburn. Znajduje się on w kłopocie nielada, gdyż skarżą go aż trzy żony za niedawanie im pieniędzy na utrzymanie. Galvin twierdzi policja, zostawił żonę w Newarku, New Yorku i Bostonie. Ze żoną w New Yorku zostało dwoje małych dzieci.

Fred. Kiel, lat 22, zamieszkały pn. 98 N. 13th St., został skazany na 30 dni więzienia za jazdę automobilem, w stanie pijanym.

Gdy policjant McMahon kazał mu zatrzymać swój samochód, Kiel popędził dalej i szybciej, ale został dognany i aresztowany.

Wojciech Saliński, z pn. 79 South Orange Ave., drogo zapłacił za swą łatwowierność. Gdy wracał do domu z teatru wczoraj wieczorem, zastąpił mu drogę nieznajomy Murzyn i pokazując djamentową szpilkę do krawatki, prosił go o dwadzieścia dolarów.

Murzyn powiedział mu otwarcie, że szpilkę tą skradł w Chicago i że ma ona wartość dwustu dolarów. "Nie chcę tej szpilki sprzedać jakiemuś jubilerowi, bo by mnie policja złapała" — tłumaczył się Murzyn. „Oddam ci ją za dwadzieścia dolarów, taniej nie mogę, bo tyle mi potrzeba na drogę do domu w Tennessee."

Soliński wierząc Murzynowi, a przytem uważając że mu się trafia "taniość" dał Murzynowi żądaną sumę i zabrał szpilkę.

Gdy się jednak dobrze przyjrzał szpilce po powrocie do domu, przekonał się, że go Murzyn naciągnął. Szpilka była warta dziesięć centów. Soliński doniósł o tem policji.

Telefon, Waverly 4521
Dr. Józef Michalski
Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

KSIĘGARNIA ŚREDNICKIEGO
348 Grove Street,
Jersey City, N. J.
Posiada wielki wybór
Instrumentów Muzycznych
Nuty i Samouczki
Wszelkie przybory muzyczne.
GRAMOFONY I REKORDY
Nowe wydanie Okeh Rekordów. Duży wybór najnowszych pocztówek wielkanocnych z Polski. Towar pierwszorzędny i gwarantowany. — Ceny przystępne.

Tel. Montgomery 1160
LYNCH
KWIACIARZ
ŻYWE I SZTUCZNE KWIATY, BUKIETY I WIEŃCE NA WSZELKIE OKAZJE
348 GROVE STREET,
Jersey City, N. J.

National Malt & Supply Co.
404 Grove Street
pom. 3 i 4 ulicą, Jersey City, N. J.
Mamy tylko najlepszy gatunek
SŁODU I CHMIELU.
Również sprzedajemy potrzeby do domowego butelkowania.

ZEGARMISTRZ
WIELKI WYBÓR:
Djamentów, Zegarków Zegarów, Srebrnych Naczyń, Paciorkowych Ręcznych Torebek, Lornetek oraz ze Szkła Rzniętego; Towarów Skórzanych. Komplety z kości słoniowej i sztucznej, jakoteż NOWOŚCI.
Reparację wszelkiej biżuterji wykonuję dobrze, szybko i tanio.
H. OSTAPKO
404 Broadway, Bayonne, N. J.
Pomiędzy. 18 i 19 ulicami.

Znany Polonji w Pasaic i okolicy polski agent
OB. ANTONI ADAMCZYK
78 Passaic Street, Passaic, N. J.

wyjeżdża 11 czerwca, okrętem „Paris" Linji Francuskiej, na dwumiesięczny pobyt do Polski.

Rodacy, którzy mają do załatwienia w Polsce sprawy majątkowe, rodzinne lub emigracyjne, mogą skorzystać z tej okazji i być sumiennie obsłużeni w załatwieniu spraw staro-krajowych.

Podejmę się chętnie przewodnictwa większej grupy Polaków odjeżdżających do Polski tym samym okrętem.

ANTONI ADAMCZYK.

SIEDEM LAT CIERPIEŃ KATARU ŻOŁĄDKA WYLECZA KATRO-LEK

Serdeczne podziękowanie zasyłam Panu Wojtasińskiemu za lekarstwo KATRO-LEK, którym to wyleczyłem się zupełnie z kataru żołądka. Przez siedem lat cierpiałem na katar żołądka, chroniczne zatwardzenie, gazy, wzdęcia i ból w boku, ból i szum głowy nerwowość i ogólne osłabienie. Używałem różne lekarstwa ale te jeszcze mi pogarszały i osłabiały, po użyciu KATRO-LEK zupełnie wyzdrowiałem i odzyskałem dawne siły, bo czuję się o piętnaście lat młodszym, to też radzę wszystkim cierpiącym używać KATRO-LEK, bo to jest prawdziwe lekarstwo natury od dawna szukane. Brak mi słów podzięki wyrażenia się o tak życiodajnem lekarstwie jakiem jest KATRO-LEK. Pozostałość zachowuję sobie na pamiątkę i w ewentualnej potrzebie. Życzliwy, Jan Berry, Box 244, Florida, N. Y. Dnia 24 Marca, 1924.

KATRO-LEK do nabycia w większych aptekach, u agentów lub wprost od wynalazcy,

W. WOJTASIŃSKI DRUG CO.
114 Brighton Street, Boston, Mass.

Kupujemy i Sprzedajemy
po najlepszych cenach
BONDY DOLAROWE
Polskiej 6% Państwowej Pożyczki 1920 roku
BONDY MARKOWE
Polskiej 5% Państwowej Pożyczki „Odrodzenia" 1920 r.
AKCJE POLSKIE
Krajowych Banków i Towarzystw Przemysłowych
Meyerowitz, Wolf & Co., Inc.
Foreign Securities
149 Broadway, New York
Telephone Courtland 8211

INDUSTRIAL THE MORRIS PLAN BANKING
Bankowość Przemysłowa
Zasoby powyżej $18,000.000
Pożyczcie pieniędzy:
Na zakupno lub umeblowanie domu
Na zapłacenie podatków; asekuracji; hipotek
Na rozszerzenie interesu
Na uregulowanie rachunków
Na zapłacenie dentyście lub lekarzowi
Na ubranie i kształcenie dzieci
Pożyczcie na jakąkolwiek pożyteczną rzecz.
THE MORRIS PLAN CO.
OF NEW YORK
GŁÓWNE BIURO:
261 Broadway, N. Y.
FILJE:
W New Yorku: 268 Grand St., 361 E. 149 St., 1 Union Sq.
W Brooklynie: 804 Manhattan Av., 1668 Pitkin Ave., 26 Court Street
Zgłoście się lub napiszcie po książeczki opisujące: — „Jak pożyczyć pieniądze".
Pod dozorem New York State Banking Department.
Tylko mieszkańcy New Yorku, okolicy i Brooklyna powinni się zgłaszać osobiście.
LOANS $50 to $5000-ONE YEAR OR LESS

Cyfry więcej znaczą niż słowa

1851 jest rokiem, w którym WILLIAMSBURG SAVINGS BANK ozstał zainkorporowany. Istnieje on od tego czasu, obsługując skutecznie setki tysięcy depozytarjuszów. Sam ten fakt jest dowodem zaufania i absolutnego

Bezpieczeństwa

150,000,000 —oto całkowita suma zasobów tego banku. Olbrzymi ten majątek jest powierzany tylko takiej instytucji, która dała dowody rzetelności.

4½% — taka jest rata procentu płaconego przez ten bank, w ostatnim okresie dywidend. Jest to rzeczą niebywałą nawet wśród banków oszczędnościowych. Jest to możliwem tylko dzięki starannej bankowości, co jest główną cechą

Prawdziwego Savings Bank

BANKOWOŚĆ POCZTĄ jest drugą nadzwyczajną cechą, dzięki której ludzie mieszkający poza New Yorkiem mogą korzystać z naszego SYSTEMU OSZCZĘDZANIA. Wystarczy tylko kupić Money Order na sumę z jaką chcecie otworzyć konto, wysłać do nas z dokładnym adresem, a my za kilka dni przyślemy Wam książeczkę bankową, jest to tak łatwo, jak gdybyście otwierali konto osobiście — i równie BEZPIECZNIE.

Napiszcie po naszą książeczkę „Banking by Mail"

WILLIAMSBURGH SAVINGS BANK
175 Broadway, Cor. Driggs Ave. Brooklyn

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

EXTRA!
4-TA MAJOWA WYCIECZKA **DO POLSKI**
pod osobistym kierownictwem
Edwarda S. Witkowskiego
okrętem AQUITANIA, linji Cunard, dnia 28-go maja.
Cała podróż trwać będzie tylko 9 dni. — Cena szyfkarty do Gdańska $106.50. — Kajuty na 2, 4 lub 6 osób.
SPRZEDAŻ SZYFKART do lub z Gdańska. — Biuro notarjalno - informacyjne.
Specjalną opieką otaczam rodziny. — Szybka, gwarantowana i najtańsza wysyłka pieniędzy dolarami.
Zawiadamia się wszystkich tych, którzy mają zamiar sprowadzić krewnych lub przyjaciół z Polski do Ameryki, że kierownik wycieczki, p. Edward Witkowski, zabierze z sobą szyfkarty, które zostaną dla krewnych lub przyjaciół zakupione i doręczy takowe krewnym w Polsce, jak również pomoże im pod każdym względem. Sprawozdanie od Waszych krewnych będzie mógł p. Edward S. Witkowski złożyć Wam po powrocie z Polski do Ameryki.
Wszelkie szczegółowe informacje udziela
EDWARD S. WITKOWSKI
130 East 7th Street, New York, N. Y.

DEUTSCH BROS
5 BIG FURNITURE STORES
OTWARTE W PONIEDZIAŁKI I SOBOTY WIECZORAM.

HARLEM	NA DOLE MIASTA	BROOKLYN	NASZ NOWY SKŁAD	SALA LICYTACYJNA
Third Ave.. róg 123 St.	Avenue A. róg 4 Street	Broadway róg Saratoga Av.	6th Ave. róg 20 Street	125 Street róg 3 Ave.

Wyprzedaż z powodu przeprowadzenia składu

$1,500,000.00
Wyprzedaż Przeniesieniowa
Nasz nowy zarząd reorganizując nasze składy i Departamenta dostawy, miał zamiar przenieść towar z dwuch, odległych składów do naszego nowego głównego składu, lecz zdecydował oddać ten towar po cenie kosztu naszym klijentom. Meble te będą sprzedane od 30 do 50 procent taniej od zwykłych cen. — Jest to największa oferta jaką kiedykolwiek mieliśmy w naszych 30 lat w interesie i jest to wysprzedaż która daje więcej wartości za każdego dolara niż jakakolwiek inna którą kiedykolwiek mieliśmy w jakimkolwiek sklepie.

$275 Komplet do Jadalni z okresu Tudor. Komplet ten dodaje uroku Waszemu domowi, jest silnie zbudowany, wykończony na kolor woskowy i składa się z dużego bufetu z gabinetu na naczynia o jednych drzwiach na wpół zakrytego i ze stołu do podawania, stolika i 5 krzeseł i 1 krzesła z poręczami w prawdziwej skórze. Największa okazja kiedykolwiek ofiarowana. — (3 kawałki) $98.00

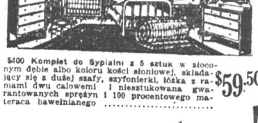

$100 Komplet do Sypialni z 5 sztuk w złoconym dębie albo koloru kości słoniowej, składający się z dużej szafy, szyfonierki, łóżka z ramami dwu calowemi i niesztukowana gwarantowanych sprężyn i 100 procentowego materaca bawełnianego $59.50

Możecie otwarzyć konto z nabyciem któregokolwiek z tych artykułów po ogłaszanych cenach. Zapłacić mały zadatek, a reszta tygodniowo albo miesięcznie, stosownie do zarobku. Konta otwiera się od $5 do $5,000.

Dostawa bezpłatna w obrębie 100 mil od New York City.

Cokolwiek kupione podczas tej sprzedaży będzie zatrzymane na żądany czas.

Nasze słynne gwarantowane na życie FONOGRAFY zniżone z 10 do 25% Weźcie jeden do domu na 30 dniową próbę DARMO Centy teraz są $75 do $200

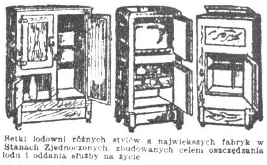

Setki lodowni różnych stylów z największych fabryk w Stanach Zjednoczonych, zbudowanych celem oszczędzania lodu i oddania służby na życie
$50 duża lodownia jak ilustrowana $26.50 | $20 lód z góry, jak ilustrowna $11.50
$40 do apartam. domu jak ilustr. $17.50

Nowy Swiat

Owned and published daily and Sunday by the
NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BLAZEWICZ — Editor in Chief
S. T. HACZYNSKI — Managing Editor
P. YOLLES — Sunday Editor
M. F. WĘGRZYNEK — General Manager.

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli.	
One Year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six Months	$2.75	Półrocznie	$2.75
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.25	Rocznie	$2.25
Six Months	$1.25	Półrocznie	$1.25
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$7.00	Rocznie	$7.00
Six Months	$4.00	Półrocznie	$4.00
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	$4.50	Półrocznie	$4.50
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Daily and Sunday		Codziennie i w Niedzielę	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$6.00	Półrocznie	$6.00

MAIN OFFICE:
84 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th St's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
888 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

ŚWIĘTO NADZIEI

Dlaczego ludzie zadecydowali, że nadzieja jest matką głupich, tego naprawdę, nikt nie wie. Faktem bowiem jest oczywistym, że bez nadziei, bez złudzeń, życie nasze byłoby bardzo głupie i nudne.

Wielkanoc jest świętem zmartwychwstania — jest świętem wiosny. A chociaż życie nie umiera i przeto nie zmartwychwstaje, zmieniając jedynie formę, jednak wydaje się nam, że wiosna odradzając przyrodę, zwiastuje zawsze nowe życie, budzi nowe nadzieje.

W rzeczywistości człowiek ciągnie za sobą stare kłopoty i troski, stare przyzwyczajenia i błędy, których wiosna nie zmieni. Nie zmienią ich życzenia świąteczne i objadanie się „święconem" pod akompanjament radosnego „Halellujah."

Święto wiosny roku 1924 nie różni się w zasadzie od setek, czy tysięcy poprzednich. Ludzie obchodzą je uroczyście, lub mniej uroczyście, **CHCĄ** wierzyć, że przynosi ono coś nowego, coś, co da im odrobinę bodaj niedoścignionego szczęścia. — Lecz ci sami ludzie zapominają, że szczęście od nich samych jest zależne, że nie jakaś moc abstrakcyjna i nieuchwytna, lecz oni szczęście tworzą. Jeżeli zapominają o tem jednostki, to cóż dopiero mówić o narodach — o całej ludzkości. Gdy jedni pracują dla pokoju, rozwoju i szczęścia powszechności, inni myślą tylko o swoich własnych korzyściach i o okrutnem tępieniu przeciwników.

Gdy jedni szczęścia dla siebie szukają w uszczęśliwianiu bliźnich, ci drudzy nienawiścią do życia przepełnieni, planują śmierć i zniszczenie. W tej chwili, w tej chwili, gdy świat chrześcijański śpiewa pieśni o zmartwychwstaniu, rozlegają się głosy, zapowiadające dalszy chaos, a nawet straszną wojnę.

Tu i tam, ten lub ów naród urabia ręce po łokcie, stara się i pracuje. Tu i tam widać szczere usiłowania ostatecznego rozwiązania problemów, które stworzyła wielka wojna.

Ale czy usiłowania te nie zostaną zniweczone przez egoistów i zbrodniarzy-szaleńców? Czy usiłowań tych, jak np. w Polsce, nie zrujnuje obłędna zawiść, która rozrośnięta do niesłychanych rozmiarów, nie zna prawa do życia wszystkich ludzi, nie zna tolerancji?

Nie żartował premjer angielski Macdonald, ostrzegając przed kilku dniami Europę, przed wybuchem nowej wojny.

Nie żartują bynajmniej ci wszyscy, którzy nie łudząc się pozorami, stracili wiarę w dobrą wolę, a wierzą jedynie w konieczność generalnego oczyszczenia atmosfery, przepełnionej wyziewami słabości, moralnego upadku i nikczemności.

Nie zapowiada się wesoło wiosna tegoroczna. Zbyt wiele zawiera w sobie zagadek, a zamało daje nadziei na ich rozwiązanie.

Nie jesteśmy pessymistami. Nie mogą być pessymistami ludzie, którzy o życie toczą walkę. Wiemy wszyscy, że choroba, którą przeżywa ludzkość, przejdzie i że nastanie okres zdrowia, okres, w którym dobra wola i uczciwość nie będą czczymi frazesami.

Lecz wiedzmy również wszyscy, że okres ten nie prędko jeszcze nastąpi, i że zamiast się łudzić, musimy być czujni na wypadki i do walki gotowi.

wb.

PAMIĘTAJMY O PODATKU OBYWATELSKIM NA FUNDUSZ PIŁSUDSKIEGO

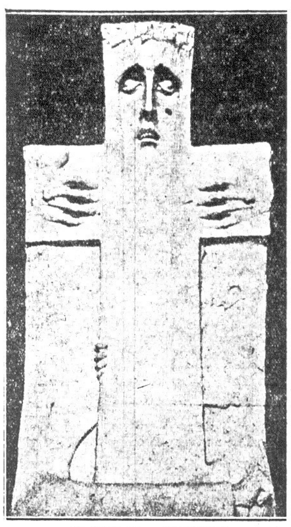

ST. BIEGAS: CHRYSTUS

Zaiste, zaiste!

Gdybyś z mogiły mógł Twej powstać, Chryste,
I mógł zobaczyć, w co się obróciło
Twe święte słowo... Gdybyś mógł zobaczyć,
jak nieśmiertelne ziarno Twego ducha
zmieniono w strawę zatrutą i zgniłą;
jak myśl Twą czystą umiano zsobaczyć;
jak Twa nauka stała się ochroną
złemu; jak z słów Twych nakuto ogniwa
do wiążącego tę siłę łańcucha,
co się w człowieku do prawdy wyrywa.
Gdybyś zobaczył tak strasznie zbrudzoną
Twą duszę dłońmi od miedzi brudnemi
wydartej nędzy przez moc i szalbierstwo;
gdybyś zobaczył te prawdy morderstwo,
ten fałsz i wyzysk: to gniewem i żalem
zdjęty, nie za sznur, jako w Jeruzalem,
ale byś chwycił za kamień ze ziemi...

KAZIEMIERZ PRZERWA TETMAJER.

ZESŁANIE UCZONEGO JAKO ŚRODEK POPULARYZACJI JEGO DZIEŁ

W swoim czasie podaliśmy wiadomość o wygnaniu z Hiszpanji rozkazem dyktatora faszystowskiego Primo de Rivery, uczonego Miguela de Unamuno. Uczony został wygnany za poglądy i przekonania, które faszyzm hiszpański uznał dla siebie za niebezpieczne.

Jaki skutek wywarła banicja de Unamuno na wyspy Kanaryjskie, czytamy w prasie europejskiej, co następuje:

„Wyrok banicji przyjęto w Europie z wielkiem oburzeniem i do niedawna cichy i skromny pracownik, znany co najwyżej w swej ojczyźnie, stał się osobistością popularną w całej Europie. Żaden wydawca ani krytyk nie umiałby tak spopularyzować dzieł autora, jak to uczynił Primo de Rivera."

I w tym fakcie tkwi tragikomizm sytuacji, albowiem publiczność teraz dopiero zabrała się do studjowania pism hiszpańskiego pacyfisty, któremu Romain Roland nadał szumny tytuł łacińskiego Tołstoja.

Upłynął zaledwie miesiąc od skazania Unamuny na wygnanie, a dzieła jego wyszły w trzech wydaniach, z czego jeden nakład wydrukowano w hiszpańskiej Ameryce. Jeden z największych paryskich wydawców przygotowuje wydanie wszystkich pism hiszpańskich uczonego w tłumaczeniu francuskiem, a równocześnie podobne wydanie ukaże się w języku włoskim, co spowodował... d' Anunzio, wygłaszający odczyt o działalności literackiej Unamuny.

W pracach swoich Unamuno usiłuje stworzyć t. zw. „moralność narodów." Podobnie, jak każda jednostka ludzka, zdać sobie musi sprawę ze swych błędów i grzechów, tak samo i naród winien zastanowić się nad swoją moralnością i sumieniem zbiorowej rasy.

Błędy narodowe, oraz fałszywe przedstawianie grzechów i występków, jako cnoty, według zdania Unamuno, prowadzą do tragicznych konfliktów między ludami.

Prawda, zawarta w książce Unamuny, ukazała się w całej pełni w wojnie światowej. A w przeddzień jej ukazało się dzieło hiszpańskiego pisarza p. t. „Poczucie tragizmu".

Dyktator Primo de Rivera porwał się na to, czego nikt i nigdy przed nim nie dokonał i po nim nie dokona. Można uczonego wygnać z kraju, można mu głowę uciąć, lub go powiesić. Nie da się jednak ani wygnać, ani zabić idej, które on stworzył i zasiał. Prześladowanie i teror wręcz działają odwrotnie. Prawdy nie mogła zadusić inkwizycja średniowieczna w Hiszpanji, nie zadusi jej i reprezentant cyrkowego faszyzmu współczesnego—Primo de Rivera.

Pascha i zmartwychwstanie

NOTATKA ARCHEOLOGICZNA

W dniu dzisiejszym zbiegły się obchody Paschy w kościołach żydowskim i pochodnych od niego chrześcijańskich ze świętem wiosny pogaństwa dawnego w Europie.

Święto Paschy w kościele żydowskim jest zbiegiem dwuch świąt; właściwej Paschy, Pejsach, święta koczowników żydowskich, związanego z pierwotnymi magicznymi obrzędami, mającymi na celu odwrócenie uroków i wpływów złych duchów, grożących stadom owiec. Dlatego znaczono krwią baranka drzwi, aby nasycić nią duchy zawsze krwi spragnione i do domu nie wpuścić. Najstarsza to magja obrzędowa, przeobrażona później w ofiarę chleba i wina podczas mszy. Zjadano wówczas baranka, którego kości nie wolno było łamać i ciało trzeba było spożyć do ostatka. Stąd nakaz późniejszy dla kapłanów spożywania hostji do najmniejszej kruszyny. Baranek był pierwotnie zwierzęciem wyobrażającym cały ród koczowników, prawdopodobnie ród **Racheli** (Rachel znaczy „baranek"). Tak dotychczas pewne plemiona arabskie komunikują ciałem wielbłąda, dawni Celtowie ciałem konia (warto porównać przywilej polskiego hetmana polnego do wyłącznej potrawy na ucztach ze źrebięcia). Z biegiem czasu krwawe ofiary zamieniały się w wyobrażenia różne. Tak naprzykład Hiszpanie przybywszy do Peru znaleźli tam dawny obrządek ofiar z ludzi przeobrażony w postaci figurek bogów wyrobionych z ciasta, które kapłani rozdawali do spożycia wiernym Aztekom podczas nabożeństwa. Kapłani katoliccy uderzeni podobieństwem tego obrzędu do komunji chrześcijańskiej, uznali ten starodawny obrządek za drwiny djabelskie z religji objawionej żydom i palili na stosie biednych peruwjańczyków.

Kiedy żydzi zawładnęli Chanaan zdradą, przemocą i ludność tam osiadłą, rolników spokojnych w niewolników zamienili przy łaskawej pomocy Jehowy, który słońca na niebie zatrzymał, aby Chanaanczykom niepodległość odebrać, przestali na razie wędrować po świecie na szereg wieków. Przyjęli wówczas od podbitych, znacznie wyżej w rozwoju społecznym stojących rolników chananejskich **obrzędy związane z uprawą roli. Takim świętem było święto Mazzothu, święto przaśników,** początek **sprzętu zboża.** Stąd nazwa **macy,** przaśnego chleba, jako że nie mieli jeszcze zaczynu z nowego sprzętu. Drugiem świętem było święto **Shabuothu,** dzisiaj u chrześcijan **Zielone Świątki,** koniec sprzętu zbóż, toż samo co nasze **Dożynki,** dzień radosny, podczas którego bawiono się, tańczono i chodzono w pochodach z palmami w ręku. Pascha i Mazzoth zlały się w jedno święto.

Chrześcijanie obchodzili dawną Paschę żydowską zwłaszcza wśród pierwotnych chrześcijan z żydów. Powoli na zachodzie wybrano niedzielę. **Dopiero w czwartym wieku po Chrystusie oddzielono ostatecznie święto zmartwychwstania Chrystusa od dawnej Paschy, „aby nikt już więcej nie naśladował ślepoty żydów".**

Doktryna o zmartwychwstaniu Chrystusa po raz pierwszy wzmiankowana jest w roku 58 po Chrystusie w liście Pawła Apostoła do Koryntjan. Najstarsza Ewangelja, Marka, i późniejsze przeróbki Mateusza, Łukasza i Jana, nie podają świadków tego zdarzenia; ani też szczegółów. U Marka czytamy, że święte niewiasty przyszły do grobu pierwszego dnia po sabacie i zastały grób pusty i młodzieńca ubranego w szatę białą a im nieznanego, który oświadczył, że Nazareńczyka niemasz tu, gdyż zmartwychstał. A one przestraszyły się i uciekły.

Na tych dwuch wiadomościach kościoły chrześcijańskie oparły dotkrynę zmartwychwstania. Obecnie w kościele protestanckim w Ameryce toczy się gorąca walka o tę doktrynę i o doktrynę dziewictwa Marji, matki Chrystusa. Ponieważ w Ameryce wyklęć nikt się nie boi, a nadto w sprawę tę wdały się masy czytelników pism codziennych, pilnie śledzących zapasy dwuch stron, przeto niewątpliwie prędzej czy później zdrowy rozsądek zwycięży.

Obchód zaś Wielkiej Nocy, u Polaków jest pierwotnym pogańskim obchodem **Wiosny,** przyszczepiony do chanaańskiego obchodu **Żniw** i chrześcijańskiego obchodu **Zmartwychwstania. Dzielimy się po pogańsku Jajkiem-Słońcem. Zamiast Baranka jemy na urągowisko żydom i pierwszym chrześcijanom prosiaka.** Baranka zaś z cukru na placku — macy stawiamy.

Tak to w obrzędach splatają się rasy, wieki i Bogi.

Bronisław D. Kułakowski.

NA MARGINESIE DNIA

pisze

HAKI-BEY

DZISIAJ urzędowi Chrześcijanie obchodzą święto zmartwychwstania mistrza z Nazaretu. Już sama forma obchodu dowodzi, że urzędowy Chrześcijanizm nie ma w sobie nic z ducha, lecz za to bardzo wiele z grubego pogaństwa i barbarzyństwa. Jest to święto nie Ducha, a święto Brzucha, albowiem powszechne obżeranie się jest jego główną cechą. A tak zwane nabożeństwa wielkanocne? Ogrom formalistyki przytłacza treść.

Alleluja! Chrystus zmartwychwstał!

Gdzie?

Może gdzieś w sercu poszczególnych jednostek, nie mających nic wspólnego z urzędowym chrześcijanizmem, lecz nie w kościołach, bo kościoły urzędowe, to grobowce ducha Chrystusowego. W nich Chrystus leży pogrzebany od wieków.

Czy zmartwychwstanie kiedy?

Pewnie, bo ducha nic zgnębić nie zdoła — nawet kościół katolicki.

Ale pierwej trzeba rozwalić grobowiec, w którym spoczywa duch Chrystusowy. Trzeba odwalić kamień formalistyki urzędowego Chrześcijanizmu. Z pogańskich obrządków należy nam wyzwolić ducha Chrystusowego.

Chrystus blisko 2.000 lat spoczywa w grobie. Spoczywa w grobie jego nauka pod ciężkim kamieniem urzędowego kościoła. Przez dwa tysiące lat nie znalazł się Anioł, któryby ten straszny kamień odwalił. Zjawiali się Aniołowie, którzy kamień ten odwalić chcieli. Lecz żołdak rzymski ich odpędzał, a niekiedy i na straszne tortury skazywał.

Gdy usłyszycie dzwony obwieszczające kłamliwe zmartwychwstanie Nauczyciela z Nazaretu, postanówcie pracować nad przybliżeniem dnia rzeczywistego zmartwychwstania Chrystusa. A może kiedy nauka, za którą Chrystus cierpiał i umarł — jak wszystkie wielkie duchy — zmartwychwstanie w sercach naszych. Dziś Chrystusa niema ani w nas, ani między nami — a już tembardziej niema Go w kościołach, w których rozlega się kłamliwa pieśń:

Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał!

* * *

PRZEWODNIK Katolicki z okazji świąt wielkanocnych takie życzenia zasyła swoim czytelnikom:

„Najprzew. Ks. Biskupom P. P. Rhodemu, J. J. Nilanowi i J. G. Murrayemu, Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Czytelnikom i Czytelnikom oraz Szanownym Dobroczyńcom Sierót i WSZYSTKIM LUDZIOM życzy Wesołego Alleluja Administracja i Redakcja Przewodnika Katolickiego".

* * *

Czyli innemi słowy, najprzewielebniejsi biskupi, wielebne duchowieństwo i szanowni czytelnicy oraz szanowne czytelniczki Przewodnika to nie ludzie. A myśmy myśleli, że wyszczególnione powyżej istoty — też są ludźmi. Przewodnik jednak utrzymuje inaczej. Niechże więc mu i tak będzie!

* * *

W Przewodniku Katolickim zaszły zmiany: po pierwsze, zniknęło ogłoszenie, zachęcające wnętrzności świętych na całe, a powtóre, zniknął i sam wielebny Icek, jako redaktor. Dymisjonowany redaktor napisał sążniste pożegnanie, w którem wyłuszczył wszystkie swoje „zasługi", stwierdzając, że zadowolony jest ze swego losu; przykro mu tylko, że wszystkie miernoty podostawały ordery od rządu chjeńskiego, a jego pominięto. Na pocieszenie możemy powiedzieć Ickowi, że Przyprawa większy bohater i większej uczciwości człowiek, a orderu chjeńskiego nie dostał. Zasługi Ickowe były tak wielkie, że nawet rząd chjeński na nich się nie poznał. Radzimy Ickowi założyć do spółki z Przyprawą towarzystwo zbolałych kawalerów bez orderów.

W końcu swego pożegnalnego artykułu (przepraszamy za nadużycie określenia), wielebny Icek tak pisze. Niejeden z nich może cośkolwiek lżej odetchnie, że mnie tu nie będzie. Jeśli chodzi o nas, to musimy powiedzieć, że przykro nam jest, iż Przewodnik będzie bez Icka, albowiem Icek ze swoim Przewodnikiem oddawał nam wielką usługę w walce z kołtuństwem parafjalnem. Jeżeli chcieliśmy przekonać ogół czytelników, że moralność i oświata parafjalna stoją na poziomie jaskiniowca, to zazwyczaj braliśmy Ickowe artykuły. Lepszej ilustracji kołtuństwa parafjalnego nigdzie nie mogliśmy znaleźć. Z ustąpieniem Icka zniknie z Przewodnika dużo chamstwa i głupoty. Szkoda wielebnego kołtuna.

Miejsce wielebnego matołka objął jakiś świecki matołek, niejaki Andrulewicz. Jakie Andrulewicz androny zacznie wypisywać, to się niebawem przekonamy.

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji.
Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia.
Klasy otwarte dziennie i wieczorami.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave

FUTRA NA ZAMÓWIENIE SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacja takowych. — Przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

NASZE AUTOMATYCZNE MASZYNY
wykonują roboty najszybciej
THE ECHO PRESS
431 East 14th Street
NEW YORK CITY
Telefon, Lexington 4918

ANIELA W. HOMIK
AKUSZERKA POLSKA
Podaje do wiadomości, że powróciła z Europy i obecnie jest nadal na usługi
ANIELA W. HOMIK
545 East 6th St. New York, N. Y.

FUTRA DO PRZECHOWANIA NA LATO (COLD STORAGE)
Przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
233 East 14th Street, New York City
zawiadamia o swoim powrocie z Europy
BEZPŁATNA INFORMACJA między 7-mą a 9-tą wieczorem we wszystkich sprawach tutejszych i krajowych

DOBRE ZĘBY
Przesądzają Dobre Zdrowie
NAPRAWIAM dziurawe ZĘBY; umacniam luźno osadzone zęby. Leczę chore dziąsła. Mocno nadpsute zęby i korzenie starannie plombuję. Zęby całkowicie odczyszczam. Korony zębów ze złota albo porcelany. — wstawianie mostków, wypełnianie i plombowanie złotem, srebrem, i porcelaną.
Robota platynowa moją specjalnością
Bezpłatne rwanie zębów.
....Nizkie ceny — Małe wpłaty.
Dr. SCHOEN
406 E. 149 ulica, Pokój 26.
W pobliżu Trzeciej Ave.
Tel.: Mott Haven 7968.
Godziny przyjęć: — od 9-tej rano do 8-ej wieczorem.

Dzieci przyzwyczajone być muszą do utrzymania zębów w czystości, bowiem czyste zęby są podstawą ich rozwoju fizycznego w przyszłości.

Wiele dzieci lubi czyścić zęby przy pomocy Colgate's Ribbon Dental Cream ponieważ pasta Colgate's czyści i upiększa zęby i pozostawia miły smak w ustach.

Kupcie dziś tubkę i powiedźcie im, dlaczego powinny ją używać. Napewno pasta Colgate's przypadnie im do gustu.

Dobre zęby
Dobre zdrowie

COLGATE'S
RIBBON DENTAL CREAM
25¢
LARGE

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Ave., New York City
SPECJALNOŚĆ:
Leczenie elektrycznością i djagnoza zapomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
5 do 8 wieczorem
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 3633

RANY NA NOGACH
za pomocą nowej metody, bez opuszczenia pracy, leczy, Dr. Adela Fluth N. D. 2010 7 Avenue, blisko 120 ulicy, New York City. — Godziny 10—12 i 4—6. Tel. Marningside 7096.

Dr. BRYAN
333 East 17th St., New York City
(Pomiędzy First i Second Avenue's)
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza, mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 9 rano do 8 wieczorem.
W niedziele od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Orchard 1821
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
12 do 2 popołudniu
6 do 8:30 wieczór
W niedziele do godz. drugiej popoł
311 East 10th St., New York City

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych
DR. S. LOW
przyjechał z Wiednia i ordynuje:
317 East 10 Street, New York
Godziny urzędowe: 8—10, 12—1, 6—8.
Telefon: Dry Dock 4151.
(Mówi po polsku).

Wszystkie tramwaje przychodzą do biura
Dr. Geo H. Ehrlicha
DENTYSTY
Specjalność: robienie mostków i płyt.
Płyty reperowane na poczekaniu.
Wyjmowanie zębów uskuteczniane ostrożnie.
GODZINY: od 9 rano do 8 wieczorem.
AVENUE C
Róg East Tenth Street

Futra = Futra
Wielka Przedświąteczna wyprzedaż wiosennych Futer
ŻAKIETY, KOŁNIERZE, SZALE, BOA, SOBOLE, LISY, WILKI, WYDRY, NURKI, WIEWIÓRKI ITD.
Nowy Wielki Zapas
POLECA PRACOWNIA KUŚNIERSKA
A. ROŻEK
327 EAST 14-TA ULICA, NEW YORK, N. Y.

Sezonowa Miłość

GABRJELA
ZAPOLSKA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Był to głos Obidowskiej, straszny, groźny.

Tuśka podniosła się i podeszła do okna.

W świetle księżyca ujrzała, jak Obidowska stała na belkach, leżących stosem obok dźwigającej się z ziemi chałupy i z ręką wyciągniętą, jak drogowskaz tragiczny, gnała precz sylwetkę kobiecą, szczupłą i wiotką, owianą góralską spódnicą i mającą na głowie rozwiązaną chustkę.

— Zebyk ty się tu nie zwłócyła... — grzmiał głos Obidowskiej — dosyć tego latania za moim chłopcem. Co ta beło, to beło zwami, ale tero Józek mój, a nie twój, oświaro... pójdzi prek, bo prasnę, bo prasnę!...

Bokiem, cicho, po srebrnej steczce biegła Hanka, nagle wyganiana przez żonę, zdziwiona tem, że w gaździnie zbudziło się poczucie praw i że te prawa tak dobitnie były zaakcentowane.

Obidowska z pod brwi ściągniętych, silna prawem, stała na kupie belek, ciemna, jak miedziany posąg, tak ciemna, iż błękitny blask księżyca zdawał się być przez nią wchłaniany, jak czysty strumień, bijący w czarną powierzchnię Zmarzłego Stawku, tam w Tatrach daleko, gdzie białe skały dźwigają się jakby z toni wód ciemnych i tajemniczych.

Widocznie morderstwo, popełnione na owym starym gaździe przez młodego gacha jego żony, kazało być jej przezorną i nie dozwalać Hance zbytnio się poufalać i zachodzić do Józka.

Tuśka owinęła się szalem i wyszła przed chatę. Patrzy na Obidowską i zdaje się jej, że ta postać, jak ożywiona genjuszem Saszy Schneidra olbrzymieje, rośnie w mlecznej przestrzeni.

Jej żylaste ramię, wyciągnięte w górę, jej głowa o rozwianych żałobnych włosach, wszystko to ma pozór archanioła zemsty, broniącego wrót swego duchowego i ziemskiego dobytku.

Tuśka posuwa się ku gaździnie.

— Dlaczego to gnacie stąd Hankę? — pyta.

Ramię groźne opada. Z ust góralki wybiega pomruk:

— Do Józka podłazi. Nie fce tego...

— Dawniej nic nie mówiliście.

— Drzewiej było inace. Tera nie fce, zeby mnie jeszce zadźgali, jak tego gazdę pod Rzętami. Jak się taka bezdera z chłopem spiknie, to mogom człowieka na nic utłamsić.

Tuśka uśmiecha się ironicznie.

— Ja myślę — mówi powoli, a radość jej sprawia to wpychanie szpilek lęku w rozwianą strachem duszę aszantki — ja myślę, że skoro będziecie ich rozganiać, to właśnie oni wam co złego zrcbią.

— !!!

— Tak, tak! Już jak się dwoje ludzi pokocha, to nic na to nie pomoże...

— Ślubował me...

— Och!... Czy on wiedział, co robi.

— Trzeźwy był...

Wyście go upili obietnicami, że będzie bogacz, że mu będzie dobrze... to to samo, co pijaństwo. Dziś się wytrzeźwił i nie chce was.

Rzuciła jej prosto w twarz, tak, jakby rzucała swemu mężowi: „Nie choę cię!"

Obidowska ciężko z belek zsunęła się na ziemię.

— Niek tak nie gadajom! Niek tak nie gadajom!... — rzekła gorączkowo, podsuwając się prawie pod twarz Tuśki.

— Bo co? Bo co? — spytała Tuśka, nie ustępując ani kroku.

Zmierzyły się oczami — uwięziona i wiążąca. Aż dyszały w tej chwlii rozpętaną namiętnością swych dusz. Szło od nich rozpaczą i kobiecą siłą, która w gruzy wali, gdy chce zdobyć dla siebie niepodzielnie swój miłosny świat.

Srebro księżyca owiewało je rozkoszną mgłą.

W tej mgle pławiły się ich oczy, z których szły prosto skry.

Pierwsza opamiętała się gaździna. Ulegle, pokornie, obleśnie, uśmiechnęła się przemocą do gościa. Pod serdakiem zacisnęła pazury i wbiła je sobie w wyschłą pierś.

— Oni zartujom; — wyrzekła — Józek se w sadybie lubuje.

— Ale nie w was. A jak go będziecie na uwięzi trzymać i Hankę gnać, to jeszcze was zabije.

Obidowska postała chwilkę w milczeniu, wreszcie chwyciła się za głowę, za ten czarny łeb, uparty i tragiczny i bez słowa, kołysząc się, jak pijana, odeszła.

Nie weszła jednak do szopy, tylko poszła w pole, gdzie kołysały się fale białych od księżyca zbóż.

Szła wolno, czarna, rosła pomiędzy łanami, rzucając ostry cień na zalaną jasnością steczkę.

Wreszcie postać jej zaczęła szarzeć, jaśnieć, zacierał się cień, zacierała się ostrość kantów i góralka znikła we mgle, unosząc z sobą tragedję swego starego, biednego serca...

. . . .

Przed chałupę na próg wyszli Żebrowscy i Pita. Wyszli oboje, jakby wyciągnięci magnetycznie czarem nocy księżycowej. — Tuśka po rozmowie z Porzyckim nabrała większej otuchy i wmawiała w siebie spokój i pewność siebie, które jednak daleko były od niej. Mając nadzieję, że będzie miała przed sobą cały szereg takich księżycowych nocy przy boku Porzyckiego, z brawurą zgodziła się na propozycję Żebrowskiego:

— Chodźmy przed dom!

Siedli rzędem na progu werandy — Pita, Żebrowski i Tuśka — siedzą, patrzą i milczą. Jasność księżycowa wydobywa na jaw piękność matki i córki, ich elegancję, szyk w uczesaniu, i stroju — lecz zarazem, jakby dla kontrastu, jaskrawo, brutalnie podkreśla wszystkie zniszczenia i zmarszczki na zawiędłej przedwcześnie twarzy Żebrowskiego.

Coś tam w tej twarzy majaczy mgłą dziwną — oczy zmęczone, nawykłe do ślęczenia nad szeregami liter, wolno pełzają po srebrnej przestrzeni i jakby lękliwie ku górom sięgają.

— To ładne! — mówi wreszcie Żebrowski — prawda?

Lecz ani Tuśka, ani Pita nie odpowiadają mu wcale.

Tuśka myśli, że to, co wydawało się jej najstraszniejsze, to jest rozstanie z mężem, już nadchodzi, nieuniknione — i zaczyna doznawać dziwnego lęku i trwogi. Coś w niej ściska się sympatycznie na tę myśl...

Coś, jakby serce...

Czyżby?

Z nadzwyczajną jasnością staje przed oczyma ich mieszkanie przy ulicy Wareckiej, meble w białych pokrowcach, fortepjan z trudem nabyty, figusy, roztaczające cieplarnianą, wilgotną atmosferę. I w kręgu lampy domowej oni wszyscy: dwaj chłopcy, pochyleni nad zeszytami; Pita układająca swe zabawki; on, czytający Kurjera i ona... ona...

Z poza węgła chaty wysuwa się Porzycki.

— Dobry wieczór państwu!

Chce ich minąć i iść dalej, lecz Zebrowski zatrzymuje go uprzejmie.

— Gdzież tak? Gdzież? Prosimy do towarzystwa.

Porzycki waha się chwilę, wreszcie siada koło Tuśki.

— Papierosika!

— Dziękuję!

Porzycki bierze papierosa. W zamian podaje Żebrowskiemu swoje śliczne, srebrne pudełko z zapałkami.

— Proszę!

— Ślicznie panu dziękuję.

Tuśkę ta wymiana grzeczności razi i sprawia jej ból niewypowiedziany. To jest nic, to jest drobiazg, a dla niej to ma swoje znaczenie.

Przytem fizycznie ją dręczy takie siedzenie pomiędzy nimi dwoma. To chłoszcze jej nerwy taką męczarnią, iż przenieść jej nie jest w stanie.

— Chodźmy się przejść! — mówi, wstając z progu.

— Doskonała myśl!... — cieszy się Żebrowski.

Tuśka idzie naprzód.

— Chodź, Pito! — mówi do córki.

Pozostawia obu mężczyzn razem. Nie rozumie, co się z nią dzieje. Gdy ich widzi jednego obok drugiego, zaczyna czuć do nich obu żal, jakąś pretensję.

Idzie z Pitą drogą, starając się od nich odsunąć jak najwięcej.

Oni natychmiast zawiązują z sobą rozmowę.

Z początku Porzycki odpowiada monosylabami, ale grzeczność i uprzejmość Żebrowskiego nie zraża się tem wcale. Przeciwnie, mąż Tuśki jest dziś bardzo rozmowny i ciągle wypytuje Porzyckiego o jego wycieczki w góry i o to, „jak tam w tych górach jest".

Porzycki, który z początku czuł się jakby związany łańcuchem wobec tego człowieka i ciągle jeszcze miał na pamięci to, co się niezadługo stanie, powoli daje się unieść wspomnieniom, które w nim żyją z wielką siłą, wspomnieniom owych junackich, górskich, karkołomnych wypraw.

Zaczyna je opowiadać barwnie, zajmująco, Żebrowski aż przystaję i ręce rozkłada.

— No... no... te dopiero, to dopiero...

Porzycki już patrzy prosto w twarz Żebrowskiego i myśli, że ten mały, chudy człowieczek w najeżonym serdaku jest z wtarzy bardzo podobny do starego Chińczyka.

Ale zarazem myśli, że ten „chińczyk" jest przecież bardzo sympatyczny i że on nie jest w stanie oprzeć się temu uczuciu sympatji...

Mimowoli wzrokiem ściga sylwetkę Tuśki, owiniętej fałdami białego szala. Idzie równo, ślicznie, raczej płynie, a obok niej w tem samem tempie idzie równo, ślicznie, a raczej płynie Pita, która, idąc z matką, przybrała jej chód i postawę.

I Porzyckiemu jest miło, gdy myśli, że ta piękna kobieta kocha go. Przypominają mu się triumfy sezonowe Tuśki i rad jest, że ta „piękność" będzie do niego należała.

To wszystko wytwarza w jego umyśle chaos dziwny i męczący. Zaczyna mu się zdawać, że idzie w jakimś śnie, że to, co jest, dzieje się nie naprawdę i że nie stanie się nigdy.

Pod jego pczyciszonym głosem skrzeczy Żebrowski:

— Coś panu powiem... Ale mnie pan nie zdradzi.

— !!!

— Bo... to...

— No... no... śmiało...

— Mam do pana ogromną prośbę.

— Proszę, mów pan. Jestem na pana usługi.

— Chciałbym...

Żebrowski się waha, urywa, ogląda swoją ciupagę, pakuje ją w usta, obrywa kłaki swego serdaka.

— Chciałbym i ja pójść trochę w góry!

Wykrztusił i czeka, co Porzycki na to powie.

Ten zaczyna się śmiać serdecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCJE

UNION CITY, CONN.

W poniedziałek wieczorem, dnia 17-go marca r. b., staraniem grupy 428 Z. N. P. odbył się u nas wiec, na którym przemawiał drogi gość z Polski, senator i wicemarszałek senatu polskiego, Jan Woźnicki.

Dosyć obszerna sala Ułanów Polskich była zapełniona po brzegi słuchaczami. Było moc takich, którzy przybyli z dosyć odległych okolicznych miast, jak Waterbury, Beacon Falls i Ansonia, aby posłuchać człowieka, który od samego powstania naszej ojczyzny patrzał własnemi oczami na wszystkię wypadki, jakie się działy w Polsce i sam przyłożył niejedną cegiełkę do jej odbudowania.

Zanim przystąpiono do otwarcia wiecu, zebrana na prędce orkiestra odegrała hymn amerykański i polski. Następnie ob. Paweł Szczepański otworzył wiec o godzinie 7:50, powołując na przewodniczącego ob. D. Wołowskiego, a na sekretarza niżej podpisanego.

Przewodniczący w krótkiem przemówieniu powitał senatora Woźnickiego w imieniu całej polonji, a zgromadzeni powitali go rzęsistemi oklaskami oraz przez powstanie.

Publiczność w skupieniu wysłuchała mów senatora Woźnickiego pierwszej i drugiej, tylko od czasu do czasu przerywając mu mowę burzą oklasków.

W bardzo krótkiej przerwie była zrobiona kolekta.

Imienną kolektę złożyli następujący obywatele:

Dwoźnicki	$2.00
Zalewski	2.00
Dulepski L.	2.00
Pawłowski W.	2.00
Prus Jan	2.00
Łukowska	2.00
Kraska S.	2.00
Majewski F.	1.00
Królikowski K.	1.00
Nowosielski	1.00
Sprysiński M.	1.00
Kawecki E.	1.00
Kaliszewski J.	1.00
Łukowski A.	1.00
Czaplicki G.	1.00
Stryjewski T.	1.00
Sosnowski D.	1.00
Sarafin S.	1.00
Szczepański P.	1.00
Lisiewska	1.00
Perdal F.	1.00
Mozdzierz A.	1.00
Zaborski A.	1.00
Makowski W.	1.00
Piotrowski	1.00
Szymański	1.00
Załęski	1.00
Murawska	1.00
Potomski	1.00
Sawicka	1.00
Andrzejewski	1.00
Karasz J.	1.00
Dabrant M.	1.00
Kowalska A.	1.00
Marchlewska L.	1.00
Wojna L.	1.00
Zembrzuski A.	1.00
Murawska A.	1.00
Tomkowicz L.	1.00
Wołowski D.	1.00
Brzeski F.	1.00
RAZEM	$50.00
Drobna kolekta do kapeluszy	$41.77
Za kokardki	29.55
OGÓŁEM	$121.32

Po odtrąceniu na pokrycie miejscowych kosztów $17.50c., resztę wręczono senatorowi Woźnickiemu na prowadzenie pracy oświatowej wśród ludu w Polsce.

Zamykając wiec, przewodniczący podziękował senatorowi za wygłoszone mowy, zaś publiczności za gromadne przybycie na wiec i złożone ofiary.

Wiec się zakończył o godzinie 11:30 w nocy.

L. J. TOMKOWICZ,
Sekretarz Wiecu.

Z POLSKI

SKOK INWALIDY DO WISŁY

Warszawa.— Onegdaj w południe policjanci przechodzący w Warszawie wybrzeżem Kościuszkowskim, zauważyli, że wprost ul. Karowej podążał szybkim krokiem inwalida o kuli bez lewej nogi — z bulwaru w stronę Wisły. Gdy wspomniani policjanci zaczęli nawoływać idącego, aby się cofnął, ten wpadł do wody i zaczął tonąć. Wówczas przodownik Łukawski oraz rybacy: Jan Kosiński i E. Krasowski wsiedli do łodzi i podążyli na ratunek tonącemu, którego już fale zaczęły unosić na środek Wisły. Po kilku minutach ratownicy wydobyli tonącego przy moście Kierbedzia. Ponieważ wyratowany dawał słabe oznaki życia — przeto policjanci zastosowali sztuczne oddychanie, lecz niestety lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Przy denacie znaleziono paszport niemiecki na imię Stanisława Nagody, lat 30, inwalidy wojennego.

„NADZWYCZAJNA SPOSOBNOŚĆ"

ADWOKAT, Amerykanin, udając się do Polski, gdzie zabawi w Warszawie przez 3 miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień, przyjmie wszelkie legalne sprawy do załatwienia w Polsce.

Zgłoszenia należy adresować:

N. H. Redakcja NOWY ŚWIAT.

LEKARZ NA ZAWOŁANIE

Pośrednik Utrzymania Zdrowia i Leczenia Chorób,

napisany przez Dra. Medycyny J. M. Chrzana, specjalnie dla Polaków Amerykańskich, — zawiera opisy chorób, skutki i wskazówki, jak się leczyć i jak się ustrzedz chorób.

Zestawione są CHOROBY:

Zaraźliwe, Sekretne, Kobiet, Osłabienia męskie, Przeszczepianie Gruczołów, Choroby żołądka, Kiszek, Serca, Nerwów, Płuc, Oczu, Uszu, Gardła i tysiące innych informacji.

Tak pożyteczna książka jeszcze dotąd nie wyszła w Ameryce. Kosztuje tylko $6.00 i jest do nabycia w Księgarni F. FORTUNY, 422 E. 9th Street, New York City.

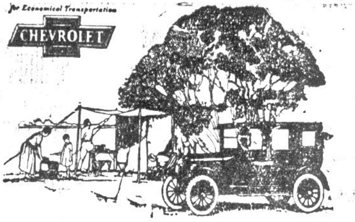

Czy Twoja rodzina będzie szczęśliwa tej wiosny?

Jeżeli Twoja rodzina jest jedną z niewielu, które nie mają jeszcze samochodu, postanowiłeś zapewne nabyć go na wiosnę tego roku.

Tani, nowożytny automobil, jakim jest Chevrolet jest niezbędny dla przeciętnie zamożnej rodziny. Miljon innych rodzin udowodni Wam, że Chevrolet najprędzej doprowadzą do celu. Piękno przyrody, ciekawe i pouczające objawy innych miejsc, innego życia nie przestaną być imaginacją podniecona czytaniem i obrazami, dopóki nie będziecie ich mogli zwiedzić osobiście wtedy, gdy ochota przychodzi.

Dajmy na to, że postanowiliście stanowczo nabyć Chevrolet tej wiosny. Nie stanowi to pewności, że go otrzymacie. — Każdy dobrze poinformowany w dziedzinie automobilowej powie Wam, że tysiące rodzin nie będzie mogło otrzymać automobilów tej wiosny. Sytuacja podobna panowała prawie każdej wiosny przez ostatnie dziesięć lat. Są tylko dwa sposoby otrzymania Waszego Chevrolet, gdy kwiaty i powiew wiosny będą Was wabiły na łono przyrody — kupić go TERAZ i zamówić go TERAZ.

Jeżeli nie chcecie zapłacić całej sumy teraz, każdy sprzedawca lokalny Chevrolet zaofiaruje Wam dogodne spłaty. Zdziwicie się, gdy się dowiecie jak łatwo jest płacić za Chevrolet i jeździć nim podczas wpłacania.

Prosimy wziąć pod uwagę, że fakta te podajemy w dobrej wierze i, że rzeczywiście trudno będzie dostawić Wam maszynę na wiosnę, jeżeli dopiero wtenczas zamówicie. Jedyny sposób zapewnienia sobie Chevrolet tej wiosny jest zamówić go TERAZ.

Ceny f. o. b. Flint, Michigan

Superior Roadster	$490	Superior Sedan	$795
Superior Touring	495	Superior Commercial Chassis	395
Superior Utility Coupe	640	Superior Light Delivery	495
Superior 4-Pass. Coupe	725	Utility Express Truck Chassis	550

Fisher Bodies on all Closed Models

Chevrolet Motor Company, Detroit, Michigan
Division of General Motors Corporation

Pamiętajcie o Inwalidach Wojennych

Chas. Kosches
SKŁAD MEBLI
14 ul. i 1-Ave. New York City

Niebywale niskie ceny przed zakończeniem sezonu ZIMOWEGO

Kompletne urządzenie jadalni 10 sztuk od $198

Kompletne urządzenie sypialni od

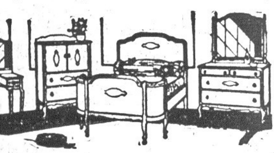

$175 i wyżej

Ten wspaniały komplet do salonu $198.00

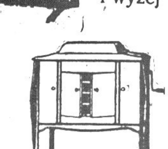

GRAMOFONY od $79.00

$1 TYGODNIOWO OTWIERA KONTO $1

SKŁAD NASZ JEST OTWARTY W PONIEDZIAŁEK I SOBOTĘ WIECZORAMI

BROOKLYN INDUSTRIAL PAGE ■ BROOKLYN ■ BROOKLYŃSKA STRONA HANDLOWA

Wznieś się Orle!

Taki tytuł widziałem na kartonach pieśni Tow. śpiewu „Lutnia".— Na wiecu urządzonym przez Kom. Obchodów Narod. na Instytut T. Kościuszki odbyty w dniu 13 kwietnia w Domu Narodowym 261-7 Driggs Avenue, Brooklyn, gdzie zmuszono tychże do powtórnego odśpiewania.

Wznieś się Orle! Wiele tragedji w tem, wiele uczuć. Wzniosłeś się już nad naszą ziemią, lecz czy cię wszyscy widzą. Ty bujając w przestworzu widzisz krzykliwą wronę.

Widzą ci, którzy mają oczy otwarte; widzą mnie ci, którym niewola duszy nie skalała, widzą mnie ci, w których żyłach pozostała choćby jedna kropla krwi przodków.

Niechaj kwitną Białe Róże. Jakie piękne były, gdy p. Mróz, pracowniczka na niwie oświatowej z estrady je zaintonowała.— Cześć jej za jej pracę!

Jako sekretarz wiecu składam uznanie i cześć p. S. Kwarciańskiej, która bezinteresownie wysłała automobil dla konsula gen. S. Grotowskiego. Składamy dzięki dzielnemu chórowi „Dzwon Zygmunta", który nigdy nie odmawia udziału w sprawach polskich.

Naszemu kochanemu chórowi „Symfonja" podziekowała publiczność burzami oklasków. Dziękujemy wam śpiewacy za sprawioną rozkosz i godne wystąpienie.

Tow. śpiewu „Symfonja" w dniu 27 kwietnia urządza przedstawienie teatralne. Zostanie odegrana operetka w 3 aktach pod tyt. „Noce ślubne". Sztuka jakiej Brooklyn jeszcze nie widział. Na scenie cała śmietanka brooklyńskich artystów.

Dochód z tego przedstawienia przeznaczony na budowę szkoły naszej dziatwy Tow. Ośw. Marji Konopnickiej.

Jan Kowalski.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

Chcecie kupić lub sprzedać Realność

JEŻELI TAK — naówczas zasięgnijcie porady w dawno istniejącem biurze

H. KORN

BIURO REALNOŚCIOWE I ASEKURACYJNE

1007 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.

Mamy największy wybór pierwszorzędnych realności w Greenpoint i okolicy o przystępnej cenie.

Adwokat urzędujący w naszem biurze udzieli Wam na miejscu wszelkiej porady w sprawach finansowych.

ISTNIEJE OD ROKU 1905. — TEL.: GREENPOINT 3285

TELEFON 1390 GREENPOINT

ALEXANDER W. BLIZINSKI

POLSKI PRZEDSIĘBIORCA POGRZEBOWY
(UNDERTAKER)

Samochody do wynajęcia na wszelkie okazje

167 METROPOLITAN AVENUE
Brooklyn, N. Y.

(naprzeciw polskiego kościoła).

Telefon: Greenpoint 6356.

A. CISEK

KONTRAKTOR ELEKTRYCZNY

Zaprowadzi Wam elektrykę w Waszem mieszkaniu fachowo i po przystępnej cenie. Wszelkie reparacje.

SKLEP PRZYBORÓW ELEKTRYCZNYCH.

568 Manhattan Avenue,
Brooklyn, N. Y.

FR. KOWALCZYK

WHITE EAGLE

MALOWANIE I REMONT SAMOCHODÓW

WSZELKIE REPARACJE GARAŻ

Wykonanie gwarantowane. — Wynajmujemy również automobile otwarte i kryte na wszelkie okazje.

242-244 Freeman St., Brooklyn, N. Y.
Telefon: Greenpoint 7168.

Nowe modele gramofonów firmy Columbia przebojem zdobyły sobie uznanie Publiczności Amerykańskiej. Posiadają one mechanizm, który automatycznie puszcza motor w ruch i automatycznie go wstrzymuje.

MAŁY ZADATEK — SPŁATY WEDLE UMOWY

Macie najnowsze rekordy?

18007F—Józek i Maryna. Wład. Ochrymowicz, Komiczny.
18005 —Ślubny Wieniec. Henryk Landowski, Skrzypce.
18006F—Mądralka — Polka.
11144—Cztery Polskie tańce.
11158—Teściowa Wł. Ochrymowicz.
11135—Oberki Ludowe, tańce.

INSTRUMENTY WSZELKIEGO RODZAJU ORAZ BIŻUTERJE I SREBRO STOŁOWE

J. B. ARENDT

601—3-cia Ave., róg Prospect Ave., Brooklyn, N. Y.
Telefon, South 3281.

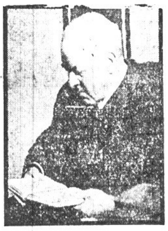

C. A. Buffum jest jedynym majorem jedynego na świecie miasta, które nie nakłada podatków, posiada bowiem olbrzymi majątek w formie kopalni nafty.

Przedstawienie i Bal

Towarzystwo Dram. im. H. Sienkiewicza w Brooklynie urządza w Sobotę dnia 3-go maja, br. przedstawienie i bal w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave. Odegraną będzie piękna sztuka ludowa w 3ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „OJCOWIZNA", napisana przez F. Dominika, nagrodzona na konkursie Wydziału Kraj. we Lwowie w r. 1908. Połowa dochodu z tego wieczoru przeznaczoną jest na budowę szkoły polskiej, jako twierdzy macierzystej mowy i ducha narodowego.

Odbyte próby i poczynione starania zapewniają w zupełności zadowolenie wszystkim, którzy przybędą na wspomniany wieczór do wspólnego naszego Domu Polskiego.

Treść sztuki „Ojcowizna" przedstawia niebezpieczeństwo jej utraty z jednej, a uratowanie tejże z drugiej strony. Piękne i szlachetne typy ludu wiejskiego, serdeczna i młodzieńcza miłość dorodnej pary, a w przeciwieństwie do tego objaw pieniactwa i złych instynktów, tudzież amory mizernego chłopiny wdowca z zamaszystą i jurną babą, dają tyle żywych i barwnych szczegółów, tyle szczerego humoru i zabawnych zwrotów, że jako całość stanowi prawdziwą rozrywkę i przyjemność.

Po przedstawieniu tańce, choćby do rana, bo to wiosna, a muzyka pod batutą dyr. Mroza.

Ceny miejsc — $1.00, 75c i 50c. Początek o godz. 8ej wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia są w Sokolni, 190 Grand St., w Domu Narodowym przy Driggs Ave. u ob. Gołębiowskiego w Candy Store, 139 Berry St., i u członków Towarzystwa.

Zapraszamy wszystkich i oczekujemy wszystkich.

KOMITET.

Nowość na Greenpoint

Kto jeszcze nie słyszał o arcykomicznej operetce p. t. „Noce Poślubne," którą w niedzielę, dn. 27 kwietnia wystawia w Domu Narodowym chór „Symfonia". — Sztuka ta zaintrygowała już cały Brooklyn i dalekie okolice i nie łżiwimy się, gdyż coś podobnie wspaniałego nie mieliśmy dawno w naszej dzielnicy.

Pod wprawna ręką znakomitego reżysera artysty p. Emcewicza Czaplickiego przygotowują się siły amatorskie Symfonji na dzień 27go kwietnia. A siły to niepoślednie. Oprócz p. Emcewicza wystąpują: niezrównany na scenie amatorskiej, p. Bieńkowski; znany ze swej mistrzowskiej gry w rolach charakterystycznych, pan Śliwka; doskonała na scenie pod każdym względem, panna Sychowska; grająca z wielkiem powodzeniem, panna Leyko; wiele obiecująca, pani Błaszczyk, no i niezaprzeczalnie dominująca na scenach brooklyńskich i nowojorskch, nasza diva sceniczna, pani Mazurkiewicz.

Pomniejsze role, chóry, statyści i orkiestra wspaniale uzupełniają całość.

Jeżeli mówimy o sztuce teatralnej, to zaiste trudno jest znaleźć coś wspanialszego jak jest operetka „Noce Poślubne". Reżyserja i obsada ról doskonała — jednem słowem zanosi się na szampańską zabawę, bo nie zapominajmy o tem, że po przedstawieniu tańce przy dźwiękach wybornej muzyki.

A jeszcze i o tem należy zapamiętać, iż chór „Symfonia" część dochodu przeznacza na Szkołę Marji Konopnickiej.

Zawiadomienie

Komitet Budowy Szkoły Ludowej w Brooklynie odbywa swe posiedzenia każdy ostatni wtorek miesaica, w Domu Narodowym, 261-7 Driggs Ave, Brooklyn.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 29-go kwietnia. Wszyscy delegaci obowiązani są przybyć na posiedzenie, a interesowane towarzystwa niech raczą wysłać swoich delegatów.

Z szacunkiem
A. J. Żądło, sekr.

Baczność Polonjo!

Czwarty Oddział pierwszego Korpusu Kadetów w Central Brooklynie urządza wielki piknik w niedzielę dnia 11 maja, w Ulmer Parku, Brooklyn.

O liczne przybycie uprasza

Komitet.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

Syn gubernatora Wooda przebywa obecnie w Paryżu i odpoczywa po głośnym skandalu

Do Mężczyzn i Kobiet Cierpiących na Rupturę.

Czy potrzebujecie pasków lub gumowych pończoch, bandaży brzusznych, czy sznurówek na plecy itd. Przyjdźcie do nas! Wyrabiamy wszystkie paski i sznurówki we własnej fabryce. Zaoszczędzicie tyle, ile pośrednik zarabia. Robimy wszystko na miarę i taniej niż gdzieindziej.

Ceny: $2.50, $4.00, $5.00, $7.00 i wyżej.

H. PRYLUK, PH. G.

zawsze gotów zbadać Was bezpłatnie
Wejście przez aptekę
RED CROSS PHARMACY
682 Third Avenue,
BROOKLYN, N. Y.
Doświadczona asystentka dla pań.

Telefon South 3281

R. ARENDT

Polska Akuszerka

Dyplom Szpitala Bellevue
601—3-cia AVE.
róg Prospect Ave.
(dawniej pnr. 195—23 ul.)
Brooklyn, N. Y.

„SAY IT WITH FLOWERS"

Daj wyraz uczuć kwiatami i powiększ szczęście. Kwiaty są zawsze uzupełnieniem szczęścia. Nikt nie jest tak biedny, ani tak bogaty, aby nie odczuwał piękności kwiatów.

Jeżeli pragniesz sprawić komuś kilka chwil szczęścia, zawiadomcie nas telefonicznie gdzie je mamy doręczyć.

Telefon 4797 Greenpoint.

WM. BIEŻYŃSKI
KWIACIARZ
986 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.
pomiędzy Huron i India ul.
Filja: 155 Metropolitan Ave.

Strzeżcie się!

Donoszą nam, iż ciemne indywiduum obecnie wyłudza pieniądze pod presją, podając się za detektywa. Jegomość ten, wiedząc o wyrabianiu lub handlu wódką w ten sposób wymusza poważne sumy na osobach, które nie mają zbyt czystego sumienia prohibicyjnego. Zwykle przychodzi w towarzystwie ajrysza.

GREEN STREET ARCADE

Baby Peggy w „The Law Forbids". Jest to tego cudownego dziecka drugi wspaniale grany obrazek. Przyprowadźcie z sobą ewe dzieci, dajcie im kilka chwil zdrowej rozrywki. Ponadto w sobotę 14 epizod serji „The Son of Tarzan", oraz komedja „The Two Johns", al. St. John gra główną rolę. W niedzielę zaś na dodatek 6 epizod serji „The Telephone Girl".

GREEN STREET ARCADE
Green St. i Manhattan Ave.
Wyświetla w tym tygodniu znakomite obrazy.

Niedziela i Poniedziałek — 20 i 21 kwiecień —

BABY PEGGY
w „THE LAW FORBIDS"

Jest to najpiękniejszy obrazek grany przez to cudowne dziecko. Przyprowadźcie swoje dzieci. Ponadto komedja "Good Old Days" i o obrazek "Strike Breaker and John the Swordfish".

Wtorek — 22 kwiecień —
ESTELLE TAYLOR
w "THE PHANTOM JUSTICE"

Historja pół-światka. Ponadto doskonała aktorka Lillian Gish w "The Tear That Burned" i komedja "Home Breaker".

Środa — 23 kwiecień —
ZESPÓŁ GWIAZD
w "NOT FOR SALE"

Ponadto komik Jimmy Aubrey w "Buttinsky" i dramat "Tricked"

Dalszy program w czwartek.

Telefon, Jefferson 4238 X-RAY

Dr. A. S. Kwiatkowski-King
CHIROPRACTOR
889 Bushwick Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY BIUROWE:
Poniedziałk, Środa, Piątek 1-3- 7-9

Tel.: Greenpoint 8365. X-RAY.

Dr. W. BORAK
CHIROPRAKTOR
Szkoły Palmera.
628 Humboldt St., róg Driggs Ave.
Brooklyn, N. Y. (Greenpoint)
Dziennie od 2-ej do 8-ej wieczorem.

Telefon Greenpoint 6473 J

WM. H. WOODRUFF, D.D.S.
DENTYSTA
182 Bedford Avenue,
róg North 7 ulica, Brooklyn, N. Y.
Godziny
10 rano do 1 popołudniu.
2 po południ. do 8 wieczór.
W niedzielę tylko na zamówienie.

POLSCY LEKARZE

Telefon, Greenpoint 5715

Dr. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street
BROOKLYN, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 popoł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.

Telefon, South 995

St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZINY:
2 do 9 rano, 1 do 3 popoł., 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 10 rano.
707 Fourth Ave. BROOKLYN, N. Y.
Blisko 23rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie

568 Leonard St. blisko Nassau Av.
Od 1 do 2 popołud.
Od 6 do 8 wieczór

116 North 9th St. blisko Berry St.
Od 9 do 10 rano
Od 8 do 9 wieczór

Telephone, Greenpoint 3735, 3403

Telefon, Greenpoint 2378

Dr. Marion R. Siudziński
GODZINY OFISOWE:
1 do 2 po południu i 6 do 8 wieczór
W niedzielę od 8 do 10 rano
178 Metropolitan Avenue
Dom Bedford Ave. i Berry St.
BROOKLYN, N. Y.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

FRANK WENCK
Kontraktor elektryczny wykonuje wszelkie roboty w tem zawodzie po umiarkowanych cenach.
102 B — Eckford St.
BROOKLYN, N. Y.
Telefon, Greenpoint 5818

NAJLEPSZE, NAJTAŃSZE I NAJŚWIEŻSZE

Wyroby Masarskie

na swoje potrzeby otrzymacie w polskich składach rzeźniczych

T. Budzejko i K. Sajor

Dwa sklepy: 181 Freeman ul., 1005 Manhattan Ave.
BROOKLYN, N. Y.
pomiędzy Huron i Green ulicami

GWARANTUJEMY SATYSFAKCJĘ

PANOWIE KUPCY:—
Korzystajcie z dobroci towaru i usługi pierwszej polskiej hurtowni
CUKIERKÓW I CZEKOLADEK, SYROPÓW, CYGAR
znanej w Brooklynie i okolicy pod nazwą
S. & K. CONFECTIONERY CO.
B. SOKOŁOWSKI właściciele W. KOŁODZIEJSKI
mieszczącej się we własnym domu pod numerem
181 Engert Ave. Tel. Greenpoint 4789. Brooklyn, N. Y.
Przyjmujemy telefoniczne zamówienia.

FABRYKANCI GRAMOFONÓW

starają się prześcignąć jeden drugiego w konstrukcji swych maszyn, acz kolwiek są one obecnie szczytem doskonałości. — Ceny tychże nie są wcale wyższe niż dawniej. Odznaczają się czystością tonu—wiernie oddając głosy artystów i dźwięki orkiestry.

POSIADAĆ W DOMU GRAMOFON JEST RZECZYWISTĄ ROZKOSZĄ

Spłaty $1.00 tygodniowo — Najświeższe rekordy i rolki

PSZCZOŁA MUSIC SHOP

151 WYTHE AVE., BROOKLYN, N. Y.

Tel.: Greenpoint 517

ANTONI KWARCIAŃSKI

Najstarszy Polski zakład pogrzebowy w Brooklynie, urządza pogrzeby po cenach przystępnych

STANISŁAWA KWARCIAŃSKA
WŁAŚCICIELKA

11 Newell Street, Brooklyn, N. Y.

CHEVROLET
POWSZECHNIE LUBIANY SAMOCHÓD WŚRÓD POLAKÓW
Nie odmawiajcie sobie wygodnej przejażdżki

Prices f. o. b. Flint, Michigan

Superior Roadster	$490
Superior Touring	$495
Superior Coupe	$640
Superior Sedan	$795
Superior Commercial Chassis	$395
Superior Delivery	$495
Utility Express Chassis	$550

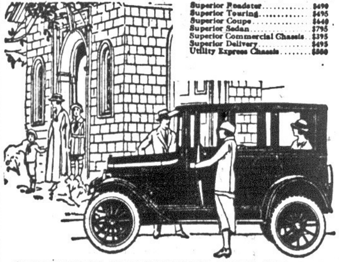

SPRZEDAWANY I ZAOPTRYWANY W CZĘŚCI SKŁADOWE PRZEZ

SPIELMAN MOTOR SALES Co
996 Manhattan Avenue, Brooklyn, N. Y.

Kupcie samochód na małe tygodniowe spłaty.
Zapiszcie się na nasz specjalny kurs kierowania samochodem

TOWARZYSTWO SPIEWU
„MONIUSZKO"
w So. Broklynie, N. Y., urządza

21-SZY ROCZNY
KONCERT I BAL

W SOBOTĘ,
DNIA 3-GO MAJA
1924 ROKU
Pocz. o godz. 8-ej wieczorem

W PROSPECT HALL
Prospect Avenue, Brooklyn, N. Y.

SPECJALNE ATRAKCJE
VERA McINTYRE
Prima Dona z Chicago Opera Co.
M. KOZŁOWSKA
Prima Ballerina

MUZYKA ORKIESTRY PR. CAESAR'A
pod osobistą dyrekcją
Kasa otwarta o g. 7-ej wieczorem
TANCE DO RANA
Cena biletu $1.00

(OGŁOSZENIE) (OGŁOSZENIE) (OGŁOSZENIE)

Najlepszym przyjacielem Immigrantów

INSTYTUCJA KTÓRA CHRONI IMMIGRANTA CZUWA NAD JEGO ZDROWIEM

PRZYNOSI SZCZĘŚCIE TYSIĄCOM CUDZOZIEMSKIM KOBIETOM I MĘŻCZYZNOM

Przyjaźń jest największym skarbem człowieka. Prawdziwy przyjaciel będzie z Wami tak w szczęściu jak i nieszczęściu. Zawsze służyć Wam będzie bezinteresownie, pomocą i radą i jeżeli potrzeba będzie zaryzykuje własne życie i mienie dla Was. Lecz ilu takich przyjaciół mamy na tym świecie. Może jeden na miljon. Przeto jeżeli ktoś jest Waszym przyjacielem i rzeczywiście zachowuje się wobec Was, jak powyżej, powinniście nie tylko odwzajemnać się przyjaźnią i życzliwością, lecz powinniście bronić go, kochać i strzedz go, jako największy skarb. Z drugiej strony, są fałszywi przyjaciele, którzy tylko udają przyjaźń, a w rzeczywistości są wrogami. Przeto musicie być ostrożnemi w rozróżnianiu przyjaciół i nieprzyjaciół.

Jest wielu ludzi i tak zwanych instytucyj, którzy udają przyjaciół dla immigranta. Zależy od Was czy oni są prawdziwi czy nie. Lecz głos ludu jest głosem Boga. Tysiące immigrantów przekonało się, że Medical Center jest ich prawdziwym i szczerym przyjacielem skąd otrzymują najdoskonalszą poradę za nominalną cenę dolara. Medical Center, mieszczący się pod 318 Lexington Ave., jest prawdopodobnie najpopularniejszą instytucją w New Yorku, gdzie immigranci z całego świata otrzymują poradę—konsultację. Czują oni, że Medical Center jest ich prawdziwym i szczerym przyjacielem, na którym mogą polegać. Lekarze w Medical Center mówią Waszym językiem i ułatwiają Wam opowiedzenie im o Waszej chorobie.

Musimy nadmienić tutaj o jednym ważnym fakcie. Swego czasu stan New Yorku przeprowadził inwestygację wśród bankierów i doktorów, którzy rabowali immigrantów z miljonów dolarów. Ani jeden z tych łapichłopskich doktorów, którzy zwykle wmawiają chorobę w pacjenta nie miał odwagi stawić się przed komitetem chociażby dla własnej obrony. Naturalnie winowajca nie może się bronić. Z drugiej strony, wszystkie dzienniki nowojorskie zaraportowały następnego dnia, że główny lekarz w Medical Center pojawił się DOBROWOLNIE przed tym komitetem legislatury i zeznawał pod przysięgą, że Medical Center jest instytucją zorganizowaną dla DOBRA immigranta. Sam ten fakt powinien Wam udowodnić, że Medical Center jest Waszym najlepszym przyjacielem, obrońcą i doradcą. Medical Center leczy wielu immigrantów każdego dnia. Wszyscy są zadowoleni. Otrzymujecie leczenie i poradę doskonałych specjalistów, którym musielibyście płacić wielkie pieniądze, a którym w rzeczywistości płacicie bardzo mało ponieważ oni pracują dla Waszego dobra.

Opłata za zwykłą konsultację i leczenie wynosi $1.00. Także i biedny człowiek jest w stanie odpowiednio się leczyć. Jeżeli leczenie konieczne jest kilka razy na dzień, dodatkowej opłaty niema.

Ta wielka zasada równości jest stale podtrzymywana w Medical Center. Wszyscy są traktowani JEDNAKOWO z największą uwagą i przez najzdolniejszych ludzi. Wszystkim liczy się ta sama cena jednego dolara, a jeżeli pacjent jest nieuleczalny, albo że mu się tylko zdaje, że jest chory, a w rzeczywistości nic mu nie brakuje, mówimy mu prawdę. Pieniędzy od niego nie przyjmujemy i odsyłamy go do odpowiedniego szpitala.

THE MEDICAL CENTER

CENTRUM MEDYCZNE

318 Lexington Avenue (blisko 38 ulicy) New York.

Godziny przyjęć: od 8 rano do 8 wieczorem codziennie. W niedzielę tylko w czasie umówionym.

NIAGARA FALLS, N. Y.

Polka uciekła z Włochem.

Policja otrzymała zawiadomienie od rodziców 16-letniej Janiny Jankowskiej, że zaginęła ona od wtorku 1-go kwietnia i dotychczas nie powróciła do domu. Rodzice mają powody przypuszczać, że uciekła z pewnym młodym Włochem, w którego towarzystwie widywano ją często w ostatnich czasach. Policja szuka dziewczyny. Rodzice jej mieszkają pod nr. 235 14 ulica.

BACZNOŚĆ PADWA I OKOLICZNE WIOSKI POWIATU MIELEC!

Warunki i zastrzeżenia,

na których opiera swą pracę i współdziałanie Komitet Pomocy Budowy Domu Ludowego w Nowym Yorku.

1) Miejsce (plac) pod budowę Domu Ludowego, ma być oddane bezpłatnie przez wieś Padew Narodową;

2) Dom Ludowy w Padwi Narodowej będzie stanowić własność ogółu mieszkańców wszystkich wsi, należących do parafji Padewskiej (nie gminy) gwarantowaną przez sporządzenie odpowiedniego aktu hipotecznego;

3) Obecny Komitet budowy powoła wszystkich z wiosek do współpracy, powiększy swą ilość członków przez przyjęcie reprezentantów z każdej wsi (jednego czy dwóch) do Komitetu na równych prawach;

4) Komitet w Padwi nadeśle niezwłocznie Komitetowi w Nowym Yorku urzędowy odpis odnośnego aktu hipotecznego, jako dowód, kto będzie wieczystym właścicielem domu Ludowego.

5) Komitet w Nowym Yorku mianuje swoim przedstawicielem ob. Tomasza Potyłę z Padwi, przy tamtejszym Komitecie budowy Domu Ludowego w charakterze doradczym i kontroli, aż do odwołania ze stanowiska Komitetu w Nowym Yorku rezerwuje sobie mieć stałego przedstawiciela dotąd, dopóki będzie sobie tego życzył;

6) Dom Ludowy nie może być spółką akcyjną żadnych jednostek;

7) Komitet w Nowym Yorku daje sugestję, by Dom Ludowy był budynkiem z cegły;

8) Wszyscy ofiarodawcy będą umieszczeni w księdze pamiątkowej;

9) W przyszłości żadna wioska nie może mieć prawa do zwrotu włożonego kapitału w razie wycofania się z Domu Ludowego.

Po przyjęciu wyżej podanych dziewięciu warunków naszych po nadesłaniu nam odpowiednich dokumentów, po czynnem przystąpieniu Waszym do zrealizowania celu, Komitet Pomocy w Nowym Yorku słać Wam będzie uzyskane funduszе, na jakie się będzie mógł zdobyć.

Komitet.

Do

Szanownego Komitetu Pomocy Budowy Domu Ludowego w Padwi Narodowej w Ameryce

W odpowiedzi na Szanowne pismo z dnia 19. XI. 1923 r., wystosowane do nas w sprawie warunków, pod jakiemi Szanowny Komitet poczyna swą pracę i współdziałanie, donosimy, co następuje:

1) Miejsce pod budowę domu Ludowego wieś Padew Narodowa oddaje bezpłatnie:

2 i 4) Komitet budowy domu Ludowego w Padwi Narodowej zgadza się, aby dom ten był własnością ogółu mieszkańców wszystkich wsi, należących do parafji Padewskiej, poczynił odpowiednie kroki, aby uzyskać akt hipoteczny, jednakże władze które mają taki akt sporządzić oświadczyły, że taki akt nam porządzą, ale po wystawieniu domu, a przynajmniej gdy budynek będzie pod dachem. Wobec tego Komitet w Padwi Narodowej narazie nie jest w możności aktu tego przesłać rodakom w Ameryce, uczyni to jednak wtedy, gdy tylko będzie możliwem.

3) Do Komitetu budowy zostały powołane wszystkie wioski z parafji — mianowicie: po pięciu członków do Komitetu przez kooptację na równych prawach.

5) Pan Tomasz Petyrała jest jednym z głównych członków Komitetu, jako przedstawiciel rodaków z Ameryki z prawem krytyki, kontroli i inicjatywy.

Punkt 6, 7, 8 i 9, Komitet w Padwi Narodowej przyjmuje w zupełności.

Nadto oświadczamy, że do robót już przystąpiliśmy, zakupiliśmy 20,000 cegły, 30m³ drzewa budulcowego, — wapno, materjały zwozimy, złożyliśmy również dobrowolne datki na ten cel i z wiosną przystąpimy do budowy. Fundusze nasze jednak są na wyczerpaniu. Lud nasz dzięki ciemnocie nie tak skory do ofiar na ten cel, wy, Rodacy, uświadomieni na obczyźnie i pragnący podnieść swych braci tutejszych oświatowo, do czego Dom Ludowy przyczyni się w przyszłości, w pierwszym rzędzie do pomożecie nam, aby to dzieło doszło do skutku na pamiątkę i dobro pokoleń. Apelujemy, zbierajcie składki i nadsyłajcie nam jak najśpiesznej i bądźcie pewni, że najmniejszy wasz grosz nie pójdzie na marne, ale na cel wytknięty przez Was, aby dom Ludowy jak najprędzej stanął. W tej pracy Komitet w Padwi Narodowej szle Wam życzenia szczęść Boże i wyrazy uznania, za podniesienie tak patrjotycznej inicjatywy.

W Padwi Narodowej, 17 lutego 1924.

Franciszek Krempa, poseł,
zastępca Prezesa,
Józef Jarmuła, kierownik.
Jan Pieróg, sekretarz,
Tomasz Potyrała, Piechota Mateusz, Sroczyński Michał, Jan Uzar, Franciszek Ruła, Jan Karkowa, P. Młyniec.

Katarzyna Geffert tańczyła przed komisją immigracyjną na Elils Island i wpuszczona została bez względu na kwotę, jako artystka

Szanowni Rodacy z Padwi i okolicy!

Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić naszych Rodaków z Padwi Narodowej i okolicznych wiosek, w sprawie Domu Ludowego w Padwi, powiat Mielec, iż robota budowy Domu Ludowego zacznie się zaraz z nastaniem ciepła. Już wszystko przygotowane; miejsce pod budowę Domu Ludowego gmina Padew wydała przy gościńcu naprzeciw karczmy frontem do gościńca, tam w centrum największego ruchu, gdzie kolej żelazna, gościniec, poczta kościół, szkoła 8-klasowa się mieści, tam i Dom nasz stanie w najlepszym miejscu na głównym Rynku. Dom Ludowy służyć będzie nie tylko miepscowym mieszkańcom, ale wszyscy z okolicy będą tam mieć wygodne miejsce wypoczynku i schronienie, jakoteż więcej oświaty z miejscowej bibljoteki. Aby dom taki stworzyć, potrzeba nam kilkaset dolarów. Dla nas tu na wychodztwie kochani Rodacy i Rodaczki, to drobnostka, każdy z nas może rzucić, jeżeli nie kilka to bodaj jednego dolara, bez uszczerbku dla siebie i swojej rodziny, a wiele pomożemy i pozostawimy po sobie pamiątkę rzetelną, za którą dzieci nasze i Bracia nasi błogosławić nas będą. Dlatego jeszcze raz apelujemy do Was Rodacy z Padwi i okolicznych wiosek pomóżcie nam, a ofiara Wasza nie będzie bezowocna i nie pójdzie na marne. Nie jałmużny żądamy od Was, ale rzetelnej pomocy, jest to obowiązkiem naszym, aby dzieci nasze, jeżeli już nie my sami, stanąć mogły jako równe z równymi, na drodze uświadomienia. Obcy nam pomagają, dlaczego my sami nie możemy? Nie należymy do tych „Braci śpiących". lecz siejmy, a owoc będziemy zbierać. — Tam w kraju zadarmo chcą pomagać w pracy.

Ofiary w Polsce nie wiele znaczyły z powodu spadku marki. Gotówka, jaką Komitet posiada, jest na wyczerpaniu.

Spodziewamy się, że żadnego z naszych Rodaków i Rodaczek nie braknie w Księdze Pamiątkowej.

Komitet.

Następujące ofiary wpłynęły do Komitetu Nowojorskiego:

Ostatnia lista składkowa ...	$308.78
W. Uzar	10.00
W. Tyniec	5.00
W. Piętak	5.00
J. Damagała	5.00
J. Kamiński	1.00
S. Malicki	6.00
M. Sciora	5.00
K. Skudynowski	2.00
W. Mietkowski	2.00
J. Kochaniewicz	2.00
Wiktorja Płaza	2.00
A. Pieróg	2.00
A. i F. Trela	2.00
B. i F. Totoń	2.00
J. Wilicki	1.00
J. Mamiellon	1.00
W. Stachurski	1.00
J. Rolek	1.00
H. Rolek	1.00
W. Surowiec	1.00
M. Gilówna	1.00
F. Popiołek	3.00
J. Rup	2.00
A. Piuzia	2.00
W. Jurnak	5.00
Razem	$378.78

Kto następny?

Dalsze składki prosimy nadsyłać na ręce W. Plaza, kasjera — 525 E. 6 St., New York City.

CUNARD

Najszybsza Droga do Polski
Na jednym z naszych olbrzymów morskich odchodzących we środy
DO GDAŃSKA
via Southampton
AQUITANIA MAURETANIA
BERENGARIA
Również okręty idące przez Liverpool
CENY DO GDAŃSKA:
2 klasa $150 3 klasa $106.
i podatek wojenny.
Na żądanie — z opłaconą koleją w Polsce.
PASAŻEROWIE Z POLSKI
wsiadają na okręt w Gdańsku, przesiadając się w Southampton na jeden z powyższych olbrzymów.
Najszybsze okręty w świecie
W sprawie cen szyfkart i wymaganych dokumentów przy sprowadzeniu krewnych prosimy zwrócić się do najbliższego agenta naszego lub wprost do nas:
CUNARD LINE
25 Broadway
New York

DOLARY DO POLSKI

Przesyłamy dolary do Polski, które są doręczane odbiorcy do ostatniej poczty w rzeczywistych dolarach amerykańskich pod gwarancją w przeciągu trzech do czterech tygodni. Udzielamy bezpłatnych informacyj w sprawie wyjazdu do Polski lub sprowadzeniu krewnych do Ameryki. Po wszelkie informacje piszcie do,

AGENCJA BELWEDER, Inc.
359 Second Avenue
NEW YORK, N. Y.

Popularna Droga DO Polski

SKANDYNAWSKO - AMERYKAŃSKA LINJA utrzymuje stałą komunikację między Polską a Ameryką przez Kopenhagę i Gdańsk.

Popularność swoją Linja ta zawdzięcza wielkim wygodom i wspaniałej obsłudze, jakie pasażerowie bez różnicy klasy otrzymują.

UNITED STATES ..24 Kwietnia

Kto chce pojechać do Polski lub sprowadzić bliskich z Polski w komforcie i swojeskiem otoczeniu, niech zwróci się po szczegóły do najbliższego agenta lub do jednego z poniższych głównych biur:

SCANDINAVIAN-AMERICAN LINE
27 Whitehall St. NEW YORK · 117 N. Dearborn St. CHICAGO
248 Washington St. BOSTON · 123 S. Third St. MINNEAPOLIS

Baltic America Line
9 BROADWAY, N. Y.

WPROST do i z POLSKI
Przez Gdańsk

Z Nowego Yorku, Bostonu lub Philadelphii do Gdańska $106.50 i $5.00 podatku wojennego. — Z Bostonu do New Yorku linja Fall River, z Philadelphii koleją.

S. S. LITUANIA 30 Kwietnia
S. S. ESTONIA 21 Maja

W 3-ej klasie tylko kajuty na 2, 4, 6 i 8 osób. — Polska kuchnia — Polska służba — Grzeczna obsługa.

Zamawiajcie kajuty zawczasu u swego agenta.

Fr. J. Oleksiński
BIURO SZYFKARTOWE I NOTARJALNO-INFORMACYJNE
Znany tutejszej Polonji od laty
Wysyła Pieniądze do Polski
i innych części świata tylko do wypłaty w dolarach.
SPRZEDAJE SZYFKARTY
na najlepsze i wygodne okręty, po cenach czysto kompanicznych, oraz pomaga w wyrabianiu paszportów.
Sprowadza Krewnych z Kraju
i wyrabia wszelkie potrzebne dokumenty do uzyskania paszportu i wizy amerykańskiej.
ODDZIAŁ NOTARJALNY
pod przewodnictwem prawnika z Polski, wyrabia wszelkie dokumenty, jak kontrakty, pełnomocnictwa, pośredniczy w procesach krajowych, przeprowadza sprawy spadkowe i itabulacyjne.
Pośredniczy w zakupnie i sprzedaży
domów, lot, farm i sztorów.
Po informacje zgłaszajcie się
Fr. J. Oleksiński
111-115 East 7 Street
New York, N. Y.

Największa Polska Agencja w Ameryce

Agencja Kart Okrętowych Stow. Mechaników Polskich
224 East 57th Street, New York

SPRZEDAJEMY KARTY OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE LINJE DO WSZYSTKICH CZĘŚCI ŚWIATA

Wysyłamy naszych pasażerów najlepszymi i najszybszymi okrętami.

Sprowadzamy krewnych i znajomych z Polski i innych krajów i wyrabiamy wszelkie potrzebne do tego dokumenty

Załatwiamy wszelkie sprawy notarjalne i wszelkie dokumenty, a mianowicie: *Pełnomonictwa; Kontrakty kupna i sprzedaży; Affidawity; Akta spadkowe; Aplikacje na paszporty itp.*

Pośredniczymy w załatwianiu spraw sądowych w Polsce.

OBSŁUGA JAKĄ DAJEMY NASZYM PASAŻEROM:

Mając swoje biura w New Yorku, jesteśmy stanie dać pasażerom lepszą obsługę jak ktokolwiek inny.

1. Po otrzymaniu zawiadomienia, spotykamy pasażerów na stacjach kolejowych w New Yorku i odprowadzamy ich do własnego domu noclegowego.
2. Przewozimy bagaże ze stacji do okrętu.
3. Pilnujemy by bagaże były zaczekowane i załadowane na okręt.
4. Udzielamy informacji w sprawie „Income Tax" i pomagamy takowy uregulować.
5. Staramy się o wszystkie potrzebne wizy.
6. W dzień odejścia okrętu odwozimy naszych pasażerów wielkimi automobilami do przystani.
7. Urzędnicy nasi są obecni przy odjeździe, gdzie zajmują się ostemplowaniem szyfkart, załatwiają ostatnie formalności, tak, że pasażer, który często nie zna angielskiego języka i bywa prawie zawsze w dzień odpłynięcia okrętu roztargniony, będzie miał wszystko załatwione, bez trudności wejdzie na okręt.
8. Specjalną opieką otaczamy rodziny z dziećmi.

Jeśli masz zamiar wyjechać lub sprowadzić kogo, to zgłoś się osobiście lub listownie do nas, a wyślemy ci natychmiast wszelkie potrzebne informacje.

Wszelkich informacji i porad udzielamy bezpłatnie.

Pisz zaraz, adresując:

Polish Mechanics Steamship Ticket Agency
224 East 57th Street
NEW YORK, N. Y.

PRZESYŁKA PIENIĘDZY:

Przesyłamy pieniądze do Polski i innych krajów. Wysyłamy pieniądze w markach po najwyższym kursie. W Dolarach, płatnych na ostatniej poczcie w walucie Amerykańskiej. Czekami Dolarowemi, płatnemi w dolarach w 15tu dniach.

Wszystkie inne przesyłki doręczane są w przeciągu 3—4 tygodni.

Przesyłamy również pieniądze telegraficznie, które są doręczone w 6-ciu dniach w dolarach.

Pieniądze przesyłane przez nas są pewne i gwarantowane a w razie niedoręczenia, zostaną nadawcy w całości zwrócone.

Przesyłając pieniądze do nas, należy wykupić na poczcie przekaz pieniężny (Money Order), wystawiony na Polish Mechanics S. S. T. Agency, mniejszy kwit należy zatrzymać dla siebie, a większy kwit wraz z poleceniem przysłać na adres:

Polish Mechanics S. S. T. Agency
224 East 57th Street New York, N. Y.

SKARBIEC WIEDZY

prowadzi

HAKI-BEY

Trzeba się uczyć — upłynął wiek złoty.
I. KRASICKI.

W dziale niniejszym zamieszczać będziemy co tydzień w niedzielę szereg pytań z różnych dziedzin wiedzy, na które w ciągu tygodnia dawać będziemy odpowiedzi. Jeżeli czytelnik sam znajdzie odpowiedź — tem lepiej.

Dział ten należy traktować jako pobudkę i zachętę do samokształcenia się. Nie traćmy bezowocnie drogiego czasu. Kilka chwil, poświęconych dziennie pracy nad sobą, dadzą po pewnym czasie pokaźną sumę wiedzy.

Kształćmy siebie i zachęcajmy do kształcenia innych, bo Wiedza — to potęga. Bądźmy potężni!

CO POWINIEN WIEDZIEĆ OBYWATEL TEGO KRAJU?

RZECZY RÓŻNE

Kto w Stanach Zjednoczonych sprawuje władzę wykonawczą?
Ile jest Departamentów (ministerjów) i jakie?
Co to jest Gabinet?
Kiedy postanowienia Kongresu stają się prawem obowiązującem?
Kiedy Kongres może nie uznać sprzeciwu Prezydenta?
Skąd pochodzi słowo „Yankee"?

HISTORJA STAROŻYTNA

Jakie jest pochodzenie Indusów?
Jak się rozwinął system kastowy w Indjach i jakie miał znaczenie polityczne?
Jakie religje przyjęły się u Indusów?

LITERATURA POLSKA

Jakie nowe idee wprowadził do literatury Frycz Modrzewski?
Przeciwko komu powstawał, kogo brał w obronę?
Jakie pozostawił dzieła?
Dlaczego zaliczamy Frycza Modrzewskiego do najszlachetniejszych myślicieli wieku złotego?

HISTORJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH — GEOGRAFJA

Kiedy był przyjęty akt o konfederacji czyli związku poszczególnych stanów?
Kiedy została uchwalona Konstytucja?
Kto był obrany pierwszym Prezydentem?
Gdzie leży Danja?
Jakie posiada kolonje? Czem się zajmują mieszkańcy?
Jakie są najważniejsze miasta?

ŻYCIORYSY WIELKICH LUDZI

Kim był Wolter?
Jaki wpływ posiadał na przedrewolucyjną Francję i na całą Europę?
Kogo ośmieszał w swych pismach?
Przez kogo był prześladowany?

Z POLSKI

WYKRYCIE 50-MILJARDOWEJ KRADZIEŻY.

Warszawa. — Przyszedłszy ...gdaj o godzinie 9-tej rano do ...go sklepu z towarami bławatnymi pod firmą „Bławaty" — przy ulicy Żelaznej w Warszawie, Wacław Habich, stwierdził że w nocy sklep jego okradziono, zabierając wełny szkockie, fulary, trykotynę i t. p. najdroższe towary łokciowe, oraz pończochy i rękawiczki, na sumę 50 miljardów marek. Delegowani na miejsce wywiadowcy policji, stwierdzili, że złodzieje dostali się przez podkop z piwnicy po przebiciu sklepienia i podłogi grubości 30 centm., gdzie pozostawili 2 świdry do muru i drzewa.

Po szczególnem jednak obejrzeniu miejsca przestępstwa, — wywiadowcy doszli do wniosku, że złodzieje musieli dostać się po dachach i tą drogą unieść cenny łup. O godzinie 10 rano wywiadowcy Suski i Andrzejak rozpoczęli wędrówki po dachach 4-ro i 5-cio piętrowych kamienic. Przypuszczenia ich nie zmyliły, gdyż istotnie na dachach widniały świeże ślady bosych nóg. Przechodząc na wyższe kamienice, nieustraszeni policjanci posiłkowali się linkami. W ten sposób przeszli oni po dachach siedmiu kamienic. — Na dachu nr. 24 przy ulicy Chłodnej załamała się ława kominiarska i Suski zsunął się po dachu, lecz na szczęście zatrzymał się na samym brzegu przy ogrodzeniu rynny. Dotarłszy na dom nr. 27 przy ulicy Ogrodowej, Suski zauważył świeże ślady wierconych dziur w dachu przy okienku strychu. Po wejściu na strych tego domu policjanci znaleźli pod stertą gruzu i śmieci dwa łamy i bor do wiercenia dziur.— Szczegółowe oględziny wszystkich strychów nie doprowadziły do konkretnego wyniku i policjanci, po 4-godzinnem poszukiwaniu powrócili do komisarjatu.

Po wspólnej naradzie Suski i Andrzejczak nie dali za wygrane i powrócili na ulicę Ogrodową liczba 27, dokonali rewizji w mieszkaniu Icka Perelmana, pasera i córki jego, lecz nic podejrzanego nie znaleźli.

Następnie policjanci przystąpili do rewizji piwnic i wkrótce w jednej z nich pod schodami, należącej do Perelmana, znaleźli stos materjałów łokciowych, przykrytych siedmiu workami. Poszkodowany, p. Habich poznał w znalezionych towarach swoją własność. Po opakowaniu towarów w worki, przewieziono je do komisarjatu. Perelmana aresztowano. Habich stwierdził tylko brak kilku sztuk materjałów, oraz pończoch i rękawiczek.

Zamach na życie prezydenta Obregona

MEKSYK Miasto, 19 kwietnia. — Dwóch byłych oficerów oskarżonych o wysadzenie w powietrze pociągu prezydenta Obregona usiłowało zbiedz po aresztowaniu ich, ale zostali ujęci i rozstrzelani.

• • •

Wojska federalne zajęły Progresso port stanu Yukatan.

PHILADELPHIA, PA.

Małe artystki 1-go Polskiego Baletu pani Niementowskiej, zostały zaproszone przez „Miller Conservatory of Dancing" do wzięcia udziału w wykonaniu programu w piątek dnia 25-go kwietnia w Academy of Music. Występ dziewczątek - polek ma być atrakcją wieczoru, a liczyć się trzeba z tą okolicznością, że „Miller Conservatorium" jest jedną z najpoważniejszych instytucji swego rodzaju w Filadelfji; panna Katarzyna Miller w kołach artystycznych jest uznana za powagę w dziedzinie tańca klasycznego; sala Academy of Music, jest największą w mieście, a zatem tysiące amerykańskiej publiczności będzie podziwiać małe polskie artystki. — Jest to bezsprzeczne uznanie dla artystycznej pracy pani Niementowskiej, a zarazem duża sposobność dla jej pupilek zreprezentowania wobec amerykanów swoich zdolności artystycznych.

WESOŁEGO ALLELUJA

Dnia 20-go kwietnia (w niedzielę), 1924 roku, o godzinie 11 przed południem, wypowiem naukę: „Zmartwychwstał lub nie?" o godzinie 7:15 wieczorem. „Czy ludowi Polskiemu była kazaną Ewangelja Chrystusowa?"

Zapraszam serdecznie wszystkich do Audytorjum przy Pine ulicy, pomiędzy S. 4 i 5 ulicami.

Wstęp wolny.

Ks. J. Sztuk.

Listy do odebrania:—

Jankowski Jan
Skrzypek
Bogdański
Jan Miljan
W. Wasilewski
A. Bordon
M. P.
Radio 50
Benzo

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

SŁYSZYMY PRZEZ RADIO— WNET BĘDZIEMY PATRZEĆ.

Amerykański wynalazca przepowiada, że w ciągu 20 lat „telewizja" będzie w codziennem użyciu. Zamiast oglądać bieżące wypadki na obrazach migawkowych w jakiś czas później, będziemy mogli siedzieć w teatrze i aktualnie widzieć, tak, jakby na miejscu, rzeczy oddalone od nas o wiele mil, a równocześnie i słyszeć. Po otrzymaniu tak wielkiego wynalazku jak radio, nie mamy prawa dłużej o tem wątpić. Przeszłość dała nam wiele wynalazków — przyszłość da nam więcej. Trinera Gorzkie Wino jest jedynym z wielkich darów żołądkowych, jak lichy apetyt, zatwardzenie, ból głowy i uczucie ogólnego przygnębienia a lekarze znają jego zalety. Pani Anna Piecewicz pisze do nas z Maynard, Mass., 4-go marca:— „Proszę mi przysłać 3 butelki Trinera Gorzkiego Wina, nasz lekarz domowy poleca je". Inny lekarz z Fitchburg, Mass., pisał do nas w tym samym czasie: — „Polecałem Trinera Gorzkie Wino szeroko, gdyż przekonałem się, że jest najlepszym budowniczym ciała, jaki znam! Trinera Gorzkie Wino musi być utrzymywane w równej temperaturze. W zimnem miejscu staje się mętne, jakkolwiek jego jakość i skuteczność nie podlegają zmianom. Nie wstrząsajcie niem przed użyciem! Jeżeli wasz aptekarz lub dostawca lekarstw nie ma go na składzie, piszcie do Joseph Triner Company, Chicago, Ill.

Jeżeli chcecie pozbyć się bólów i dreczeń stawowych, zaziębienia i kataru, używajcie Einika maści—$1.75 pudełko do nabycia wszędzie. Jeżeli chcecie mieć zdrowy żołądek, używajcie Einika korzeni — 75c. pudełko. Do nabycia we wszystkich sklepach, lub wprost z fabryki.
Z. EINIK CO.
City Hill St., Union City, Conn.

WYPOŻYCZALNIA FILMÓW Z POLSKI

WYPOŻYCZA doborowe obrazy ruchome wykonane we własnej wytwórni we Lwowie, lub z innych najlepszych wytwórni polskich
POSIADA na składzie wielki wybór filmów o treści popularno-naukowej, krajoznawczej, patrjotycznej, religijnej oraz komedji i dramatów. — Wszystkie napisy po polsku.
DOSTARCZA wzory materjału ogłoszeniowego do wypożyczanych filmów, jak afisze, rozrzutki, ogłoszenia, „readery" i t. p.
Na żądanie wyświetla się filmy na miejscu w specjalnej sali projekcyjnej, stojącej do naszej dyspozycji.
POLART FILM CO.
729 — 7th Ave., New York City
Room 408.

DROBNE OGŁOSZENIA

Praca dla Kobiet
(Help wanted Female)

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, niema dzieci. King. 1608 — 47th St., Brooklyn, N. Y. (22f)

DZIEWCZYNY lub kobiety w średnim wieku potrzeba do ogólnej domowej roboty. 113 West Jackson Ave., Corona, L. I. Zgłoszenia w Delikatessen Sklepie. (26f)

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

UWAGA! — Pomywacze portery, busboys do restauracji i hoteli, najlepsze zapłaty, bez niedzielnej roboty. Gotówki nie wymagamy. Feldman's Agency, 109 Greenwich St., New York City. Środa, Piątek, Niedziela, tfn)

POTRZEBA mężczyzn, także dozorców i robotników do pracy konstrukcyjnej przy kolei i steam shovel pracy, długa robota. Zgłaszać się, F. H. Clement & Co., So Bethlehem, Pa. (21m)

POTRZEBA portera do gmachu biurowego, doświadczonego, zdolnego, praca w dzień, $23, głównego portera. 1540 Broadway. (20m)

CUTTERS i mężczyzn do wykończania, praca przy perłowych guzikach. Zgłoszenia we wtorek, 1536 Third Ave. (20m)

Interesy do sprzedania
Business Opportunities

AUTOMOBIL siedmiopasażerowy w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia, od 6 do 9 wieczór, Tomaszewski, 89 Jewell St., Brooklyn, N. Y. (24s)

BUCZERNIA i grosernia, mieszkanie przy sklepie, interes wyrobiony, tani rent. Zgłoszenia pomiędzy 6 i 9 wieczorem, Mrs. F. R., 211 Nassau Ave., Greenpoint, Brooklyn, drugie piętro. (20s)

CANDY cigar i stationery store do sprzedania; 4 pokoje przy sklepie, rent $40; obok publicznej szkoły, 425 West 38 St. N. Y. (25s)

CANDY store sprzedam za przystępną cenę; dobry interes, konieczności mnie zmuszają do sprzedania. Zgłoszenia: 70 Van Dam St., Blissville, L. I. (21s)

CANDY store i grosernia na sprzedaż w dobrej okolicy, tani rent; 4 pokoje do zamieszkania. 141 Morris St. Jersey City, N. J. (20s)

CANDY Store blisko Domu Narodowego do sprzedania z powodu choroby. Zgłoszenia, 273 Driggs Ave., Greenpoint, Brooklyn. (26s)

CANDY, Cigar i Ice Cream Store, na sprzedaż z powodu innego interesu. 62 Morris St., Jersey City, N. J. (22s)

GROSERNIA i Candy Store w polskiej dzielnicy, trzy ładne pokoje przy sklepie, sprzedam z powodu choroby. 290 Grand St., Jersey City, N, J. (21s)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania z powodu innego interesu, musi być sprzedany w krótkim czasie. Zgłoszenia, 89 Clinton Ave., Maspeth, L. I. (2s)

HARMONIJA warszawska, nowa na sprzedaż. Jan Hołociński, 204 — 28th St., So. Brooklyn (21s)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

NOWE CHEVROLET automobile, gotówką 566, na spłaty po $217.50 wpłaty i $35.75 miesięcznie. Uczymy kierowania. 93 Summer Ave., blisko Myrtle Avenue, Brooklyn. Otwarte w niedzielę wieczór. (26s)

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen, Cigar i Candy store z powodu choroby. 341 Wayton St. Jersey City. (23s)

RESTAURACJA do sprzedania z powodu wyjazdu, wyrobiony interes, pomiędzy fabrykami, znakomita szansa. Zgłoszenia, 42 Erickson Place, róg Beach St., New York. (t f n)

RESTAURACJA na sprzedaż w najlepszym porządku w rusko-polskiej dzielnicy, miejsce dobre na biuro szyfkartowe, sprzedam z powodu innego interesu. Cena przystępna. 150 Pavonia Ave., Jersey City, N. J. (18s)

RESTAURACJA na sprzedaż, narożny sklep, interes wyrobiony, lease, obrót tygodniowy około $800. 390 E. 4th St. (23s)

SPRZEDAM balwiernię z powodu wyjazdu, przytem także grosernia i Candy sore. Janukowicz, 92 Whitehead Ave., South River, N. J. (20s)

SIEDMIO-pasażerowy Packard automobil do sprzedania. Cena $250. Zgłoszenia, Nowy Świat, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (22s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

OFIARUJEMY NA SPRZEDAŻ

LORIMER ST. śliczny dom lepszego niema w Greenpoint — gotówki $5000.

LEONARD St. 3 piętrowy i piwnica, 3 familijny pełna lota; cena $9.500.

16 FAM. murowany dom, bargain, rent $3200; gotówki $5000; cena $22.000.

4 FAM. dom 5 pokoi i wanna w każdym apartamecie; wszystkie urządzenia dobra lokacja; cena $10.250.

HUMBOLDT ST. 6 fam. dom, 5 pokoi i wanna w każdym apartamencie. — Cena $13.800.

CORWITH BROS.
DWA BIURA:
851 Manhattan Avenue
BROOKLYN N. Y.
Telefon, Greenpoint 0631, 0632, 0633.
Sutphin Boulevard
JAMAICA, L. I.
Blisko Jamaica Av. i L. I. R. R. Stacji.
Telefon, Jamaica 5365.
(20e)

REALNOŚCI

Dowiedźcie się o tych domach, zanim zadatek wpłacicie.

1 fam. na Milton St. wszystkie urządzenia. Ofiarujcie cenę.

2 fam. murowany, 10 pokoi, 2 wanny, elektryka; cena $6,500, mała wpłata.

3 fam. drewniany, bay okna; 17 pokoi, 3 wanny — $11,000.

6 fam. drewniany, 5 pokoi, wanny; w najlepszym stanie; dobre renta. — Cena $12,500.

8 fam. murowany w dobrym stanie, — dobre renta; cena $16.700.

Jeżeli chcecie dobrej obsługi, przed i po zamknięciu tytułu własności od agenta, który jest doskonale obznajomiony w interesie realnościowym przyjdźcie do:

FRANK R. FISCHER
109 Meserole Avenue
BROOKLYN, N. Y.
jedne drzwi od Manhattan. (20e)

3 fam. murowany dom „Bay windows"; 17 pokoi i wanny. Cena $12.800.

3 fam. murowany dom, 14 pokoi; gorąca i zimna woda. — Cena $9500.

4 fam. dom i 2 sklepy. Rentu $180 miesięcznie. — Cena $13.500.

3 fam. drewniany dom, 17 pokoi; elektryka. — Cena $10.500.

3 fam. drewniany dom 15 pokoi i wanna. Rentu $9800.

8 fam. murowany dom po 5 pokoi i wanna; elektryka. — Cena $21.000.

Narożny budynek na 4 fam. i 3 sklepy; po 5 pokoi i wanna w każdym apartamencie. Rentu $206. — Cena $17.000.

M. J. CUSTER
730 Manhattan Ave. B'KLYN, N. Y.
Naprzeciw Meserole Teatru. (20e)

SPRZEDAM bardzo tanio Hotel 20 pokojowy, umeblowany, zawsze większa część pokoi zajętych i domek 6 pokojowy przy stacji kolejowej w Wrightstown, N. J.; lub zamienię. Lota 70x150. Miejscowość przy Camp Dix N. J. teraz przystań żołnierska. $1,500 za wszystko. — Przyjdźcie zobaczyć.
HOTEL WRIGHTSTOWN
lub pisać: A. Zawadzki 250 W. 93rd St. New York. (20e)

Farmy, Domy i Loty do sprzedania.
FARMA 300 akrów ornej ziemi, 50 akrów grubego lasu, reszta pastwisko; rzeka duży sad, ulepszenia w domu; 18 pokoi; 8 innych budynków; 28 dojnych krów; 12 jałówek; byk; 4 konie; 350 kur; truck, wszystkie maszyny; stacja gazolinowa; miesięczny dochód za mleko $400; blisko szkoły; mila od miasta, Cena $12.500; Wpłaty $5500.
Farma 118 akrów; 80 akrów ornej ziemi, las i pastwisko; sad; dom 10 pokoi, 6 innych budynków; 8 dojnych krów, 2 konie; 200 kur; maszyny; mila i pół do miasta. $4500, wpłaty $2000. Przejazd ja zapłacę.
FILANOWSKY, 103½ St. Marks Place, (E. 8th St.) New York City. (25e)

NA SPRZEDAŻ 2 familijny dom, wszelkie ulepszenia, blisko Ferry do New Yorku i polskiego kościoła. Cena $6500. 77 York Ave. New Brighton, S.I. (20e)

JÓZEF WOLIŃSKI
Biuro Realnościowe

Sprzedaż ośmiu domów po niskiej cenie. Na każdy $4,375 gotówki.
16 fam. murowany dom, Greenpoint, 43 pokoje. Cena $20,000, dwa narożne domy po $21,000, sklepy przy każdym domu, rentu rocznie z każdego domu $3,200.
4 fam. murowany dom, dwufamilijny, drewniany dom, 32 pokoje, 2 garaże, kurnik, wanny, elektryka, lota 75 x 90, w Long Island, prześliczna okolica. Cena $17,000, gotówki $7,000 do $8.000.
Biuro pn. 277 Driggs Ave., B'klyn, N. Y.
Koło Domu Narodowego.
Telefon, Greenpoint 4470-J.
(23e)

OSIEM lot 20 x 111'5 w mieście do sprzedania w Roselle Park, N. J., dobre dla budowniczego, cena przystępna. Zgłaszać się do M. Puszyński, 269 Manhattan Ave., Brooklyn. (t f n)

CHCĘ kupić 6 lub 8 familijny murowany dom ze wszelkiemi ulepszeniami, mam gotówki około $5.500. Zgłoszenia, Mrs. J. Lepoński, c. o. Nowy Świat, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (20e)

MAM $3,000 gotówki na ładny trzyfamilijny dom z łazienkami, chcę użyć jako prywatny dom. F. F., c. o. Nowy Świat, 586 Manhattan Ave., Brookyn. (20e)

TANIOŚĆ $7.750, łatwe warunki, 123 McDougal Street, blisko Saratoga Ave., podmurowany, 25 x 100, niedawno odrestaurowany, obecnie próżny. Zgłoszenia na miejscu lub Bernstein Bros., 1024 Broadway, Brooklyn. (20e)

UWAGA FARMERZY! — nadzwyczajna sposobność. 65-akrowa farma za niską cenę $3.500, połowę gotówki, zabudowania są warte o wiele więcej. Także mam wiele innych farm różnych wielkości po niskich cenach. Interes załatwiam honorowo. Przyjdźcie do mnie lub piszcie po listę farm. KERSTNER, (The Farm Man), 27 Brown St., Flemington, N. J. (22e)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

$3,500 gotówki—kupi ośmiofamilijny (Brown Stone Brisk) dom w South Brooklynie, blisko Fourth Ave Subway, po 4 pokoje w każdym apartamencie, piece, gorąca woda, nowotapetowane.

$2,000 gotówki—kupi sześciofamilijny dom z czerwonej cegły w South Brooklynie, blisko Fourth Ave Subway i polskiego kościoła, dom w najlepszym stanie. Cena $11,000.

$2,800 gotówki—kupi sześciofamilijny drewniany dom w South Brooklynie, po 4 pokoje, rentu $145 miesięcznie. Cena $11.500.

$3,000 gotówki—kupi trzyfamilijny dom z czerwonej cegły, blisko Bay Ridge, 17 pokoi i 3 wanny, elektryka, piece nowotapetowane, blisko Fourth Ave. Subway. Cena $12,000.

$3,500 gotówki—kupi czterofamilijny drewniany dom i 2 sklepy, blisko Prospect Parku, w dobrej byznesowej sekcji, niema lease na sklepach. Cena $12,500.

$3,000 gotówki—kupi dwufamilijny dom z białej cegły, w Bay Ridge, blisko Sixth Ave., 13 pokoi, nowotapetowane, 2 wanny, elektryka, piece, gorąca woda, piece gazowe. Cena $10,500.

EDWARD C. ANKIEWICZ
717 Fifth Ave. BROOKLYN N. Y.
Blisko 23rd Street
(21e)

100 AKROWA farma na sprzedaż — 2 mile do miasta fabrycznego i kolei, urodzajna ziemia, piękne budynki inwentarz maszynerja i automobil. Wartość $12,000, sprzedam prędkiemu kupcowi za $7,000. Thomas Wujcik, R. F. D. 2, Broadalbin, N. Y. (27e)

FARMA, 5 mil od Plainfield, N.J. 43 akry, maszynerja; dom 9 pokojowy, umeblowany; tanio do sprzedania z powodu choroby. Piszcie do właściciela: Stanley Malinowski, Box 241, Clifside, N. J. c-o Lucas (20e)

DLACZEGO nie mieć własny DOM! 100 wpłaty a reszta na miesięczne spłaty. 1 fam. dom, 5 pokoi, łazienka, elektryczne oświetlenie, piękna okolica, blisko wielkich fabryk i zakładów. Nie daleko Nowego Yorku. Po dalsze informacje zgłaszać się listownie lub osobiście.
UNITED LAND DEVELOPMENT CO.
119 Nassau St., New York City
(19, 20, 22, 23e)

NA SPRZEDAŻ duży dom z wszelkiemi ulepszeniami na linji tramwajów w centrum rosnącego w przemyśle i ludności, w okolicy Albany i Schenectady, 40 akrów dobrej ziemi, kurniki, 2 stodoły, garaż, owocowy sad, strumyk, las, na żądanie można nabyć więcej ziemi, dobra sposobność dla dużej rodziny. Wymagana gotówka $6.000. Wiadomość u dr. Kallen, 73 St. Marks Pl., (East 8th St.), New York. (23e)

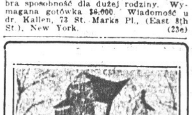

TEN PIĘKNY DOM
W NEW JERSEY

możecie kupić wpłacając $1,200, reszta na łatwe spłaty. Plac obejmuje jedenaście miejskich lot. Dom ma dziesięć dużych pokoi, ogrzewanie, elektryka i gaz. Garaż na automobile, i mały sad owocowy. Pięć minut od stacji kolejowej. Pierwsza hipoteka $8,000. Cena $12,500. Bliższych informacyj na żądanie udzieli Wam właściciel,

Felix Popławski
16 Court St. B'KLYN, N. Y.
326 E. 14th St. N. Y. CITY
Biura otwarte codziennie do 7 wiecz., w niedzielę od 10 rano do 2 po poł.
(t e n)

DO SPRZEDANIA dom pięciopokojowy, stajnia, stodoła, dwa kurniki, chlew i 7 akrów ziemi, trzy i pół akrów ornej ziemi i sad trzy i pół, las i pastwisko, 43 mil z New Yorku. Miejscowość Neshanic, New Jersey, sprzedam tanio. Właściciel, N. Lewkowicz, 2024 Lafontaine Ave., Bronx, N. Y. (20e)

FARMY! FARMY! FARMY!
FARMA W NEW JERSEY

blisko New Yorku, 34 akry, duży sad, ładny dom z wszelkiemi ulepszeniami, duża stodoła, 3 duże kurniki, 2 brooders, elektryka we wszystkich budynkach, 3 krowy, jałówka, 2 konie, 800 kur, cały zasiew, maszynerja, pół mili do miasta. Cena $6,500, gotówki $3,000
Z powodu starości sprzedaje się dobrą farmę, 300 akrów, 150 akrów ornego pola, reszta pastwisko i budowniczy las, rzeka, ładny sad, dom 9-pokojowy, w dobrym stanie, 5 innych budynków, 4 krowy, 2 konie, 300 kur, 3świnie, wozy i maszynerja potrzebna na farmie dwie mile do miasa. Cena $5,000, gotówki $1,500.
B. OWDEY
194 Avenue A, blisko 12th Street
New York City
(t f n)

FARMA W CONNECTICUT
123 akry, koń kury, świnie; maszyna do drzewa; 9 pokojowy dom; wielka stodoła; pół mili od prosperującego miasteczka, ¼ mili do stacji, sprzedam za połowę kosztu Dobry robotnik może zarobić od $15 do $20 dziennie przy rznięciu drzewa. Muszę sprzedać z powodu interesu w New Yorku. Dr. Cermack, 360 W. 58th St. New York. (13e)

Z POWODU choroby sprzedam swoją 112-akrową farmę, szczerego pola 30 akrów, gęsty las i pastwisko, budynki, duży i dobry dom 9-pokojowy, woda, weranda i telefon, 7 krów, 2 konie, 2 świnie, gęsi i kury, maszynerja, na stanowej drodze blisko miasta i kolei. Cena $6.500, wpłata wedle umowy. G. Salak, R. F. D., Broadalbin, N. Y. (20e)

DOMY
Trzy-familijne murowane domy z ulepszeniami w New Yorku, cena $8,500, gotówki $1,500, łatwe warunki.
Jeżeli chcecie kupić tanio dom, lotę, posiadłość lub farmę w New Yorku, New Jersey lub Connecticut, zgłoście się do,
N. GOŁUB & N. KREGG
116 E. 7th St., New York City
Otwarte wieczorami i w niedzielę od dziewiątej do dwunastej.

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Podajemy do wiadomości Sz. Polonji, iż firma GAWLIŃSKI & CO. biuro w Brooklynie dotychczas pod 11 Diamond St., zakupiła znany Sz. Polonji w Greenpoint interes pod firmą: EUGENE R. KOVACH przy 206 Driggs Ave., cor Newell St. przez co obydwa interesy połączone zostały i prowadzone będą, jako:
BIURO REALNOŚCIOWE I NOTARJALNE
ASEKURACJE WSZELKIEGO RODZAJU
Szyfkarty do i z Kraju na wszystkie Linje Okrętowe
GAWLIŃSKI & CO.
206 Driggs Avenue, cor. Newell St., Brooklyn, N. Y.
Szan. Polonję oraz klijentów obydwóch interesów prosimy o łaskawe poparcie

GAWLIŃSKI & CO.
Polecają następujące tanie domy:

W NEW YORKU:

15 FAM. murowany po 4 pokoi, elektryka. Rentu $5500. — Cena $35.000. Wpłaty $8,000.

10 FAM. murowany, elektryka. — Rentu $3,060. Cena $19,500. — Wpłaty $5,000.

7 FAM. murowany po 4 pokoi, elektryka w dobrej sekcji. Rentu $2,200. Cena $16,000 — Wpłaty $5.000.

W BROOKLYNIE:

3 FAM. drewniany 15 pokoi, wanny, elektryka. Rentu $1.260. Cena $9,500. Wpłaty wedle umowy.

6 FAM. murowany po 4 pokoi. — wanny dla rodziny „Bay windows'. Rentu $1.650. — Cena $15.000. Wpłaty $2500.

4 FAM. drewniany 16 pokoi, wanny elektryka. Rentu $1668. Cena $10,500. Wpłaty $2.500.

4 FAM. drewniany i 2 sklepy 2 i 3 pokoje, elektryka w całem domu tuż koło kościoła. Rentu $2,196. Cena $16,000. Wpłaty $5.500.

2 FAM. drewniany 9 pokoi wanny dom w doskonałym stanie i w bardzo dobrym położeniu. Rentu $600. Cena $5.700. — Wpłaty $1,800.

GAWLIŃSKI & CO.
NASZE TRZY BIURA:

426 East 16th Street
NEW YORK
przy 1-szej Ave.

204 East 57th Street
Naprzeciw Konsulatu
NEW YORK

206 Driggs Avenue
Corner Newell Street
BROOKLYN, N. Y.

W. WOLAŃSKI

DO SPRZEDANIA DOBRE I TANIE DOMY.

2 fam. drewniany dom, 10 pokoi, wanny. Cena $5,500, wpłaty $2,000.

3 fam murowany dom, sklep, po 6 pokoi. Cena $10,000, rentu $107, wpłaty $3,500.

3 fam. drewniany dom i sklep, po 4 i 5 pokoi, 2 pokoje za sklepem. Cena $7,500, wpłaty $2,500.

4 fam. murowany dom i sklep, po 4 pokoje. Cena $12.500, wpłaty $4,000, rentu $125 miesięcznie.

6 fam. drewniany dom, po 5 pokoi. Cena $12,500, wpłaty $3,500, rentu $145.

8 fam murowany dom i sklep, po 4 pokoje. Cena $17,500, wpłaty $5,000, rentu $200 miesięcznie.

W. WOLANSKI
Biuro realnościowe i asekuracyjne, agencja kart okrętowych.
TRZY BIURA

W BROOKLYNIE:
111 Dupont Street
Telefon, Greenpoint 6022

W BROOKLYNIE:
214 Driggs Avenue
Telefon, Greenpoint 8282

W MASPETH, L. I.:
159 Perry Avenue

Potrzeba zdolnych agentów. Zgłoszeni a w biurze pn. 214 Driggs Avenue. (20e)

Teraz najlepsza pora do kupienia domu

2 fam. domek na cichej ulicy. Cena $6,800, wpłaty $2,000, domowe piece.

3 fam. murowany dom. Cena $11.500. Szesnaście pokoi i wanny, elektryka, lota 25 x 100.

8 fam. murowany dom, po 4 pokoje na pełnej locie. Cena $12,500, wpłaty $4,500, rentu $1,824.

10 fam murowany dom, 2 sklepy. Cena $21,000, wpłaty $6,000, rentu $3,372.

8 fam. murowany dom, blisko Prospect Parku, po 6 pokoi i wanny, elektryka i gaz, gorąca woda, parowe ogrzewanie, lota 40 x 127. Cena $45,000, gotówki $10,000, rentu $7.920.

K. F. KRYGIER
Polskie Biuro Realnościowe i Notarjalne
Asekuracje wszelkiego rodzaju.
590 Manhattan Av. B'klyn, N. Y.
Biuro otwarte od 9 rano do 8 wieczór.
W niedzielę i święta od 10 rano do 3 pp.
(21e)

GOTOWE DO ZAJĘCIA

Nowe wygodne domy, w których można mieszkać przez cały rok, trzypokojowe $1,250, sześciopokojowe $1,750, $500, ceny włącznie z lotami, reszta miesięcznie jak czynsz, wodociągi, elektryka na przedmieściu. Radio Associates, 180 B'way, New York City. Biuro Filji otwarte do dziewiątej wieczorem. RODINA CO. 151 Avenue A., New York City.

Z POWODU innego interesu sprzedam tanio, 10 fam. murowany dom po 4 pokoje dla rodziny, elektryka w całym domu; białe zlewy; rent 3060. Cena $19.500, wpłaty 5,500. Zgłoszenia do właściciela: J. A. Tanski, 219 Ave B, New York City, między 13 i 14 ulicami. (20e)

JEFEERSON Street, 8-familijny murowany, cena $19,000, mortgage $10.000, rent $2,400.
COVERT Street, 6-amilijny murowany, cena $14,500, mortgage $9,600, gotówki $4,500.
143 Cornelia Stret BROOKLYN, N. Y.
Telefon, Jefferson 1899-R.
(24e)

DWIE loty 40 x 110, najlepsza okolica w Staten, Island. Cena $900, gotówki $400. Zgłoszenia, 143 Cornelia Street, Brooklyn, N. Y. Telefon, Jefferson 1899-R. (24e)

NA SPRZEDAŻ wspaniały murowany dom na samym roku, dom na dwie rodziny, 10 pokoi, 2 łazienki, na dole grosernia, gaz, elektryka, garaż na samochód, można kupić z grosernią lub bez groserni, polska dzielnica. Krist, 59 Norwood Ave., Flushing Hieghts, L. I. Telefon, Flushing 3128. (23e)

DWA domy na sprzedaż pojedynczo lub razem, nadzwyczajna sposobność dla krawca lub cieśli, dom nowy sześciopokojowy, łaźnia, 1 akier ziemi, 14 drzew owocowych, pięć minut do Albany i Schenectady tramwajów, kościół i szkoła, centrum przemysłu, obok duży dom z wszelkiemi ulepszeniami, elektryka, 2 akry dobrej ziemi, sad, winogrony, obszerny garaż, kurnik, piękna okolica. Na obydwa domy potrzeba $5,000, gotówki na jeden $3,000. Właściciel na miejscu. Wiadomość u dr. Kallen, 73 St. Marks Pl., (East 8th St.), New York City. (23e)

FARMY W POLSKIEJ KOLONJI WHITEHOUSE, NEW JERSEY

jednej z najpiękniejszych okolic farmerskich w pobliżu New Yorku. W najbliższej okolicy znane fabryczne miasta: Plainfield, Bound Brook, Sommerville, Manville gdzie każdy członek rodziny może dostać odpowiednią pracę natychmiast.

W ostatnich dziesięciu latach osiedliłem w tej okolicy kilkaset polskich rodzin które przy małych wpłatach i lekkich spłatach miesięcznych zapewniły przyszłość własną i swych rodzin.

Na ofiarowanym przezemnie gruncie zbudowano w ubiegłym roku polski kościół i szkołę.

Ze względu na główną linję kolejową doskonałą rolę, zdrowy klimat i szybki rozwój całej okolicy, mogę jak najlepiej polecić te miejsca szanownym rodakom, tem bardziej, że sam w Whitehouse mieszkam i pragnę jak najwięcej rodaków w te okolice ściągnąć aby utworzyć wielką czysto polską kolonję. Doskonała sposobność do tworzenia polskich interesów przy mojej pomocy.

Mam farmę dla każdego bez względu na stan jego kieszeni, od 2 akrów do 400 akrów z inwentarzem i bez inwentarza.

Ziemie bez zabudowań sprzedaję z wpłatą od $50 począwszy. Na życzenie buduję na sprzedanej ziemi domy i inne budynki na bardzo dogodnych warunkach.

Przez osiedlenie setek familji, wiem z doświadczenia, co komu doradzić w zakupnie.

Po najdokładniejsze informacje i porady proszę zgłosić się osobiście codziennie i w niedzielę od 10 do 12 w południe albo gotów do wyjazdu dla obejrzenia wraz z żoną, lub pisz do:

L. J. KIERZNICKI,
126 Liberty Street, Dept. C.
New York City

25% ZYSKU

6 fam. i 4 fam. drewniane domy, 34 pokoje w bardzo dobrym stanie, rent miesięcznie $177. Cena $14,400, wpłaty $4,500.

8 fam. drewniany po 4 pokoje dla rodziny, elektryka, rent miesięcznie $168. Cena $14,500, wpłaty wedle umowy.

6 fam. drewniany dom po 5 pokoi w dobrym stanie, rent miesięcznie $136. Cena $12,000 wpłaty $4,500.

4 fam. murowany dom na pełnej locie, 19 pokoi na jednej z najlepszych ulic w Greenpoint, blisko Manhattan Ave. Cena $12,500, wpłaty wedle umowy

LINKE & BRACHOCKI
Biuro Realnościowe i Notarjalne
Asekuracja Wszelkiego Rodzaju
1070 Manhattan Avenue,
BROOKLYN, N. Y.
blisko Eagle Street

108-AKROWA mleczna farma do sprzedania, dochód za mleko $170 miesięcznie, 10 sztuk bydła, 2 dobre konie, kury, indyki, nowy 12-pokojowy dom i wszelkie inne budynki nowe, 10m inut chodu do miasta, stacji, szkoły i polskiego i ruskiego kościoła. Cena $7,000, gotówki $3.500. Proszę się zgłosić wprost na farmę. Adam Dombrowsky, Box 106, Colchester, Conn.

MAŁA FARMA
8,000 Kwadr. Stóp Dobrej Ziem. $250
blisko New Yorku, w miasteczku, gdzie pracy jest zawsze podostatkiem, znajdują się tam szkoły i kościoły. Warunki spłaty, $25 wpłaty i $8 miesięcznie. S. HOCKMAN, Room 311, 208 Broadway, New York City.

DOMY
Małe
Farmy
Położone przy wielkiem fabrycznem mieście, niedaleko Nowego Yorku. Na miejscu znajduje się szkoła, kościół, sklepy, tramway, łazienki i fabryki. Możecie posiadać własny dom z wielkim ogrodem za $1,500 i wyżej, na spłaty po $15.— miesięcznie. Przyjdźcie z rodziną zobaczyć tą cudowną okolicę, lub piszcie do Mr. MULLEN, 206 Broadway, Room 244, New York City. (t.f.n.)

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJEMY młodych i starszych mężczyzn, panien i kobiet pragnących nauczyć się gruntownie języka angielskiego i otrzymać lepszą pracę. Piszemy listy i podania. Sporządzamy tłumaczenia. Dopomagamy w wyszukaniu zajęcia i we wszelkich sprawach. Nie odkładajcie. Przyjdźcie do naszego biura dzisiaj. Szkołę prowadzi profesor Łuszczki, autor samouczka byty tłumacz konsulatu Osobne lekcje dla kobiet i mężczyzn w dzień i wieczorem. Szkoła Polsko-Angielska, 342 East 21st Street, pomiedzy Pierwszą a Drugą Avenues, New York City. (15i)

WDOWIEC lat 27 z braku znajomości poszukuje panny lub wdowy od 20 do 30 lat w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia wieczorem, 638 East 5 Street N. Y. Andrew Tobak. (21i)

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

ŁADNE umeblowane pokoje do wynajęcia dla panien lub mężczyzn, osobne wejścia, wszelkie wygody. 342 E. 21st St., Apartment Nr. 1. (20r)

CZTERY duże widne pokoje, elektryka. Rent $35. — 615 E. 16 St. (20r)

NEW JERSEY Ave., Brooklyn, 6 dużych pokoi, wszystkie jasne, łazienka, gorąca woda, piec, elektryka, blisko szkoły, kościoła i subway'u. $45 miesięcznie. D'Angio Bros., 229 West 36th Street. (22r)

OSOBNY pokój umeblowany, bardzo wygodny w cichym domu. 320 East 18th St. (20r)

IN 2 SECTIONS
Section 2

SUNDAY
APRIL 20TH
1924

Nowy Swiat
THE POLISH MORNING WORLD

NIEDZIELA
20-GO KWIETNIA
1924

W 2 DZIAŁACH
Dzia. 2

TELEGRAF BEZ DRUTU --- KWIATY

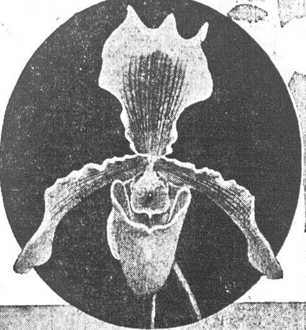

O TY człowieku szary, zszargany w szarzynie dnia, niewolniku własnych trosk i myśli, deptany i dreptający w dreptaku powszedności.... czy kupujesz kwiaty?

Przyniosłeś li kiedy bukiet kwiatów do domu, uśmiechnięte, wonne, świeże żywe kwiaty, które słowa Twoje o miłości tęsknocie i współczuciu wynoszą? Czar który się udziela istocie duszy, który działa tajemniczo a jednak...

Nie żałuj grosza.

Kilka kwiatów w twoim pokoju będą świadkami łagodniejszych, piękniejszych myśli....

Każdy kwiatek co innego wyraża.

Jeden biały jak śnieg, czystością swoją jest natchnieniem, które podnosi i upiększa.

Jeden jest czerwony jak krzyk zmysłów, pragnienie gorące.

Inny znów jest podszeptem słodkim.

Im więcej słów i myśli, tem więcej kwiatów.

Kwiat każdy staje się wyrazicielem, posłańcem....

Coraz częściej i coraz wspanialsze mamy wystawy kwiatów.

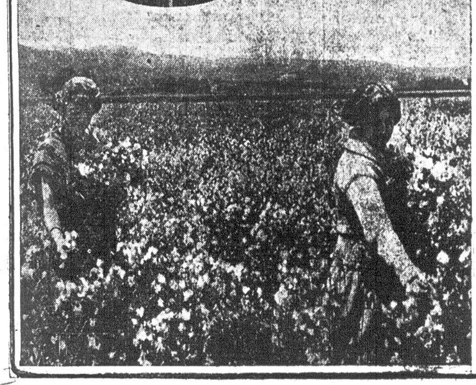

Najstarszy to wynalazek przesyłania wiadomości bez słów.
A bądźcie przekonani, że wiadomości te dochodzą szybko... i przynosza ...odpowiedź.

DZIAŁ KOBIECY

PRZEPISY KUCHARSKIE

Pączki z jabłek

Umyć, obrać, wydrążyć pestki z dwóch miernej wielkości jabłek, pokrajać w cienkie plasterki, wsypać jedną i jedną trzecią filiżanki mąki, ćwierć małej łyżeczki soli i dwie małe łyżeczki proszku. Dodać do tego dobrze ubite jajo i dwie trzecie filiżanki mleka. Ubić wszystko dobrze, gdy masa ubita, dodać wtedy pokrajane jabłka, wymieszać. Rozpuścić i mocno rozgrzać w rynce smalcu tak jak na pączki nabierać łyżką masę i spuszczać na gorący smalec. Smażyć jak pączki, dopóki się delikatnie nie zrumienią. Zrumienione układać na półmisek wyłożony papierem i posypać miałkim cukrem, posypać z wierzchu suto sproszkowanym cukrem, przykryć złożoną serwetką, żeby nie wystygły. Podać na gorąco.

Rodzynki gotowane w syropie

Rodzynki są bardzo dobre z mlecznym budyniem, jeżeli są gotowane w syropie zrobionym z wody, cytrynowego soku i cukru. Obmyć owoc przed gotowaniem.

Jabłka pieczone

Jabłka kruche, kwaskowatego smaku, obrać cało z łupiny, środki wydrążyć, poczem ułożyć jedno koło drugiego w rądelku, a każde pocukrzyć, podlać trochę klarowanego masła, wstawić do pieca, albo też na ogniu tak, aby były miękkie, a nie pogniotły się, można do masła dodać parę łyżek wody. Tymczasem ubić z dziesięciu białek pianę, wsypawszy ćwierć funta miałko tłuczonego cukru, wymieszać, jabłka nadziać konfiturami, ułożyć na półmisku w kupkę, obłożyć pianą, ugładzić nożem, pokarbować jak się podoba, posypać grubo cukrem na pół godziny w wolny piec wstawić, a gdy trochę przyżółkną, ubrać konfiturami i wydać na stół.

ZEMSTA

U podnóża Monte Cinto na Korsyce, w klasycznej krainie krwawej zemsty, rozegrała się jedna z niepowszednich tragedji. Młody robotnik, niejaki Paolo Lucci, rozkochał w sobie córkę rolnika Martinlego, szesnastoletnią Giorginę. Uwiódł ją obietnicami małżeństwa i w krytycznej chwili porzucił. Z obawy zemsty ze strony jej braci, Lucci przyjął cichaczem miejsce marynarza i odpłynął, przenosząc się następnie do jednego z północnych portów Francji. W kilka lat później rzecz, jak się ądawało, poszła w zapomnienie. Giorgina znalazła męża, dzielnego górala, Munniego, który również przygarnął synka Lucciego. Młoda para, oddana pracy, wychowywała dość liczne, już prawe potomstwo. Natenczas brat niewiernego kochanka, Jan, pewien, iż sprawa wiarołomstwa nie będzie nadal wszczynana, wymógł na Paolu powrót do ojczyzny, pragnąc w nim mieć pomoc w gospodarstwie. Paolo powrócił więc i w kilka tygodni potem został w polu zastrzelony.

Zabójca umiał zatrzeć swoje ślady w sposób obezwładniający spryt żandarmów. Opinja wskazywała na mordercę, lecz dowodów brakło. Jan Lucci nie ożenił się. Po zgonie brata, wciąż stroniąc od świata, oddał się ciężkiej pracy hodowcy kóz i rolnika. Mieszkał samotnie, nie mając przy sobie nikogo oprócz stryja staruszka, dawniej głośnego przemytnika. W rok po zabójstwie Paola, Jan nagle zachorował i umarł. Jego stryj, jedyny pozostały spadkobierca gospodarstwa, zajął się gorliwie oddaniem synowcowi ostatniej posługi. Sprowadził z miasta skromną lepiankę na przyjęcie przyjaciół, najbliższymi zaś jego sąsiadami byli małżonkowie Munni oraz dwaj bracia Giorginy. Zaledwie stary Lucci skończył przygotowania przedpogrzebowe, gdy na wieść o smutnem zdarzeniu przybyła i skupiła się dokoła trumny rodzina Giorginy w komplecie. Goście nie zjawili się tu bynajmniej ze współczucia dla zmarłego. Jeden z braci Giorginy splunął w twarz nieboszczyka, sam Munni miał zaś powiedzieć:

— Widzisz psie, jak los mści się na waszej pogańskiej rodzinie. Zginąłeś, jak zginął ten, którego ta oto moja ręka starła ze świata.

Naraz zerwał się z trumny Jan Lucci, który jedynie udawał nieboszczyka. Uzbrojony we dwa rewolwery pewną ręką uczynił z nich straszliwy użytek. Znać było, że szatańska jego rola była starannie przedtem wyuczona.

— Jest to zemsta za mego brata! — wołał, kładąc trupem Munniego i jego szwagrów, poczem wymierzył strzał w swoje usta i krwią zlany padł bez życia na zwłoki zabójców Paola. Starego stryja, uczestnika tragedji, zamknięto w więzieniu w Ajaccio.

Wylewając gorący tłuszcz do naczynia dodać łyżkę wrzącej wody. W ten sposób mięso znajdujące się tam opadnie na spód. Gdy już osadzone, odpadki będą czyste i białe.

KOBIETY

Kamienie grobowe cnoty kuje się u jubilera.

• • •

Jeśli kobieta mówi: "Odejdź!" — to w takim razie odejdź natychmiast; jeśli cię prosi byś odszedł, to zostań za każdą cenę.

• • •

Nie lustro wskazuje kobiecie jej pierwszy, siwy włos. Czyni to zazwyczaj serdeczna przyjaciółka.

• • •

Porównuje się niewinność ze śniegiem — bo śnieg pada.

Jaka jest różnica między porządną, nieporządną i bardzo porządną kobietą? Porządna kobieta z miłości, nieporządna kocha dlatego, iż jest płaconą, a bardzo porządna sama płaci.

• • •

Są kobiety, których spojrzenie powinno być przez cenzurę zakazane.

• • •

Kobiety mają bardzo dobrą pamięć. Przypomną sobie zawsze, że czegoś zapomniały.

• • •

Małżeństwo podobne jest do oblężonej fortecy. Ci którzy są zewnątrz, pragną się dostać do wewnątrz, zaś ci, którzy są wewnątrz, pragną się wydostać na zewnątrz.

Zebrał WILEK.

Mahometanka

Oto nowa sensacja w świecie londyńskim; urocza i romantyczna pani Nash (córka jednego z królów kolejowych Ameryki), nagle „przejrzała prawdę" i powiększyła grono wyznawców Mahometa. Na wiarę Proroka nawrócił ją oczywiście jakiś On— piękny, czarnooki młodzieniec, i jag wszyscy znani Europie ludzie wschodu — pochodzący ze znakomitej rodziny. Ba, podobno nawet siostrzeniec króla Fuada. I oto pani Nash, śliczna lecz ekscentryczna osóbka, po raz czwarty zmienia nazwisko.

Pierwszy raz zdarzyło się jej to przed kilku laty, gdy jako 18-letnia panienka oddała swoje serce, dolary i resztę dobytku niejakiemu panu Thompson —pomocnikowi swego ojca. Stary pan Donadlson nie był bardzo zadowolony z tego związku, to też żdziwił się przyjemnie, gdy pan Donadelson nie był bardzo niej oświadczył mu, że żona jego uciekła z 17-letnim (!) porucznikiem armji kanadyjskiej, — panem Lifton. Thompsonowie rozwiedli się i Lotonowie pobrali. Pan Lifton — o ile takiego chłopca można nazywać panem, był szalenie zakochany w swej ślicznej żonie. Nie był jednak w stanie spełniać jej wszystkich zachcianek, które pochłaniały nietylko całą jego pensję, ale i wielką część jej posagu. Ponieważ pani Lifton nie chciała ograniczyć swoich wydatków, pan Lifton postarał się o rozwód, którego koszty poniósł bezpośredni jego zwierzchnik, kapitan Nash. Krok Liftona dobrze świadczy o trzeźwości rasy anglososkiej, której potomkowie już w 18 roku życia pozbawieni są wszelkiego romantyzmu i doskonale rozumieją wartość pieniądza.

Kapitan Nash spłacił również osobiste długi pani Lifton, wynoszące około 12 tysięcy funtów szterlingów i — oczywiście ożenił się z młodą rozwódką. — Państwo Nash zamieszkali w Londynie i to właśnie zadało cios ich „cichemu szczęściu". — Pani Nash chciała mieć najpiękniejsze stroje, najlepszy automobil i największą stajnię wyścigową. Pan Nash podał się o rozwód (naturalnie na swój własny koszt) i dowiedział się on wkrótce, że urocza jego małżonka zaręczyła się zupełnie oficjalnie z panem Achmedem Sabit—Beyem, którego matka godzi się na europejską synową, tylko pod warunkiem, jeśli ta przyjmie wiarę swego przyszłego męża.

Pani Nash, która tymczasem wróciła do swego panieńskiego nazwiska Donaldson, chętnie na to przystała i oto, ku oburzeniu swych rodaczek, od paru dni jest muzułmanką. Ślub ma się odbyć wkrótce w Kairze, dokąd pani Donaldson towarzyszyć ma jej przyszły „dwór", oraz grono żądnych sensacji Amerykanów.— Panna młoda otrzymała liczne dary od rodziny przyszłego męża — między innymi (wstrzymajcie śmiech przyjaciele), — wspaniały sarkofag z różowego marmuru, który wzniesiono dla niej nad brzegiem świętej rzeki Nilu. W liście do swej przyszłej synowej czcigodna matka Achmeda Sabit tłómaczy się z tego, bądź co bądź niezwykłego daru. Wy, europejczycy, żyjecie tylko dla doczesności, my — myślimy o życiu przyszłem. — Sznury kosztownych pereł i djamentowe djademy pozwolą zapomnieć przyszłej żonie Beya, że jego rodzina przygotowała jej przezornie miejsce wiecznego spoczynku. Zresztą kto, na jakiem wezgłowiu pani Thompson — Lfiton — Nash — Sabidonaldson złoży kiedyś swą skołataną głowę i o ile jeszcze sylab podłuży swe nazwisko. Taka jeszcze młoda...

RADY PRAKTYCZNE

Pluskwy znikają natychmiast, jeżeli łóżka, dziury w ścianach i t. d., wogóle miejsca, gdzie się pluskwy gnieżdżą, polać wrzącym roztworem ałunu. Środek ten jest dla zdrowia nieszkodliwy.

• • •

Nie skrob nigdy końca zagrubej świecy. Znajduje się lepszy i prędszy sposób. Włóż koniec świecy do gorącej wody i trzymaj tam, aż wosk zmięknie, następnie wcisnąć do świecznika. Świeca będzie się mocno trzymała.

• • •

Krepę i drożdżetę należy prać w ciepłej wodzie i białem mydłem. Nie trzeć lecz wycisnąć przedmiot w mydlinach. Wypłukać kilka razy i prasować, gdy częściowo suche na lewej stronie i wpoprzek materji, wyciągnąć ją trochę żelazkiem.

• • •

Prawdopobnie zauważyłaś nieraz szczególny smak w swoim sosie jabłkowym i nie wiedziałaś, skąd to pochodzi. Stalowa łyżka zawsze jest powodem szczególnego smaku w sosie jabłkowym, już z innych owoców.

• • •

Miedziane kotły czyści się cytryną umaczaną w soli. Wypłukać w czystej wodzie i wypolerować miękką ścierką. Wnętrze kotła wyczyścić przez gotowanie wody w nim razem z łyżką węglanu sody, do każdej kwarty wody.

• • •

Chcąc być w zgodzie z modą, trzeba koniecznie jedną sukienkę obramować pasemkiem harmonizującego futerka.

ROSALIE F. JANOER
POLSKI ADWOKAT
Ogłasza swój powrót z Europy do czynnej praktyki cywilnych i kryminalnych spraw.
1 Union Square, cor. 14th St.
NEW YORK CITY.

DZIECI PŁACZĄ O „CASTORIA"

Przygotowane specjalnie dla dzieci w każdym wieku

Matko! Fletcher's Castoria była w użyciu przez zgórą 30 lat, jako przyjemny, nieszkodliwy substytut Olejku rycynowego Paregoric, kropli na zęby i kojących syropów. Nie zawiera narkotyków. Na każdej paczce znajdują się wypróbowane wskazówki. Lekarze wszędzie ją polecają. Ten rodzaj, jakiście zawsze kupowali, nosi podpis

Chas H. Fletcher

Wyśmienity,
Miły Smak

Cogaty złoto—brunatny kolor,
który czyni

Kawę Doskonalą

możesz zawsze otrzymać
przez proste dodanie

Franck Chicory
(Cykoryi Franka)

do swojej kawy,
tak jak dodajesz soli do swojego pożywienia

Pytaj Swojego Grosernika
o Prawdziwą Franka Cykoryę, opakowaną w kwadratowe ½ funtowe paczki—Jedna próba przekona cię

Uważajna Młynek do Kawy
FRANCK
TRADE-MARK.
Na każdej Paczce

HEINR. FRANCK SONS, Inc., FLUSHING, N. Y.

Polish

ZE ŚWIATA KOBIET

KIEDZY MĘŻCZYŹNI ODSŁANIAJĄ GŁOWY.

Szukający odpowiedzi na stare zagadnienie: „czy mężczyźni zdejmują kapelusze z głów w windach międzypiętrowych?"— przechodzą do ciekawych rezultatów.

„Mężczyźni są jak wilki", — zauważyła jedna z kobiet po spędzeniu po południa na sprawunkach w mieście. — „Gdy są razem w gromadzie, są odważni, bardzo obojętni na kobiety, ale jeżeli są w mniejszości — tacy są łagodni jak baranki. W każdym ze sztorów, w którymkolwiek byłam, mężczyźni zdejmowali kapelusze, wstępując do windy międzypiętrowej. Dlaczego? Bo byli w mniejszości. Postawa ich pełna uszanowania była ładna, lae to na mnie nie robiło wrażenia. Ja, widzicie panie, pracuję w śródmieściu. — Tam mężczyźni są w większości i będę jeszcze musiała szukać takiej windy, w którejby mężczyźni zdejmowali z głów kapelusze, gdy są w większości. Ale jeżeli trafi się, że na jakie dwanaście kobiet zjawi się jakich trzech do czterech mężczyzn, pewnemi panie być możecie, że kapelusze z głów ich znikną, jak gdyby je zmiótł. Żeby mężczyźni nie stanęli w zwartym bloku — zdarza się rzadko. Albo wszyscy kapelusze zdejmą, albo wszyscy je na głowach zatrzymają. I zwykle czekają na którego z pomiędzy siebie, aby dał inicjatywę. Skoro tylko mężczyźni wchodzą do windy, wszystkich oczy zukosa kierują się na tego drugiego. Skoro jeden kapelusz zdejmie — inni czynią t osamo."

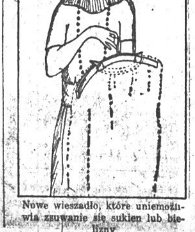

Nowe wieszadło, które uniemożliwia zsuwanie się sukien lub bielizny

SEVERY LEKARSTWA UTRZYMUJĄ
ZDROWIE W RODZINIE

Wycienczone, nerwowe kobiety

mogą otrzymać ulgę, przez użycie

SEVERA'S
REGULATOR

Vzmocniciel dla kobiet

Pomaga poprawić nieregularności i jest on pomocnik przyrody przy zboczeniu naturalnych funkcyj i przywraca narządy kobiece do zdrowego stanu.

CENA [illegible]
Zapytajcie w aptece

W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS. IOWA

Z Paryża dochodzą nas wieści, że długie suknie z początkiem wiosny, nie będą już wcale noszone, ale wrócą na porządek dzienny suknie krótsze. Nie znaczy to bynajmniej, aby obrębek sukni kończył się tuż pod kolanami, ale tak 10 do 12 cali od ziemi.

• • •

Dawniej noszone wysokie kołnierze żabotowe — wchodzą w użycie; do kostjumu lub sukni, są one efektownym dodatkiem.

• • •

Aczkolwiek najnowsze suknie w linji kroju nie okazują żadnej zasadniczej zmiany, gdyż suknie mają proste wyłącznie linje, to jednak ta prostolinijność jest jakby zaokrąglona w niektórych modelach, szerokimi falbanami, dalej drapowaniem i t. p.

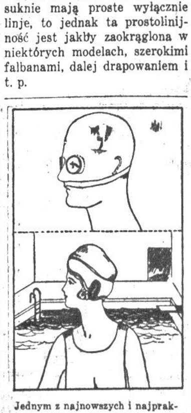

Jednym z najnowszych i najpraktyczniejszych wynalazków jest czepek do kąpieli jak na rycinie

Wzmocnijcie Swą siłę

Nie zawsze zastanawiacie się nad groźnymi skutkami częstego kaszlu lub zaziębienia. Ci, którzy są ostrożni, używają

SCOTT'S EMULSION

dla utrzymywania ciała silnem i dobrze odżywianem. Każde dziecko lub dorosły, gdy podupadną na sile, powinni używać Scott's Emulsion.

Scott & Bowne, Bloomfield, N. J. 23-92

Przyzwoicie wyglądający mężczyzna

Możecie mieć na sobie świeżo wyprasowane ubranie; Mieć błyszczący połysk na bucikach; Wasze paznokcie uważnie spiłowane. Gładko i czysto wygoloną twarz. Lecz — o ile głowa Wasza pokryta jest łupieżem — psuje to wszystko.

Co najlepsza przyjaciółka Wasza pomyśle o Was! Wszelkie Wasze zabiegi, by uczynić dobre wrażenie, będą zbyteczne, o ile zmuszeni jesteście drapać się po głowie i rozsypywać brudny łupież wokoło siebie. Używajcie

W aptekach | Ruffles | po 65c. butelka

śmiertelny wróg łupieżu! Miejcie szacunek dla samego siebie. Używajcie tylko trochę co wieczór w przeciągu mniej więcej dziesięciu dni i nie będziecie więcej wstydzili się zdjąć Wasz kapelusz. Łupież zniknie w bardzo krótkim czasie, a potym będziecie tylko potrzebowali używać Ruffles, raz na pewien okres czasu i nie będziecie mieli więcej kłopotu. Co za różnicę uczyni takowy!

F. AD. RICHTER & CO., 104-114 So. 4th St., Brooklyn, N. Y.

NA TE WASZE
STRASZNE BÓLE
w bokach, plecach, nogach i krzyżach
Tylko Wam pomoże
KRÓL LINIMENTÓW
BEAR BALSAM
(Niedźwiedźnik)
35c Buteleczka
We wszystkich aptekach i składach lekarstw lub wprost od
CENTRAL DRUG CO.
24 E. Centre Street, Shenandoah, Pa.
Mieszkańcy New Yorku i Brooklyna mogą stale je nabyć u Aptekarza Baczyńskiego, 178 Driggs Ave., Brooklyn.

Zadziwiająca karjera króla przemytników wódki

Mało znany adwokat George Remus, z biedaka staje się magnatem żyjącym po królewsku, wśród przepychu i wyszukanych orgji godnych cezarów rzymskich, by skończyć za kratami więzienia

GEORGE Remus przepędził pierwszą swą noc w więzieniu w Atlanta, czytając Dantego — „Boską Komedję", rozdział „Infemo" (Piekło)). Przeczytany nad rysunkiem do dzieła napis „Lasciate ogni speranza" (Pourzućcie wszelką nadzieję wy, którzy tu wchodzicie) zrozumiał w całej swej grozie.

Zaledwie przed kilku dniami opuścił swój dom w Cincinati — wspaniały pałac, godny rzymskich cezarów, by się znaleźć w celi więziennej w stanie ducha odmalowanym z całym tragizmem.

Jeszcze kilka miesięcy temu George Remus, był królem przemytników wódki, z tytułem słusznie mu nadanym. W ciągu dwóch lat zebrał on olbrzymi majątek w nowym „za wodzie". Niektórzy oceniają jego majątek na 60,000.000 dolarów, inni na $6,000.000. Prawdopdobnie zebrał najmniej $15,000.000. Pieniądze płynęły mu drzwiami i oknami, tak że nie mógł nadążyć lokować ich w bankach i zmuszony był nieraz nosić około siebie po 100.000 dolarów. Jego nieletnia przybrana córka dawała swoim koleżankom prezenty gwiazdkowe, brylantowe kolczyki, wartości 15,000 dolarów. — Rzeki przemycanej przez niego wódki zamieniały się w złoto.

A teraz....

Teraz znajduje się w więzieniu rozpamiętując swój los mizerny, opisany w „Piekle Dantego", rozmyślając, czy jego Beatrice (której nazwisko właściwe brzmi Imogene, — wyprowadzi go, by jeszcze raz ujrzeć skrawek jasnego nieba.

Remus mając dwa lata do spędzenia za kratami więzienia, będzie miał dość czasu do rozpamiętywania swej zadziwiającej karjery. Gdy nastała prohibicja, Remus był nieznanym adwokatem, mającym skromne biuro przy North Clark ulicy w Chicago i jeszcze skromniejszą praktykę adwokacką w sądach policyjnych na północnej stronie miasta. Gdy przypadkowo spotkał się z wybitniejszemi adwokatami, ci obchodzili się z nim, jak ze zwykłem partaczem.

Remus mieszkał ze swoją żoną i nieletnią córeczką przybraną „Romolą", w skromnym domku przy Loncoln Parku, żyjąc pozatem szczęśliwie, jakkolwiek z trudnością koniec z końcem wiązał.

Przed 13 laty był postawiony pod zarzutem usiłowanego przekupstwa, a później za wymuszania pieniędzy. Później podniesiono przeciw niemu więcej zarzutów w następstwie których w 1922 roku pozbawiono go prawa prowadzenia praktyki adwokackiej.

Ale wróćmy do początku powieści. — Przed 10 laty Remus został wmięszany w kłótnie i bójkę w domu niejakiego Holmes w Evanston, Ill. Remus opowiadał, iż odwiedził ów dom w swojej sprawie zawodowej i podczas tej wizyty plumber, który się przypdakowo znalazł w tej chwili w tym domu, pobił go bez powodu. Świadkowie wypadku przedstawiali sprawę inaczej. Epilogiem tego wypadku było, że Holmes rozwiódł się ze swoją żoną, a Remus ze swoją żoną, która go opuściła na skutek ujawnienia skandalu.— To było w 1919 roku. — W rok później słońce poczęło mu jaśniej świecić. Remus ożenił się z panią Imogene Holmes i adoptował jej córkę Ruth, która obecnie liczy lat 16. Prohibicja cotylko weszła w życie, i wielu salunistów chicagoskich na północnej stronie miasta i właścicieli składów wódki poczęli szukać porady Remusa w swoich kpołotach szynkarskich. Zawiłe zagadnienie prohibicji stało się wkrótce jasnem dla lotnego umysłu, który zrozumiał że może na nim zrobić majątek dostarczając wódki salunistom strzeżonym przez agentów prohibicyjnych, którzy płacili każdą cenę, byle tylko dostać zakazanego owocu.

Remus przez jakiś czas był genaralnym dostawcą zakanej wódki dla salonistów w północnej dzielnicy miasta. Wkrótce jednak przeholował w swoich śmiałych planach i dostał się w kłopot z władzami. Gdy przy pomocy sfałszowanego pozwolenia wydostał z rządowego składu 30 beczek doskonałej wódki, został aresztowany i następnie puszczony po błożeniu $10,000 kaucji.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okolniczności, wyszedł cało z tego kłopotu, ale w Chicago zaczęło mu być za ciasno. Zabrał przeto swoją żonę i przybraną córkę i wyjechał do Cincinati, Ohio., do rodzinnego miasta, gdzię się ożenił, uczył się w szkołach wieczornych, by zostać adwokatem. Zamieszkał w skromnym domku, spaliwszy za sobą wszelkie mosty. Cincinati było niegdyś ośrodkiem produkcji wódki. Z nastaniem prohibicji, wielu likwidowało swoje fabryki wódki. Remus zrozumiał doniosłość wejścia do tego interesu właśnie dla tego, że wszyscy zeń ustępują.

Począł skupywać dystylarnie wódek. Nabywał jedną za drugą. — Zrobił dosłonały interes.

Zakupiwszy wiele dystylarni z ogromnemi tajnemi zapasami wódki, począł skupywać apteki i składy apteczne tak że prawie wszystkie wykupił w okolicy Cincinati. Oczywiście apteki potrzebowały wódki przepisywanej chorym przez lekarzy. Remus miał jej podostatkiem. Więcej, aniżeli potrzebowały wszystkie apteki w okolicy Cincinati. Wielkie automobile poczęły rozwozić olbrzymie ilości wódki do Chicago a nawet do New Yorku. Pięciuset robotników i szoferów pracowało na 60 automilach przy rozwożeniu wódki.

Ze wzrostem interesu Remus widział się zmuszonym do utworzenia centrali przemytniczego handlu wódką i w tym celu zakupił w okolicy Cincinati wielką farmę, która uzyskała sławę „farmy śmierci". Z farmy tej nie tylko rozwożono wódkę, ale sprzedawano w mniejszych ilościach, skutkiem czego farma stała się celem wędrówki licznych spragnionych pielgrzymów.

Ale każda róża ma swoje ciernie. Pojawili się złodzieje okradający przemytników wódki. Pojawiła się gromada wielka nawet na szeroko rozwinięty handel Remusa, któremu poczęto zagrażać poważnem niebezpieczeństwem zupełnego sparaliżowania popłatnego przemytnictwa. Remus zdobył się jednak na radykalny środek w obronie zagrożonej egzystencji. Postanowił na automobilach straże uzbrojone w karabiny maszynowe. Wkrótkim czasie złodzieje przemycanej wódki znikli z horyzontu, chociaż Remus zmuszony został do płacenia haraczu przywódcy złodziei. — Majątek Remusa rósł gwałtownie. W kilka miesięcy kupił wspaniałą rezydencję na wzgórzu Price Hill, jeden z najwspanialszych gmachów w Cincinati.

W noc Sylwestrową Remus wyprawił wspaniałą ucztę z wielkiem przepychem. Władze poczęły się dziwić, skąd nieznani państwo Remusowie biorą miljony na takie zabawy. Rozpoczęły się do chodzenia.— Remus spostrzegłszy się, że jest śledzony, począł się bronić, lecz w końcu dostał się w pułapkę. Był długi proces. Remus wynajął najzdolniejszych adwokatów do swej obrony, ale gdy przyszła rozprawa sądowa, odsunął adwokatów i prowadził swą własną obronę. W końcu został uznany winnym i skazany na 2 lata więzienia i $10.000 kary. Oprócz tego grozi mu jeszcze rok więzienia w stanie Ohio za zakłócenie spokoju publicznego w „dolinie śmierci".

Pani Ramus wraz z córką mieszkają w dalszym ciągu w pałacu na „Crice Hill". Gdy król przemytników wódki po przesiedzeniu swej kary w więzieniu powróci do domu znajdzie jeszcze dość dolarów, ażeby mógł żyć spokojnie do śmierci.

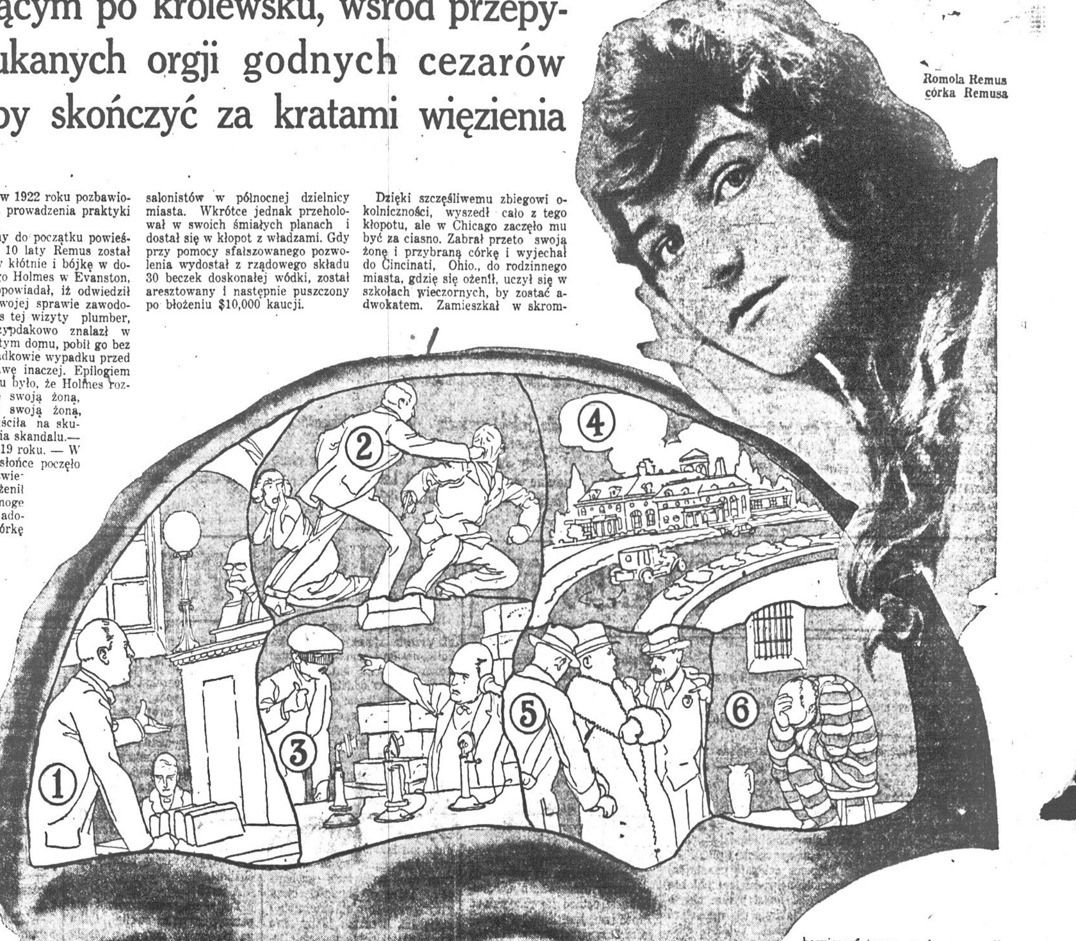

Romola Remus
córka Remusa

George Remus, adwokat partacz zrobił miljony na przemytnictwie wódką i uzyskał przydomek króla przemytników

Pani Imogena druga żona Remusa

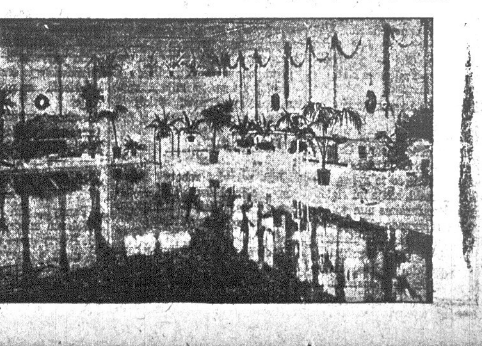

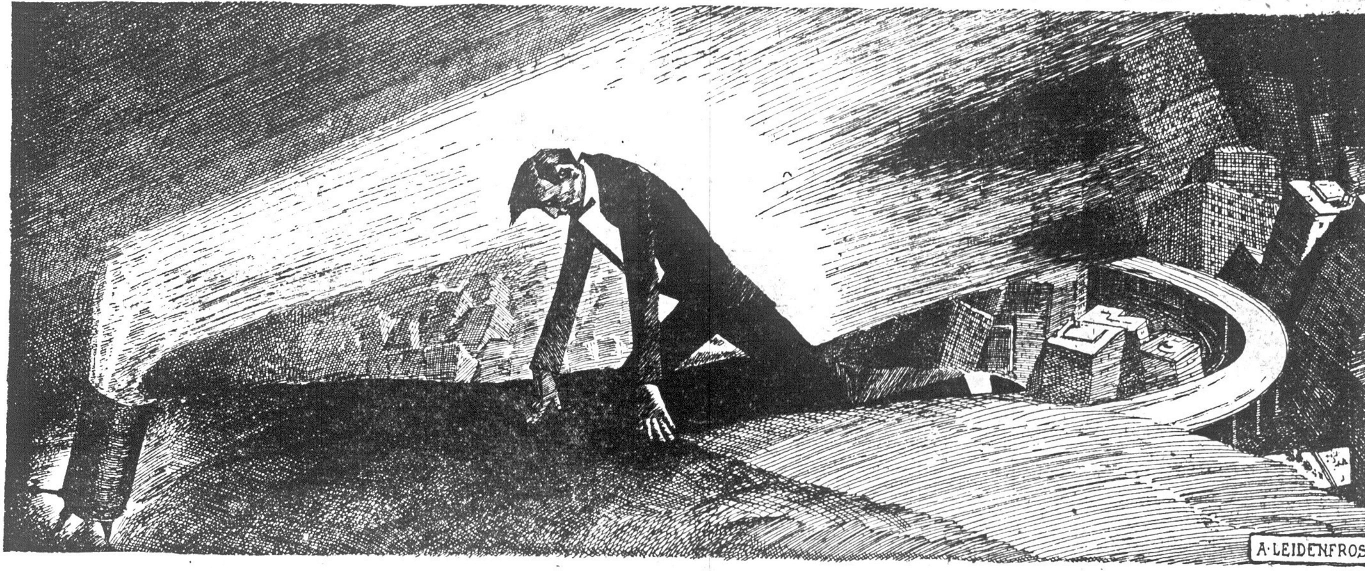

Dokąd dążysz człowieku? Im wyższe są Twoje drapacze chmur, tem niżej spadasz. Ku niebu wspinają się mury Twoich więzień, zaś ku ziemi chyli się więdnąca Twa dusza.

Niczem przepych, jakim się otaczasz, skoro z zaułków głos nędzy dochodzi. Niczem Twoja duma o ile porównasz się z wartością jednej maszyny. A czem piękność Twoja, gdy z kwiatem się porównasz?

Gdy światła gasną i dzień kona, a cisza zalega mrowisko ludzkie wyzwala się i myśl, która więziona była przez dzień cały w sercach i duszach niewolników.

Biada nad Wami iżeście tylko ISTNIELI, a nie ŻYLI.

Smutna ona, iż przez dzień cały wprzód i wstecz się czołgaliście, nie postępując o krok naprzód.

Dokąd dążysz człowieku?

QUO VADIS?

OBRAZEK WIELKANOCNY

OSOBY: Pan domu (?)
Pani domu (?)
Córeczek co najwięcej
Czterech łakomych bębnów.

Szynki — Baby — prosię zmarłe w kwiecie wieku — Indyk zamordowany przez suchoty — Nalewka officinalis — i kosztowniejsze — Spirytualja poważniejsze.

(Pani domu wraz z panieństwem kraje szynki — rozdziera łono bab — kaleczy indyka i klepie po łapach bębny. — Słychać dzwonek)

PANI DOMU

Ktoś dzwoni!... Otwórz Bisia.

BISIA

Idź ty Nisia...

(Panna Innocenta wybiega. Słychać szepty i ukłony. Wchodzi rycerz urodziwy. Fizys zastosowane do okoliczności — nader przyjemne. Inesprimable obcisłe. Kamizelka wycięta. Szapoklak. Fałszywa bronzowa dewizka).

RYCERZ

Przyszedłem powinszować państwu dobrodziejstwu — świąt wesołych.

PAN DOMU

Bardzo dziękujemy. — Mężu!.

PANI DOMU

Zaraz mó aniołku!... zaraz!.... Widzisz, że kraję.

PANI

Wszakże było pokrajane!

PAN

Tak!... ale Cisia zebrała wszystwie żółtka do sosu — a trudno panie dobrodzieju, żebym z samym białkiem wystąpił. No!... kochany panie Onufry!... życzę ci najprzód, żebyś się ożenił...

(Onufry poprawia kołnierzyk— panny spuszczają oczęta).

żebyś miał panie dobrodzieju dzieci!...

(Onufry wystawia prawą nogę naprzód).

No! a teraz kieliszeczek wóduni!... Niedarmo ją to panie dobrodzieju — wszyscy najdoskonalsi mędrcy, nazwali aqua vitae!... Jakiej pozwolisz?... Jest nalewka mojej żony. Jest także alembikówka Cisi — pomarańczowa Bisi — i miętowa Nisi.

RYCERZ

Piłem już... i rzeczywiście...

PAN

Na drugą nogę, panie dobrodzieju! Na drugą nogę... Czy pamiętasz —co powiedział Cezar? A wiesz przecie co to był za homo? Otóż rzekł, zdaje mi się do Brutusa... naturalnie nim go zabił: „Bis reperando placek!” To znaczy: „pij i reparuj placek!” No! do ciebie panie Onufry!...

Jak się Józio będzie ciągle pchał do szynki — to dostanie... w kołnierz....

(Onufry wychyla kielich).

PANI

Może pan pozwoli kawałek babki?

PAN

Bez żadnej ceremonji — bardzo prosimy.

(Rycerz zabiera się do pochłaniania darów bożych — słychać dzwonek).

PANI

Nisia!... Otwórz!

(Słychać w przedpokoju zamaszyste suwanie nogami — pocałunek w rączkę i głos).

Pokornie dziękuję pannie Innocencie dobrodziejce!... Jakże zdrowie!... Ba!... pytam się o zdrowie, jakbym nie widział róży przed sobą!... Oj!... ta młodość!... ta piękność zdradziecka!

NISIA

Niechże pan pozwoli do salonu!

N. N.

W tej chwili... Jakże zdrowie najszanowniejszej mamy dobrodziejki?... A czcigodny ojciec?.. A te małe moje pociechy?... Józio, Janek, Pawełek i Gawełek! zdrowi?...

NISIA

Zdrowi!... dziękuję panu!

N. N.

O! o panny się nie pytam!... A!... nie!... panny są zawsze zdrowe!... a mianowicie takie panny....

(Wchodzi N. N. w paltocie koloru starego piernika — opiekły, rumiany, z sznurkowatemi faworytami — fetermerdery przyzwoitej wysokości. Kolczyk w uchu i na głowie grzebiuszczek, przeznaczany do utrzymania w porządku loków — i przystojnego zakrycia łysiny.

PAN

A!... dawno niewidzianego!... oczekiwanego!... wyglądanego!.. Jakże się masz? Daj buzi!...

N. N.

Zaraz — tylko najszanowniejszej i nazacniejszej twojej małżonce złożę życzenia. Pani! nie życzę ci zdrowia, bo wyglądasz jak róża. Nie życzę ci majątku, bo szczęścia nie daje... (pan Onufry i panny wzdychają). Ale.. życzę ci pociechy z męża.. to jest... chciałem powiedzieć z dzieci... i tego spokoju.... spokoju, który stanowi spokój i głównie utrzymuje nas.

PANI

Niech pan siada.

PAN

Jest nalewka roboty mojej żony... alembikówka Cisi — pomarańczowa Bisi — i miętowa Nisi. Którą ci służyć?...

N. N.

Proszę naprzód o nalewkę.... zacząć trzeba od głowy domu... ale... zastrzegam sobie alembikówkę panny Celestyny — pomarańczową panny Bibijanny — i miętową panny Innocenty! Życzę zdrowia najszanowniejszemu domowi... A! cóż to za przecudna nalewka!... Jak żyję nic równego nie piłem!...

I to pani dobrodziejka sama raczy się fatygować — preparować!... O!... rany Boskie!.. cóż to za gosposia!... i co za poświęcenie!....

PANI

Może pan pozwoli kawałek indyka?

N. N.

Bardzo proszę. A! cóż to za wspaniały indunio?... a nadzionko?... w ustach się rozpływa!... Prosiłbym, jeśli łaska, o kawałeczek szyneczki i musztardowego sosiku. Pokornie dziękuję. A! cóż to za przepyszna szyneczka! A! jaki sosiczek znakomity!... zapewne domowej roboty?...

PANI

Tak jest!

N. N.

Byłem tego pewny!... Tylko w domu można mieć takie sosy!

PAN

(z westchnieniem)

Masz rację mój kochany.

N. N.

Czy nie mógłbym prosić o kieliszek niewielki alembikówki panny Celestyny?... i odrobinkę tego obiecującego prosiaczka?!... A!... cóż to za alembikówka?... Ale i ten prosiunio doskonały!.. Skóreczka jak u panny!...

PANI

Fiii!....

N. N.

Przepraszam... — najmocniej przepraszam... Proszę cię najszanowniejszy gospodarzu, o maciupe!ki kieliszek pomarańczowej panny Bisi — i parę plasterków — tej zachęcającej kiełbaski. Czy wie pani dobrodziejka, że nigdzie nie spotkałem się ze święconem tak wspaniale i tak smaczno urządzonem!... Siedziałbym tu cały dzień — i jadł jak cnotę kocham...

PANI

Może pan pozwoli kawałek mazurka?...

N. N.

Do wszystkich mazurków, a mianowicie ze serem miałem od urodzenia szczególniejszy pociąg.

(Słychać dzwonienie — panna Innocenta wybiega — i wkrótce wraca rozpromieniona).

NISIA

Mamo!... pan Alfons!!!...

PANI

Panny!... pan Alfons!!!...

(Wchodzi młodzian chudy i blady. Patrzy przez złoty ściskonos — ubiór wyższy nad wszelką krytykę — rękawiczki glansowane dziewiczego pochodzenia i

(Ciąg dalszy na str. 15ej.)

BABUNIA

E. ORZESZKOWA

Bo w zimowe wieczory babunia przesiaduje najczęściej w pokoiku swoim i odmawia różaniec imion drogich, umilkłych w śmierci lub w oddaleniu; wspomina, a tymczasem szara godzina coraz ciemnieje, ciemnieje, aż pokoik na górze z jednem oknem napełnia się grubym zmrokiem. Wtedy zaczyna stawać się wkoło niej rzecz szczególna. W grubym zmroku zaczynają powstawać formy białawe lub czarne, zrazu jedna, potem kilka, kilkanaście, coraz więcej. Babunia jednak ani lęka się, ani dziwi, bo wie oddawna, że są to widma rozsianych po świecie grobowców, które w ciemności ciszy przybywają do niej, mnożą się i stają tak licznemi, jakby kto je tu nasiał pełną garścią. Dokoła fotelu, na którym siedzi, pośrodku pokoju, we wszystkich jego kątach, bieleją w szarym zmroku widma grobowców, wyższe, niższe, pośród których krzyże czarne rozstawione ramionami zmrok ten przerzynają. A wśród tych form białawych i czarnych przeszłość lata na cichych skrzydłach i.. szepce — szepce imiona zdrobniałe, słowa serdeczne, rozmowy poufne: — wszystko, co serce miało, utraciło, a pamięć podjęła dla przechowania dośmiertnego. Szara godzina, pełna białawych i czarnych widm grobowców i krzyży, napełnia się jeszcze szeptem, w który babunia wsłuchuje się pilnie, gdy z oczu jej na suknię czarną pada tyle kropli gorących ,ile słów dokoła jej białego czepca wyszeptuje przeszłość.

W tem — skrzyp! drzwi otwierają się powoli i głosik dziecinny zapytuje:

— Czy babunia śpi?

— Nie śpię, kocię najdroższe, nie śpię! a co tam takiego?

— Nic, jak tak sobie... psysedłem do babuni... — I już jest na jej kolanach. Zapaliłaby lampę ale tam mocno oplótł ją ramionami, że poruszyć się jej jej nie daje. Po co lampa? I pociemku można całować babunię to w jeden policzek, to w drugi, przygładzać jej włosy nad czołem i głosikiem cieniutkim prosić:

— Babuniu, wielse!

Bo była to namiętność tego malca: uczyć się z ust babuni wszystkiego, co tylko ona sama na pamięć umiała.

Więc rozpoczyna się duet:

— A czy znasz ty, bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?

— A czy znasz ty, blacie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?

Za jej głosem łagodnym srebrny głosik dziecinny powtatarza rymy strofy.

OPOWIADANIE O MICHAŁKU

Roboty przy kolei skończono. Podradczyk wypłacił komu się co należało, oszukał kogo można i ludzie poczęli rozchodzić się, każdy do swojej wsi.

Koło karczmy, co stała przy plancie, do południa było gwarno. Jeden obwarzankami napełniał kobiałkę, drugi kupował wódkę do domu, inny — upijał się na miejscu. Potem, porobolil zawiniątka z grubych płacht i zawiesiwszy je przez ramiona, odeszli, wołając:

— Bywaj zdrów, „durny Michałku!...”

A on stał.

Został na szarem polu i nie patrzył nawet za swoimi, tylko na błyszczące szyny, co biegły aż tam, het! niewiadomo gdzie. Wiatr rozrzucał mu ciemne włosy, rozwiewał białą parciankę i zdaleka przynosił — ostatnią zwrotkę pieśni odchodzących.

Wkrótce za krzakami jałowcu skryły się płachty, parcianki i okrągłe czapki. W końcu i pieśń umilkła, a on wciąż stał z założonemi rękoma, bo — nie miał gdzie iść. Jak ten zając, co w tej oto chwili przeskakuje szyny, tak on, chłopski sierota, gniazdo miał w polu, a spiżarnię — gdzie Bóg da.

Za piaszczystem wzgórzem rozległo się gwizdanie, zakłębił się dym i zaturkotało. Nadjechał robotniczy pociąg i zatrzymał się przed niewykończoną stacją. Otyły maszynista i jego młodziutki pomocnik zeskoczyli z lokomotywy i pobiegli do karczmy. Toż samo zrobili brekowi. Został tylko inżynier, który przypatrywał się, zamyślony, pustej okolicy i przysłuchiwał się szmerowi pary w kotle.

Chłop znał inżyniera, więc ukłonił mu się nisko, do ziemi.

— A to ty, „durny Michałku!” cóż tutaj robisz? — zapytał inżynier.

— Nic panie! — odparł chłop.

— Dlaczego nie wracasz do wsi?

— Nie mam poco, panie.

Inżynier zaczął nucić, a potem rzekł:

— Jedź do Warszawy. Tam zawsze znajdziesz robotę.

— Kiedy nie wiem gdzie to?

— Siadaj na wagon, to się dowiesz.

„Durny Michałko” skoczył na wagon jak kot i usiadł na stosie kamieni.

— A pieniędzy trochę masz? — spytał inżynier.

— Mam panie rubla i czterdzieści groszy i złoty dziesiątkami...

Inżynier począł znowu nucić i oglądać się po okolicy, a w lokomotywie wciąż warczało. — Wreszcie z karczmy wybiegła obsługa pociągu, z butelkami i węzełkami. Maszynista i jego pomocnik siedli na lokomotywę — i ruszono.

O jaką milę drogi stąd, na zakręcie, ukazały się dymy i wieś uboga, zbudowana między błotami. Na jej widok Michałko ożywił się. Zaczął się śmiać, wołać (choćby go nie usłyszano z takiej odległości, machać czapką... Aż jadący na wysokim koźle brekowy ofuknął go:

— A ty się czego wychylasz? Jeszcze zlecisz i djabli cię wezmą...

— Bo to nasza wieś, panie, o tam o!...

— No, więc kiedy wasza, to siedź spokojnie — odparł brekowy.

Michałko usiadł spokojnie, jak mu kazano. Tylko że go coś bardzo nudziło w sercu, więc zaczął mówić pacierz. Ach jakżeby on wrócił do swojej wsi z gliny i słomy ulepionej, tam—między błota... Ale nie miał po co. Choć go nazywali „durnym”, tyle przecie rozumiał, że na świecie mniej przymiera się z głodu i łatwiej o nocleg, aniżeli we wsi. O! na świecie chleb jest bielszy, na mięso można choć popattrzeć, domów więcej i ludzie nie tacy mizerni, jak u nich.

Wymijali stację za stacją, zatrzymując się tu dłużej, tam krócej. O zachodzie słońca kazał inżynier dać chłopu jeść, a on za to — do nóg mu się ukłonił.

Wjechali w nową całkiem okolicę. Nie było tu rozlewających się bagien, ale wzgórzyste pola, kręte i szybko płynące rzeczki. Znikły kurne chaty i stodoły plecione z wici, a ukazały się piękne dwory i murowane budynki, lepsze niż u nich kościoły — albo karczmy.

Nocą stanęli pod miastem, zbudowanem na górze. Zdawało się, że domy włażą jeden na drugi, a w każdym tyle światła, co gwiazd na niebie. Na stu pogrzebach nie zobaczyłby tylu świec, co w tem mieście...

Grało coś bardzo pięknie, ludzie chodzili tłumem, śmiejąc się i rzechocząc, choć już była taka noc wielka, że na wsi słyszałby tylko wołanie upiora i ujadanie strwożonych psów.

Michałko nie zasnął. Inżynier kazał mu dać funt kiełbasy i bułkę chleba, a potem — przepędził go na inny wagon, co wiózł piasek. Było tu miękko, jak w puchu. Ale chłop nie kładł się, tylko siedział w kuczki, jadł kiełbasę z chlebem, aż mu oczy wyłaziły na wierzch i myślał:

— Nie bój [illegible] jakie to są dziwne rzeczy na świecie!...

Po kilkugodzinnym postoju, nad ranem, pociąg ruszył i jechali truchtem. Na jednej stacji, wśród lasu, zatrzymali się chłopu, że inżynier pewnie wróci chłopu, że inżnier pewne wróci nazad, bo przyszła po niego depesza.

Istotnie inżynier zawołał do siebie chłopa.

— Ja muszę jechać napowrót — rzekł. — A ty sam, czy puścisz się do Warszawy?

— Bo ja wiem! — szepnął chłop.

— No, przecie nie zginiesz między ludźmi?

— Komu ja panie zginę, kiedy nie mam nikogo?...

Rzeczywiście, komu on miał zginąć!

— A więc jedź — mówił inżynier. — Tam, zaraz przy stacji, budują nowe domy. Będziesz nosił cegłę i nie umrzesz z głodu. Byleś się nie rozpił. Potem może ci być lepiej. Na wszelki wypadek masz rubla.

Chłop wziął rubla, uścisnął inżnierowi kolana i usiadł na swój wagon z piaskiem.

Wnet ruszyli.

W drodze zapytał brekowego:

— Daleko stąd panie do naszej stacji?

— Chyba ze czterdzieści mil. Czy ja wiem!

— A piechotą, panie, długoby szedł?...

— Może ze trzy tygodnie. — Wreszcie nie wiem.

Niezmierny strach ogarnął chłopa. Poco on puścił się nieszczęśliwy tak daleko, że aż 3 tygodnie iść potrzeba do domu!

W ich wsi opowiadano nieraz o parobku, co go wicher porwał i prędzej, niż przeżegnać się można, zaniósł i cisnął o dwie mile — już trupa. Czy z nim nie stało się to samo? Czy ta maszyna ziejąca ogniem, której boją się starzy ludzie, nie jest gorsza od wichru?... A gdzie go ona wyrzuci!

Na tę myśl chwycił się krawędzi wagonu i zamknął oczy. Teraz uczuł, jak go niesie, jak strasznie huczy, jak go wiatr bije po twarzy i śmieje się: hu! hu! hu!... hi! hi! hi!...

Porwałaż go dopiero burza, porwała!... Tyle że nie od matki, ani od ojca, ani od własnej choty, tylko z pola, sierotę.

Rozumiał, że jest z nim coś niedobrze, ale — cóż na to poradzić? Źle mu jest, gorzej mu pewnie będzie, lecz już było źle, gorzej i najgorzej, więc otworzył oczy i puścił się wagonu. Taka wola boska. Od tego on przecie biedny chłop, żeby dźwigał nędzę na karku, a w sercu obawę i żal...

(Ciąg dalszy na str. 14ej.)

Czy zaginiony raj zostanie kiedy odnaleziony?

Uczeni amerykańscy wysyłają specjalną wyprawę, w celu stwierdzenia lub zaprzeczenia starożytnych podań, o zapadłej w ocean Atlantycki --- krainie Antlantydy --- na, której miało istnieć potężne państwo o wysokiej cywilizacji

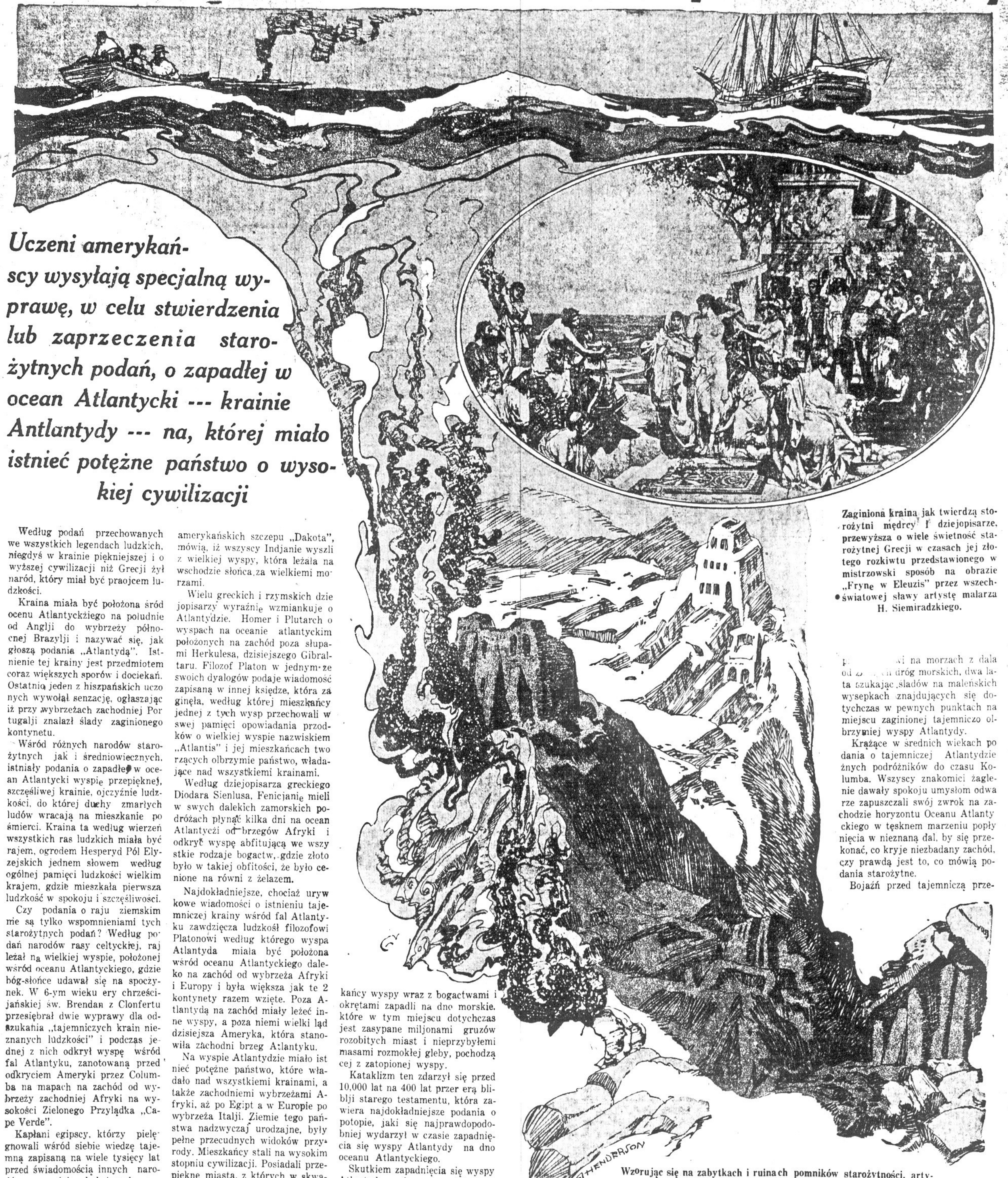

Zaginiona kraina jak twierdzą storożytni mędrcy i dziejopisarze, przewyższa o wiele świetność starożytnej Grecji w czasach jej złotego rozkiwtu przedstawionego w mistrzowski sposób na obrazie „Fryne w Eleuzis" przez wszechświatowej sławy artystę malarza H. Siemiradzkiego.

Wzorując się na zabytkach i ruinach pomników starożytności, artysta reprodukcji obrazu „Fryne w Eleuzis" przedstawił widok na zatopionej krainy Atlantydy i miasta zbudowanego na wzgórzach którego ma zbadać wysłana specjalna ekspedycja naukowa.

Według podań przechowanych we wszystkich legendach ludzkich, niegdyś w krainie piękniejszej i o wyższej cywilizacji niż Grecji żył naród, który miał być praojcem ludzkości.

Kraina miała być położona śród ocenu Atlantyckżiego na południe od Anglji do wybrzeży północnej Brazylji i nazywać się, jak głoszą podania „Atlantydą". Istnienie tej krainy jest przedmiotem coraz większych sporów i dociekań. Ostatnio jeden z hiszpańskich uczonych wywołał senzację, ogłaszając iż przy wybrzeżach zachodniej Portugalji znalazł ślady zaginionego kontynetu.

Wśród różnych narodów starożytnych jak i średniowiecznych, istniały podania o zapadłej w ocean Atlantycki wyspie przepięknej, szczęśliwej krainie, ojczyźnie ludzkości, do której duchy zmarłych ludów wracają na mieszkanie po śmierci. Kraina ta według wierzeń wszystkich ras ludzkich miała być rajem, ogrodem Hesperyd Pól Elyzejskich jednem słowem według ogólnej pamięci ludzkości wielkim krajem, gdzie mieszkała pierwsza ludzkość w spokoju i szczęśliwości.

Czy podania o raju ziemskim nie są tylko wspomnieniami tych starożytnych podań? Według podań narodów rasy celtyckiej, raj leżał na wielkiej wyspie, położonej wśród oceanu Atlantyckiego, gdzie bóg-słońce udawał się na spoczynek. W 6-ym wieku ery chrześcijańskiej św. Brendan z Clonfertu przesiębrał dwie wyprawy dla odszukania „tajemniczych krain nieznanych ludzkości" i podczas jednej z nich odkrył wyspę wśród fal Atlantyku, zanotowaną przed odkryciem Ameryki przez Columba na mapach na zachód od wybrzeży zachodniej Afryki na wysokości Zielonego Przylądka „Cape Verde".

Kapłani egipscy, którzy pielęgnowali wśród siebie wiedzę tajemną zapisaną na wiele tysięcy lat przed świadomością innych narodów w specjalnych księgach, opowiadali mędrcowi Solonowi o czem wspomina filozof Platon w jednym ze swych djalogów, że wśród oceanu Atlantyckiego istniała wielka wyspa Atlantyda.

Podania chińskie i mongolskie mówią o krainie "Tien Chan", kraju podniebnych gór. — Syngalezowie afrykańscy i Tybetańczycy opowiadają legendy o krainie wiecznej szczęśliwości mieszkaniu sprawiedliwych. Podania hinduskie wspominają o Slawratta niebieskiej krainie. Podania Indjan amerykańskich zbyteczne przypominać. Mówią one zgodnie, iż rasy indjańskie swój początek biorą z jednej krainy „Atlan".

Zadziwiającym jest fakt, że podczas gdy legendy ludów Europy, Azji i Afryki wskazują na istnienie tajemniczego kraju na zachód od ich siedzib, podania Indjan amerykańskich mówią, iż leżała ona na wschód słońca. Podania Indjan amerykańskich szczepu „Dakota", mówią, iż wszyscy Indjanie wyszli z wielkiej wyspy, która leżała na wschodzie słońca za wielkiemi morzami.

Wielu greckich i rzymskich dziejopisarzy wyraźnie wzmiankuje o Atlantydzie. Homer i Plutarch o wyspach na oceanie atlantyckim położonych na zachód poza słupami Herkulesa, dzisiejszego Gibraltaru. Filozof Platon w jednym ze swoich dyalogów podaje wiadomość zapisaną w innej księdze, która zaginęła, według której mieszkańcy jednej z tych wysp przechowali w swej pamięci opowiadania przodków o wielkiej wyspie nazwiskiem „Atlantis" i jej mieszkańcach tworzących olbrzymie państwo, władające nad wszystkiemi krainami.

Według dziejopisarza greckiego Diodara Sienlusa, Fenicjanie mieli w swych dalekich zamorskich podróżach płynąć kilka dni na ocean Atlantyczi od brzegów Afryki i odkryć wyspę abfitującą we wszystkie rodzaje bogactw, gdzie złoto było w takiej obfitości, że było cenione na równi z żelazem.

Najdokładniejsze, chociaż urywkowe wiadomości o istnieniu tajemniczej krainy wśród fal Atlantyku zawdzięcza ludzkośł filozofowi Platonowi według którego wyspa Atlantyda miała być położona wśród oceanu Atlantyckiego daleko na zachód od wybrzeża Afryki i Europy i była większa jak te 2 kontynety razem wzięte. Poza Atlantydą na zachód miały leżeć inne wyspy, a poza niemi wielki ląd dzisiejsza Ameryka, która stanowiła zachodni brzeg Atlantyku.

Na wyspie Atlantydzie miało istnieć potężne państwo, które władało nad wszystkiemi krainami, a także zachodniemi wybrzeżami Afryki, aż po Egipt a w Europie po wybrzeża Italji. Ziemie tego państwa nadzwyczaj urodzajne, były pełne przecudnych widoków przyrody. Mieszkańcy stali na wysokim stopniu cywilizacji. Posiadali przepiękne miasta, z których w skwarze lata przenosili się do letnich mieszkań, zbudowanych w górach. Klimat tej krainy był takim, jakim sobie ludzie tylko mogli wymarzyć, łagodny i równomierny, ponieważ wyspę oblewały gorące prądy morskie, a od północy zasłaniały niebotyczne góry.

Mieszkańcy Atlantydy mieli być narodem wojowniczym. Posiadali armję i flotę i znajomość sztuki wojennej, podobnej do tej, jaką pasiadały narody storożytnego świata, a do walki w bitwach używali słoni. Według zapisków kapłanów egipskich mieszkańcy tego państwa pasiadali flotę złożoną z 1200 okrętów wojennych, przy pomocy której zamierzali dokonać podboju Egiptu i Grecji, ale w tym właśnie czasie nastąpił w krainie Atlantydy kataklizm. Kataklizm trzęsienia ziemi, który spowodował zapadnięcie się całej wyspy w odmęty Oceanu Atlantyckiego. W jednym dniu i nocy, wszyscy mieszkańcy wyspy wraz z bogactwami i okrętami zapadli na dno morskie. które w tym miejscu dotychczas jest zasypane miljonami gruzów rozobitych miast i nieprzybyłemi masami rozmokłej gleby, pochodzącej z zatopionej wyspy.

Kataklizm ten zdarzył się przed 10,000 lat na 400 lat przer erą biblji starego testamentu, która zawiera najdokładniejsze podania o potopie, jaki się najprawdopodobniej wydarzył w czasie zapadnięcia się wyspy Atlantydy na dno oceanu Atlantyckiego.

Skutkiem zapadnięcia się wyspy Atlantydy wody oceanu Atlantyckiego podniosły się w górę, uderzając na brzegi innych lądów, zalewając je na wielkiej przestrzeni, zatapiając wszystko, co spotykały na swej drodze, o czem wspominają podania o potopie, zawarte w biblji Starego Testamentu. Rozlane wody po pewnym czasie cofnęły się nazad na miejsce zatopionej wyspy, pokrywając ją na zawsze przed okiem ludzkim.

Świat nie polega już na samych podaniach o zatopionej wyspie. Uczeni podróżnicy i badacze skorupy ziemskiej, a oszczególnie stowarzyszenia naukowe prowadzące od lat badania dna oceanów i pomiary głębokości mórz doszły do przekonania, iż cała przestrzeń oceanu Atlantyckiego do wybrzeży Północnej Brazylji, jest olbrzymią wyżyną podmorską, wznoszącą się na 9,000 stóp nad powierzchnią dna morskiego, pokrytą ruinami potężnych miast, pobudowanych na wysokich górach przez mieszkańców tajemniczej wyspy Atlantydy. Nurkowie zapuszczający się w odmęty oceanu w punktach prawdopodobnego zapadnięcia się wyspy, znaleźli wielokrotnie ruiny świątyń i gmachów, a nawet różróżnili koryta rzek i kanałów sztucznych, pobudowanych przed wiekami przez mieszkańców zatopionej wyspy.

Czy zaginiona według podań wyspa Atlantyda zostanie kiedykolwiek odnaleziona i istnienie jej niezbicie stwierdzone? Uczeni badacze nie dają na to stanowczej odpowiedzi. W ciągu wieków znajdowano pewne ślady, dowodzące istnieniu tej wyspy i żyjący na niej olbrzymiej rasy ludzkiej, której nad miar mieszkańców jak powiada uczony Ig. Donnelly, z powodu przeludnienia, szukając nowych siedzib, zaludnili dzisiejsze wyspy indyjskie wybrzeża zatoki meksykańskiej doliny rzek Mississippi i Amazonki, wybrzeża południowej Ameryki, Zachodniej Afryki, Europy, a nawet wybrzeża morza Śródziemnego, Czarnego, Bałtyckiego i Kaspijskiego, co więcej uczony ten przypuszcza, że Chińczycy jak również Hindusi i Japończycy i wszystkie ludy rasy aryjskiej wywodzą swój początek z Atlantydy.

Ostatnio na poszukiwania zaginionej wyspy wyruszyła na okręcie Blossom, wyprawa uczonych amerykańskich Georgea Simmonsa z Houston, Tex. i Mrs. Blossom z Cleveland w celu bliższego zbadania dna morskiego w miejscu gdzie tajemnicza wyspa miała się zapaść w ocean i stwierdzenia lub zaprzeczenia podań wszystkich narodów o istnieniu, a następnie i zagineniu tajemniczej wyspy Atlantydy. Wy p[illegible] wi na morzach z dala od [illegible] dróg morskich, dwa lata szukając śladów na maleńskich wysepkach znajdujących się dotychczas w pewnych punktach na miejscu zaginionej tajemniczo olbrzymiej wyspy Atlantydy.

Krążące w średnich wiekach podania o tajemniczej Atlantydzie żnych podróżników do czasu Kolumba. Wszyscy znakomici żeglenie dawały spokoju umysłom odwarze zapuszczali swój zwrok na zachodzie horyzontu Oceanu Atlantyckiego w tęsknem marzeniu popłynięcia w nieznaną dal, by się przekonać, co kryje niezbadany zachód, czy prawdą jest to, co mówią podania starożytne.

Bojaźń przed tajemniczą przepaścią była głównym powodem, powstrzymywania się od zapuszczenia śmiałków żeglarskich na deleki zachód. Z chwilą gdy ludzkość obdarzona wiekopomnym odkryciem Kopernika o kulistości ziemi, przekonała się, że przepaść na krańcach ziemi jest wymysłem przesądnych umysłów, wspieranych na ciemnocie, a ziemia ma kształt kulisty, pozwalający jej okrążenie jak każdej innej kuli, wszyscy śmielsi żeglarze poczęli przemyśliwać nad zbadaniem tajemniczych dlai na zachodzie Oceanu Atlantyckiego.

Dopiero Kolumb pierwszy obliczył czas w jakiem może dotrzeć do przeciwległego brzegu Atlantyku i stosownie do tego zaopatrzył się w żywność i wodę. Tak płynąć w kierunku zachodnim odkrył Amerykę w 1492 roku.

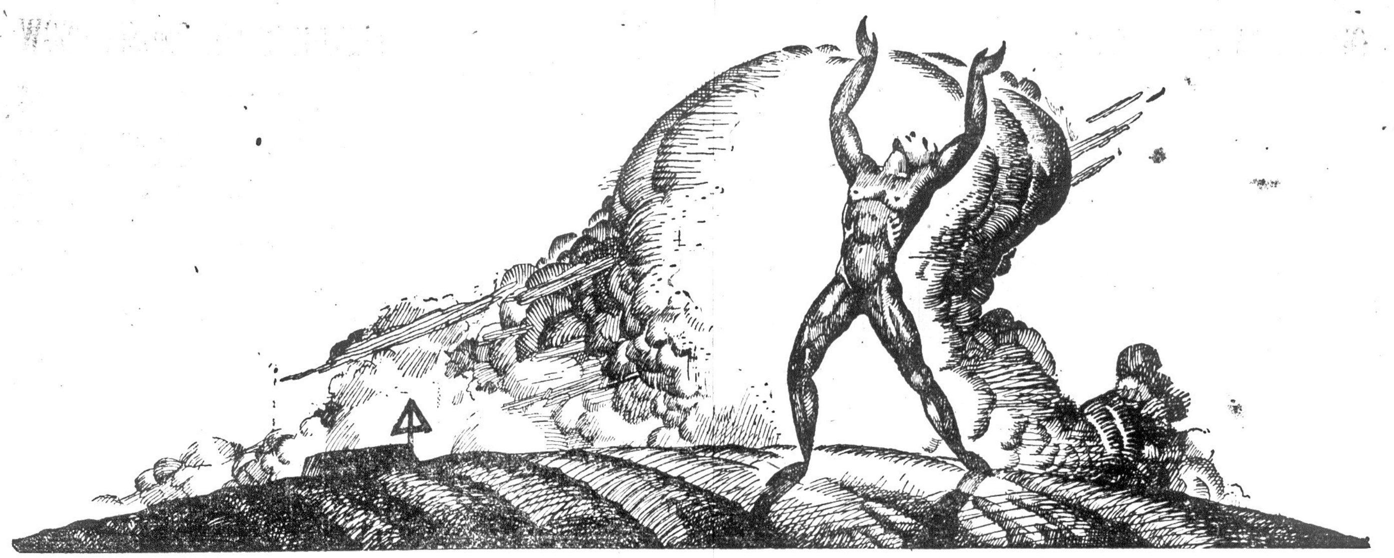

WOŁAJĄ CIĘ!

Gdy cała przyroda do życia nowego się budzi przebudź się i TY drzemiący, zaniedbany człowieku!!!

Uśmiechnij się i zaśpiewaj i ramiona ku życiu wyciągnij i żyj wesoło!!!

Nie smuć się zbytnio, nie martw się zbytnio, ku słońcu twarz obróć i raduj się!

Zapomnij o tem, żeś wczoraj gorzkich słów parę słyszał lub rzucił.

Poznaj, że życie jest piękne MIMO WSZYSTKO.

Pójdź tam, gdzie słońce świeci, wyzwól się ze smutku, zakwitnij i TY, gdy świat się u-śmiecha.

KOCHAJ ŻYCIE, Ono jestpełne skarbów, po które sięgać trzeba. Ku słońcu twarz zwróć. A uśmiechnij się! Im pogodniejsza jest dusza Twoja, tem piękniejsza jest.

BAROWSKA

P. Chojnowski

(Urywek)

Przychodzi wczoraj ta stara jędza Keblowa i mówi sobie niby spokojnie, patrząc w herbatę:

— Chciałabym coś paniusi powiedzieć, ale proszę pannie Wandzi ani słóweczka...

Barowską aż tknęło.

— Co takiego !

— Nie, nic ważnego... ot, młodość!... tylko Sochacki u nas wieczorkiem długo siaduje.

— I pani dopiero teraz mówi?!,

— Kiedy mi panny Wandzi było żal. Takie to ładniuchne, młodziuchne, proszę paniusi... Wczoraj wreszcie słyszałam, jak go w nocy wpuszczała... Pocichuteńku, delikatniusio, żeby mnie niby nie obudzić, ale... he, he... starość ma lekki sen... nie obliczyła się, niebożątko... he, he...

Barowskiej chciałoby się włosy rwać, kiedy sobie ten udanie dobroduszny, zjadliwy śmieszek przypomni.

— Uch, jędza! Że jej Heńka tłucze się gdzieś, we światach, i ruble zbiera, to wszystkieby na ulicę posłała! Niedoczekanie twoje, stary grzybie!

Rozpacz i głucha wściekłość dławi ją od samego rana. Niby to sprząta, jak codzień, niby gospodaruje, a najwięcej włóczy się po mieszkaniu i miętosi w sobie beznadziejne myśli.

Co teraz będzie? Mój ty kochany Boże, co teraz będzie? Tego jednego bała się przez całe życie, jak trądu, nawet myśli nie dopuszczała, żeby można... tak zwyczajnie, bez małżeństwa... jak psy!... A tu rodzona siostra.... Oj, Wanda, cóżeś ty najlepszego zrobiła?!

I skąd jej to, skąd? Uczyły ją przecie z matką, przestrzegały. Dziewczyna była, jak łza, a dumna, a zawzięta... żadnych tam koleżanek, żadnego tałałajstwa, fircyków różnych! Nosiła się po ulicach z tą swoją urodą, niby ksiądz z sakramentem — zaczepiać się durnie bali. Zwyczajnie panna z dobrego domu, chyba tylko służącej z tyłu brakło...

I tu naraz... trach! Jak cegłą w łeb! Mój Boże, mój Boże!

Żeby jeszcze lata jej szły, albo o konkurentach ani słychu, żeby z rozpaczy, no... Ale miała takich zacnych, porządnych ludzi, ze stanowiskami, z pieniędzmi, nie byle studencinę! Byłaby panią na całą ulicę, co tam! — na trzy ulice! Jedwabiów, strojów, ile dusza zapragnie, teatry, bale! iżby też wyciągnęła z tego błota, co już po szyję zalewa... ech! Koniec. Urwały się wszystkie marzenia, już teraz tylko uszy po sobie i śmierci czekać. Taki, widać, pieski los! Niema rady...

Ręce Barowskiej jakby z drewna: każda robota z nich leci! Stanęła u okna i pochlipuje zcicha bez jednej z oczu łzy. Jej sucha, wyniszczona twarz, o czarnych, wiecznie niespokojnych oczkach, ma w sobie coś mysiego; podobieństwo zwiększa się jeszcze wobec niepewnej barwy jakby szarawych włosów, wymykających się kosmykami, bądź całemi pasmami z pod niedbałego uczesania, niby strzępki sierści na wyleniałej skórze. Stanęła i bezmyślnie patrzy na podwórko. Obrzydły deszcz listopadowy, drobny, a bezustanny, zdołał już zamienić jego niebrukowany środek w bajoro, gdzie chlapią się z rozkoszą brudne dzieciaki, zrumienił ślepą ścianę przyległej kamienicy, pokrył wilgotnem szkliwem dachy nędznych oficyn. Z niewielkiej fabryczki sztucznego lodu raz wraz wydobywa się ze świstem strumień pary przy akompanjamencie miarowych, jak by młota, uderzeń.

Ten jednostajny łoskot, nielitościwe wrzaski dzieciarni, tramwajowe dzwonki i huk dorożek z ulicy wtłaczają w duszę jakiś ciężki niepokój, oczekiwanie, że lada moment wedrze się w ów rozszalały harmider krzyk przeraźliwy, co zgłuszy wszelkie inne odgłosy, a potem będzie już tylko gruchot walących się ścian, ciemność, jęki i rozpaczliwe wołania. Tymczasem nieustanny na mózgu ciężar.

Wzrok Barowskiej odwraca się niechętnie od znanego obrazu, przechodzi ponad niskiemi dachami oficyn, wałęsa się po dalszych podwórzach i gaśnie: wszędzie te same ślepe ściany, wilgotna blacha, czarna od węgla ziemia, sztywne szeregi kominów i gęste dymy w deszczowej siatce.

— Jak życie, jak moje życie — myśli. — Wieczne łzy, niby ten jesienny deszcz, zgryzoty, owe czady dymne, nad dachami zwisłe, zaduch, brud i ciągły strach przed czemś gorszym jeszcze. Och! ni wytchnienia chwilki, ni odpoczynku!

Wdzi się małą dziewczynkę wobec groźnego, wiecznie pijanego ojca, gdy w stół pięściami wali i wyklina, a matka w kącie płacze głośno, żałośnie, ów pokoiknorę obok schodów, zawsze pełną gorącej pary, gdzie długiemi godzinami niańczyła Wandę za stosami brudnej bielizny; widzi się podlotkiem, stanczarką z magazynu, o bladej twarzy i znużonych oczach, gdy pędzi przez ulice, nurkując wśród tłumów, popychana, szturchana, aby prędzej, bo to karnawał, komorne zaległo, roboty od rana, a siostra drze się pewnie o kolację. Praca praca, praca!

— I to była młodość. Jedyne pragnienie — wyspać się, odpocząć; jedyna radość — spacer w Łazienkach latem. Mój ty kochany Boże!

Rozżalone, gorące łzy wymykają się z pod powiek i biegną szybko po wpadłych policzkach. Barowska ociera je machinalnie brudnym fartuchem, wzdychając ciężko.

Albo i to zamęście... Tyle sobie za czasów narzeczeństwa obiecywali, taki raj! Myśleli, że niebo się chyli, cały świat, niby na święto, strojny... A jakże! nie dla nas szczęście, płacz chyba i zgryzoty! Cała radość, jakby słoneczny promień w więziennej pod wieczór celi: chwilkę ręce i twarz popieści, złote iskry we włosach zapali, i już tylko sufit jaśni, ku oknu śpieszy, nim krwią się wreszcie zaleje i skona. A smutek i tęsknota jeszcze zawziętsze później...

Czemu radości tak mało, dlaczego?

Kilka pierwszych miesięcy gorących, niesytych, nieprzytomnych prawie... Taki był dobry: po roku już pierwsze dziecko, choroba długa, co urodę skradła, drugie dziecko, znów córka, bezrobocie, bieda, zdrady mężowskie, kłótnie ciągłe, ujadania, w domu niby chmury duszne.

— I tak ciągle, i będzie ciągle... coraz gorzej... Znikąd nadziei ani kropli... Nędza, jak ten pies przy nogach...

K. RATOWSKI.

KWIATY

(IMPRESJE)

Nie słuchaj słów szeptanych o zmierzchu, jeśli południm skwarem tętni serce twoje.

Odejdź od liter mauzoleum zapomnianego na ustronnej ścieżce, jeśli Ci droga nie przez mogiły wypada.

Wróć tutaj wówczas, gdy radość łzami zapragniesz wykupić i uśmiech zgubisz pośród szlochów cichych.

Lecz gdy na zawsze odchodzić będziesz, zwróć głowę wtę stronę i nie potępiaj smutku za to, że Ciebie nie bolał.

I spojrzyj odchodząc na wieki, cy patrzą, bo może tylko to spojrzenie tu pozostanie.

— — — — — — — — — — —

Ręce splecione nad głową; a oczy jak przez mgłę, jak przez chmury rozpylone wichrem, spozierają w dal niedoścignioną co przemija i umiera powoli.

Melodja pełna zadum, jak wieczór dawnej, dawnej przeszłości, drży pośród cieni nocy przedfczesnej.

Spojrzenia opadające od obłoków ku ziemi, obejmują świat nie swój, nie własny, nie ten, na którym nocami płaczą dusze bezradne, wówczas, gdy zmysły pełzają podstępnie i nie ten pląsający z okrzykiem zwycięstwa, lecz świat marzony wśród westchnień za liljowym wieczorem pól wrzosowych, za nocą cichą, za tęsknotą zabierającą życie nieukojone, i za bezwładem rąk opadłych, za drżeniem warg milczących.

— — — — — — — — — — —

Obrażające, niegodne i bolesne spojrzenia ulicy — ulicznicy, przepaść rozwarta między uwodzicielem a duszą zawstydzoną, duszą pragnącą zachwytu olśnienia i złudzeń, że w szczęściu tamtem także Szczęście bylo.

O kwiaty!

Obrazek Wielkanocny

(Satyra o żarłokach.)

(Ciąg dalszy ze str. 12-ej.)

takie lakierki, że panu Onufremu łzy w oczach stanęły).

PAN ALFONS

Moje uszanowanie!

PAŃSTWO DOMU

(Duet, przez ten czas panny dygają).

Ah! cóż to za niespodzianka dla nas!... Niechże pan raczy spocząć.

PAN ALFONS

Dziękuję.

PAN DOMU

Kochany panie Alfonsie! Jest nalewka mojej żony — atembikówka Cisi — pomarańczowa Bisi — i miętowa Nisi. Którą ci służyć?...

PAN ALFONS

Dziękuję — nie piję.

PAN DOMU

Ależ....

PANI DOMU

Mężu!... słyszałeś! pan Alfons nie pije.

ONUFRY

Tak samo jak i ja. Przy naszych kompleksjach tak wątłych — tak delikatnych...

PAN ALFONS (spoglądając z góry).

Nie piję — bo mi się to nie podoba. Co zaś do pana ,to prawda, widzę, że jesteś pod każdym względem wątły — i brak ci delikatności.

PANI DOMU (do Alfonsa)

Może pan pozwoli służyć sobie święconem?

N. N.

Prosiłbym o maleńki kieliszeczek miętowej, panny Innocenty i odrobinkę pasztecika!

PAN ALFONS

Dziękuję — nie jem.

(N. N. spoglądają na niego z przestrachem. Alfons wstaje).

PAN ALFONS

Moje uszanowanie!...

PAŃSTWO DOMU (duet)

Bardzo dziękujemy! polecamy się jego pamięci.

(Pan Alfons wychodzi).

PANI DOMU

Mężu!.... wiele on może mieć.

PAN

Tak... ze trzykroć!

PANI

Panny! pan Alfons ma trzykroć!....

CHÓR PANIEN

Wiemy lepiej o tem, niż mama.

(Onufry wzdycha).

PAN

Prosiłbym o maleńki kieliszek nalewuni i kawałeczek tej uśmiechającej się marynaty!...

PANI (do siebie)

Otóżto takich trzeba paść święconem... a człowiek, co ma trzykroć.... i mógłby się ożenić... i spojrzeć nawet nie raczy!... Panny!... proszę iść do swoich pokoików. Mężu!... proszę niech Józio nie macza palców w sosie, do miłego widzenia. Przepraszam, ale mnie trochę głowa boli (wychodzi).

PAN (po chwili)

Idź sobie do trzysta par pierników!... A teraz — kochani panowie!... Co pozwolicie?... Jest nalewka mojej żony... alembi...

N. N.

Prosiłbym o bardzo skromny kieliszeczek....

(Zasłona spada).

UZNANIE

Oryginalne i piękne ilustracje, zamieszczone w dzisiejszym numerze „Nowego Świata” zawdzięczamy wielkiemu amerykańskiemu artyście, p. A. Leidenfrost, którego dzieła reprodukowane są we wszystkich pismach nowojorskich.

Jedna scena w niebie

I spojrzał Pan na Świętego Stanisława, a spojrzawszy, zastanowił się Stwórca i po chwili rzekł:

— Stanisławie, miły sercu memu, czemuś smutny?

I pokłonił się Święty Stanisław Władcy wszechświatów i mówiąc, kornie odpowiedział:

— Smutnym, a tęsknym, o Panie, bo złe wieści nadeszły z Polski, z Ojczyzny mej ukochanej i płaczą oczy moje łzami krwawemi nad niedolą rodaków moich.

A Pan rzecze na to:

— W niebie jesteś, Stanisławie, i w spokoju, więc co ludzkie, ludziom ostaw.

— O Panie mój — odparł Św. Stanisław, zniżając się do kolan Pańskich — izali nie wiesz, że Patronem jestem kraju onego, Polski, jakże nie boleć więc sercu memu nad upadkiem kraju mego?

Pomyślał Pan Bóg tedy chwilkę maleńką a pomyślewszy, w te słowa rzekł, mówiąc:

— Iżeś mi jest miły, idźże tedy na ziemie polskie pomiędzy swoich, na dobę jedną czasu, a poszedłszy zapytuj ich pilnie, czegoby snadź dla szczęścia swego mieć pragnęli? A co ci przełożą, spisz i powtórz mi, a ja ci Boskiem swem słowem przyrzekam, że każdą ich wolę wypełnię, abych się stało wedle życzenia twego i abyś się rozchmurzył.

Ucałowawszy w podzięce rękę Pańską, opuścił Święty Stanisław siedzibę Boską i idąc drogą mleczną tak prędko, jak tylko Święci Pańscy iść mogą, myślał z radością, z jaką to nowinką stanie na ziemiach ojczystych i jak uraduje wszystkich

Piękny był ranek w Niebiosach, a Pan Bóg radując się wszystkiemu co stworzlł, patrzył z wysokości tronu swego dobrotliwie na Apostołów i na Świętych, otaczających Przybytek Pański.

ziem tych mieszkańców. Niedługo znalazł się Święty w stolicy Polski w Warszawie.

A gdy się ludzie zwiedzieii o przybyciu ich Patrona, zbiegli się tłummie i wielcy i mali w narodzie na miejsce, gdzie Święty zasiadł skromnie na prostociosanej ławie i pokłoniwszy mu się nisko zapytali:

— Co nam przynosisz, Patronie nasz?

— Łaskę Niebios — odporał Święty Stanisław. — Występujcie rodacy kochani, po kolei, i wyłóżcie mi prośby wasze, mówiąc wszystko, co wam i krajowi do szczęścia waszego potrzeba, a daję wam Święte słowo moje, iż wypełnionem każde życzenie wasze będzie, bo tak chce Bóg.

I wystąpił pierwszy Endek, którego zapytał Święty Patron.

— Jakie jest twoje życzenie?

Na to odparł Endek, zgrzytając zębami:

— Błagam cię, o Święty Stanisławie, abyś ogniem z niebios wytrapił w całej Polsce wszystkie Socjały i radykały, od największego, aż do dziecka, które ssie pierś matczyną.

Zapisał te jego życzenie Święty Patron na karteluszku i zapytał następnego.

— Tyś kto i czego pragniesz?

— Ja jestem Pepeesem i proszę cię, Patronie Polski, byś spuścił pomór na wszystkie burżuje i kapitalisty i każdego, który coś posiada. Niech żywa noga z nich przed karą śmierci nie ujdzie.

— Dobrze, odrzecze Święty i zakonotował to życzenie, skrzętnie je zapisawszy.

Wtedy podszedł trzeci, gruby a opasły, a ucałowawszy rękę Świętego rzecze:

— Ja pragnę, aby wszystko, co chłopskiego pochodzenia, wyginęło do szczętu, a ziemie kmiece do naszej obszarniczej własności włączone zostały, bom ja jest dziedzicem, solą tego kraju i chcę być jego jedynym panem.

Zapisał Święty i te słowa, a obaczywszy chłopa przed sobą, jakim go widywał ongi za czasów Bolesława króla, zapytał:

— A ty z czem przybywasz, kmieciu poczciwy?

— Ano, rzecze chłop, ułapiwszy za nogi Świętą osobę, ja tam wielgich rzeczy nie pożądam, ino dżdżu siarkowego i ognistego na wszyćkich, co większe obszary w naszej Polsce ukochanej w rękach swoich trzymają. Niech ich kości wiatry po polach rozniosą, a już my chłopy, Piasty pracowite, z ichnimi włościami radę sobie damy.

Zapisał i te słowa Święty Stanisław. Kanserwatysta polski życzył śmierci nagłej wszystkim demokratom, a człek liberalny prosił o zgon pośpieszny dla wszystkich ludzi dawnych pojęć; mieszczuch prosił o pogrom ludzi wiejskich, a człek wsiowy błagał o zniszczenie miast ze wszystkimi, co w nich mieszkają.

A potem przyszli robotnicy z żądaniem wywrócenia fabryk i spalenia na popiół wszystkiej w kół fabrycznej krainy razem z krwopijcami fabrykantami, zaś po nich nadeszli przemysłowcy, z pianą u ust, wzywając pomsty Świętego na robotników i prosząc by wzgórę leciał perz z robotników, z domków ich i z ziemie ich.

Tak trwało aż do zmierzchu, słychać było tylko łajanie i wyzwiska i słowa: „ogień piekielny, siarka, plagi egipskie, mór i powietrze” i inne słowa nieprzystojne.

Te wszystkie życzenia spisywał Święty Patron, a znalazłszy się pod późną porę z powrotem w niebie u stóp tronu Pańskiego, skrył się pomiędzy innych Świętych, poznaki ze swej Świętej osoby nidający i nic nie mówiący.

Lecz dostrzegł go Pan z wysokości swej i mówił doń łaskawe słowa te:

— Otóżeś wrócił, synu mój, Stanisławie, podejdźże zasię domnie, abych cię wysłuchał i podaj mi zapiskę z życzeniami twoich pabratymców, co chronisz ją pod płaszczem, ażebym każde ich życzenie natychmiast wykonał, jakiem ci przyrzekł.

Zaś widząc, że Święty Stanisław ociąga się jakoś dodał Pan:

— Czemu się trwożysz, miły mi? Podejdź i bądź pewny, że nie ma tej rzeczy, której bym nie spełnił, o które prosić będą polacy, bom przyrzekł, a wiedzą Niebiosa i ziemia, że wierny jestem w przyrzeczeniach swoich.

Wtedy padł do nóg Pańskich Święty Stanisław i kłaniem wielkiem, błagał Pana Zastępów,— mówiąc:

—Zapomnij o Panie, prośby mej i przyrzeczenia swego, bo gdyby stało się według woli rodaków moich, co żyją a rządzą w obecnej Polsce, to nie ostałaby się tam ani jedna noga i nie ostałby się tam kamień na kamieniu, tylko wybitby był wszelki mąż, wszelaka niewiasta, — wszystek drobiażdżek niemowlęcy w kołysce i u piersi matczynej.

Mówiąc to, Święty Stanisław patrzył pilnie i żałośnie w Boskie źrenice Pana, który utopiwszy raz ino wzrok w Świętego Stanisławą, rzekł smutnie:

— Niech się stanie wedle życzenia twego i niech wloką dalej rodacy twoi swój łańcuch ciężki a bolący, kiedy zgodzie posłuchu dać nie potrafią, a w grzechu bratobójczym zbytnio ociężali.

OPOWIADANIE O MICHAŁKU

(Ciąg dalszy ze str. 12-ej.)

Lokomotywa przeraźliwie zagwizdała. Michałko spojrzał przed siebie i zobaczył zdaleka, jakby las domów, zasnutych płachtą dymu.

— Czy to pali się gdzie? — zapytał brekowego.

— To Warszawa!...

Chłopa znowu ścisnęło za piersi. Jak on tam ośmielił się wejść w ten dym?

Stacja. Michałko wysiadł. Pocałował brekowego w rękę i rozejrzawszy się, poszedł zwolna do sklepu, gdzie na szyldach wymalowane były kufle z czerwonem piwem i zielona wódka we flaszkach. Nie ciągnęła go tam pijatyka, ale co innego.

Za szynkiem widać było murujący się dom, a przed sklepem stali mularze. Więc przypomniał sobie radę inżyniera i poszedł zapytać o robotę.

Mularze, chwaty chłopcy, powalani wapnem i cegłą, sami go zaczepili.

— A cóżeś to za jeden?.. A skądeś to?... Jak twojej matce na imię?... Kto ci taką czapkę uszył?

Jeden ciągnął go za rękaw, drugi mu czapkę wbił na oczy. Parę razy obrócili go w kółko, tak, że nie wiedział już, skąd przyszedł.

— Skądeś to, chłopie?...

— Z Wilczołyków, panie! — odparł Michałko.

Ale że mówił śpiewającym głosem i miał minę bardzo zakłopotaną, więc mularze poczęli się chórem śmiać.

On stał między nimi i, choć go trochę sponiewierali, śmiał się także.

— To ci dopiero wesoły naród, nie bój się — myślał.

Ten jego śmiech i uczciwa mina przyjednały mu ludzi. Uspokoili się, zaczęli go wypytywać. A gdy powiedział, że szuka roboty, kazali mu iść za sobą.

— Głupi bestja, ale zdaje się, że dobry chłopak — mówił jeden z majstrów.

— Trza go wziąć — dodał drugi.

— A wkupisz się ty? — pytał Michałka czeladnik.

— Kiedy nie wiem jak?

— Postawisz garniec wódki — dodał drugi.

— Albo dostaniesz basarunek — wtrącił trzeci ze śmiechem.

Po namyśle chłop odparł:

— Jużci wolę dostać, niż dawać...

Mularzom się i to podobało. Wsunęli mu znowu parę razy czapkę na oczy, ale ani upominali się o wódkę, ani mu nie sprawili basarunku.

Tak, zabawiając się, zaszli na miejsce i wzięli się do roboty. — Majstrowie weźli na wysokie rusztowana, a dziewuchy i wyrostki zaczęły cegłę nosić. Michałkowi, jako nowotnemu, kazano przerabiać gracą wapno z piaskiem.

Tym sposobem zaciągnął się do mularki.

BOLESŁAW PRUS.

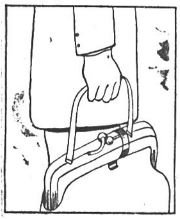

Tej walizki złodziej nie otworzy. Nowy wynalazek opatentowany w Washingtonie, cieszy się uznaniem tych, którzy dużo podróżują

MALOWANIE DOMÓW
na zewnątrz i wewnątrz, także plastrowanie i tapetowanie — wykonuje lepiej i taniej niż ktokolwiek inny — w New Yorku i na prowincji
Adam E. Michałowski
405 East 17 St., New York City
blisko 1st Ave.

JEDYNY POLSKI
ZAKŁAD POGRZEBOWY
NA JAMAICĘ I OKOLICĘ
Obsługa dniem i nocą
Urządza pogrzeby po cenach bardzo przystępnych
L. S. DESZ
293 SUTPHIN BLVD.
JAMAICA, L. I.

Telefon: Dry Dock 2996. Biuro otwarte w dzień i w nocy.
A. Kwarciański - T. Wolinnin
NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE W NEW YORKU
Urządzamy wspaniałe pogrzeby po cenach umiarkowanych.
Uważajcie ściśle na nazwisko i numer zakładu naszego — 123 East 7-ma ulica. Nie mamy żadnej styczności z innemi przedsiębiorstwami pogrzebowemi w tej dzielnicy.
USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWA I RZETELNA.
123 EAST 7 ULICA
T. Wolinnin, Właściciel,
Trustysta prawie wszystkich polskich towarzystw w New Yorku.

Illustrowane Pismo
wydawane w języku angielskim i poświęcone wyłącznie socjalnym, politycznym, wychowawczym, artystycznym, handlowym i przemysłowym sprawom Polski, poleca się uwadze czytelników. Wydawcy pragną zaznaczyć, że miesięczne pismo jest specjalnie zastosowane do wymogów tych wszystkich, którzy pragną posiadać dokładne dane o jakimkolwiek przejawie polskiego życia, bieżących spraw, interesach i t. d.
POLAND wychodzi co miesiąc od maja 1920 roku i zawiera przynajmniej dwa artykuły o treści ogólno - społecznej. Zaspokój swą ciekawość i kup POLAND w kioskach lub nadeślij 25 centów w znaczkach pocztowych do:
POLAND, 953 Third Avenue, New York, N. Y.
„POLAND" — ZNAKOMITY PODARUNEK
Czytelnicy nasi mają wyjątkową sposobność sprawienia przyjemności swym znajomym i rozgrzania w nich uczuć przyjaźni, wydając tylko $1.50 na każdego z nich w formie prenumeraty rocznej „POLAND". Możesz zaprenumerować „POLAND" za $3.00 na 2 lata lub też wziąć dwie prenumeraty roczne po $1.50 każda, oszczędzając $3.00 w porównaniu do cen pojedyńczych egzemplarzy lub $1.00 w porównaniu do zwykłej prenumeraty. Tę wyjątkową ofertę robimy specjalnie, by umożliwić Ci okazanie dobrego gustu i pamięci o swych znajomych przy poniesieniu jednocześnie umiarkowanego wydatku.
WYPEŁNIJ I WYŚLIJ KUPON JESZCZE DZISIAJ
REDAKCJA ZAWIADOMI PRENUMERATORA O TYM UPOMINKU
POLAND, 953 Third Avenue, New York City.
Załączając przekaz na $............, proszę o zaprenumerowanie POLAND według niżej podanej listy.
Nazwisko .... Nazwisko ....
Adres .... Adres ....
Nazwisko i Adres opłacającego prenumeratę:
....
Jedna prenumerata, rozumie się na dwa lata za opłatą $3.00, natomiast przy większej ilości prenumerat, można zaprenumerować „POLAND" na rok za opłatą $1.50 od każdej. Za jedną prenumeratę na jeden rok obowiązuje dotychczasowa opłata $2.00 rocznie. Za adres zagraniczny, nic się nie liczy.

Żona artysty

M. E. Haczyńska

Krótki zimowy dzień dogasał szybko. W pokoju Bronki mrok zaczął już wypełzać z kątów, zacierać koloryt obić, rozkładać się leniwie w przepaścistych fotelach, i rozciągać na wzorzystym dywanie. Z mrokiem wkradła się cisza i ten przedwierny, trochę leniwy spokój, który działa na nerwy, jak beznamiętna, ostrożna pieszczota.

— Nie palę światła, bo wiem, że lubisz szarówkę — usłyszałam w mroku stłumiony głos przyjaciółki.

— Dziękuję ci. Jesteś najmilszem kociątkiem pod słońcem. Kocham łagodny spokój twego domu. Niema w nim ani cienia nudy. Jest natomiast coś, co nazwałabym przytajonym smutkiem. Wszystko nim jest jakby przesiąknięte dookoła. I to mnie zastanawia, gdyż o ile wiem, jesteś szczęśliwa. Włodek cię przecież tak kocha...

— Szczęśliwa? Tak, tak. Jestem bardzo szczęśliwa. Bardzo. Ja przecież tak strasznie Włodka kocham, tak przeogromnie go kocham...

I choć w tym wykrzykniku uderzyła mnie więcej nuta tragizmu, niż szczęścia, nie zdążyłam odpowiedzieć, bo za ścianą rozległo się jakby czyjeś łkanie.

— O Boże, ten człowiek znów grać zaczyna — zawołała podrażnionym głosem Bronka. — To sławny skrzypek, który głóchnie powoli. Spieszy się jeszcze z ukończeniem jakiejś wielkiej symfonji, której za kilka tygodni już nie będzie mógł usłyszeć. Gra ją jak potępieniec, furjat, szaleniec, w bezsilnej wściekłości i buncie porywający się na moce niebieskie. To okropne, jak ten nieszczęśliwiec musi cierpieć.

Lecz głuchnący artysta nie buntował się tego wieczoru, ani bluźnił swą muzyką Bogu. Poddaniem się i pokorą brzmiał jego nokturn. Czuć było, że z ekstazą i rozkochaniem wchłaniał w siebie przeczyste, słodkie dźwięki, rozkoszując się niemi i prawie omdlewając w zapamiętaniu pod ich pieszczotą. Może tego wieczoru słyszy je po raz ostatni w życiu? Przypadł więc do nich, jak do umiłowanych ust i żegnał się z nimi, jak czuły kochanek.

Nagle od strony szeslongu, na którym leżała Bronka, usłyszałam stłumiony, bolesny szloch. W jednej chwili znalazłam się przy płaczącej przyjaciółce.

— Co ci, jedyna? Ty cierpisz, Ja wiem. Spostrzegłam to tego samego dnia, w którym zobaczyłyśmy się po pięcioletniem niewidzeniu. Coś cię truje i toczy twoje siły tak moralnie, jak i fizyczne. Czy może Włodek.... Ale niepodobna. Wszak pobraliście się z takiej szalonej miłości... A jednak tyś się bardzo, bardzo zmieniła.

— Prawda? Prawda? Zmieniłam się. Wiem, wiem o tem! — zaczęła gorączkowo Brona.— Ja nawet osiwiałam! Nie wierzysz? Patrz!

Zerwała się z szeslonga, nacisnęła guzik elektrycznej lampy i gdy światło zalało nagle pokój, zaczęła szybkim ruchem wyjmować z głowy szpilki i grzebienie.

— Tu, na skroniach, przyjrzyj się, całe pasma, całe promienie srebrnych włosów. Zaczesuję je, jak mogę, lecz coraz trudniej mi je ukryć. Z dniem każdym przybywa mi ich coraz więcej. A przecież mam dopiero lat 25! Za dwa lata będę staruchą. Słyszysz? Starą, siwą, zżółkniętą babą! Ja, Bronka Złotowska, do niedawna najpiękniejsza panna w stolicy!

W paroksyzmie histerycznego śmiechu rzuciła się na dywan. byłam zaskoczona żywiołowym niespodziewanym wybuchem mej zawsze spokojnej i słodkiej przyjaciółki. Za pewną chwilę śmiech ustał i Bronka ruchem chorego, biednego dziecka owinęła mi się dokoła szyi rękami.

— Żebyś ty wiedziała, jak ja cierpię — zaczęła się skarżyć słabym głosem.

— Włodek? — zapytałam znowu.

— Tak, Włodek. Ale on nic nie winien. Raczej ja sama. O, jak mnie głowa strasznię boli! I serce mi bije, jakby mi chciało z piersi wyskoczyć... Ale powtarzam, on jest niewinny, tylko ja, ja...

Nie zrozumiałam nic. Bronka umlikła, a ja czekałam, aż zupełnie przyjdzie do siebie. Z za ściany dolatywała przyciszona modlitwa skrzypiec.

— Opowiem ci wszystko! — podjęła znów przyjaciółka. — Spróbuję wylać z serca piołunową gorycz, jaka w ciągu pięciu lat mego małżeństwa zatruwa mój napozór spokojny i szczęśliwy żywot.

Czy ty wiesz, kim Włodek jest dla mnie? Nie, nie będę ci mogła tego wyrazić, bo poprostu nie potrafię. Jest on czemś, co zasłoniło sobą świat i wszystkich ludzi. Poza nim nie widzę nikogo i nikt mnie nic nie obchodzi. — Zdaje mi cię, że posiadł on jakąś zagadkową, tajemniczą siłę czarnoksięską, którą mnie urzekł i przykuł do swej osoby na wiek wieków. Od lat pięciu jestem, jakby w śnie hypnotycznym, lub jak owa biblijna niewiasta, którą nawiedził demon. Zresztą — nietylko ja ulegam ukrytemu czarowi jego postaci: owe nieprzeliczone tłumy, jakie co wieczór wypełniają teatr, gdy on gra i które z zapartym oddechem śledzą każdy jego ruch i wchłaniają każde słowo, to przecież też ofiary jego magnetycznej władzy. Lecz nikt nie uległ mu w takim stopniu jak ja. Co jest jednak najdziwniejsze, to fakt, że nawet on nie uświadamia sobie tej zagadkowej siły, jaką urzeka ludzi. Prawda, jest zamknięty w sobie i dość małomówny, ale zresztą jest naturalny, pogodny i tak ogromnie dobry... Boże, gdybyś wiedziała, jak go kocham!

Głos Bronki załamał się i przeszedł w gorący szept.

— Gdy mnie całuje, zawsze wszystka krew zbiega mi do serca i doznaję jakby olśnienia. Każdą jego pieszczotę noszę w sobie i przeżywam w myślach, jak dziewica, która po raz pierwszy pokosztowała ust kochanak. — Wydaje ci się nienaturalnem, nie prawda? Chwilami, istotnie, mam wrażenie, że tracę zmysły. Ale słuchał, słuchaj dalej.

Znasz talent Włodzimierza.— Uwielbiają go wszyscy. Posiada on królewski dar bogów rozpalania grą swą wyobraźni tłumów. Krytyka jednogłośnie uznaje go największym aktorem obecnej doby. I powiedz, jakie to szczęście: ja — żoną najgenjalniejszego artysty. —

Bronka znów urwała. Słyszałam jej oddech prędki i nierówny. Gdym dotknęła jej rąk, były lodowato zimne. Po chwili znów ciągnęła swą szczególną spowiedź:

— Gdy Włodzimierz gra, muszę być zawsze w teatrze. Ciągnie mnie tam jakać władna siła, wobec której jestem niczem. Zaszywam się w najciemniejszy kąt, by nikt mnie nie mógł dostrzec, i patrzę, słucham, piję po prostu każde słowo, które płynie ze sceny. A gdybyś wjedziała, jakie to płyną słowa!

Ze sceny dobiega mnie głos męża, przepojony takim brzmieniem namiętności, miłością tak silną, znojną, prawie drapieżną, jakiej ja w chwilach nawet najwyższej ekstazy nie słyszałam od niego ani przez moment nawet. W teatrze przekonuję się dopiero, jak mało on należy do mnie. Widzę ze ściśniętem sercem, że żyje on tam jakimś odrębnem, własnem bogatem życiem, które oddalone jest od mojego, od naszego wreszcie—całemi światami. Gdybyś wiedziała, jak on patrzy na te kobiety, które kocha tam na scenie! A jak on je naprawdę, szaleńczo kocha! Ma on dla nich spojrzenia, z których się czyta, jak zachwycona jego dusza klęka przed niemi w hołdzie i uwielbieniu; ma on dla nich brzmienie głosu, które posiada miękkość aksamitu i słodycz pieszczoty; ma on dla nich słowa wytworne, piękne, głęobkie, pełne tajemniczej, niepokojącej treści. W takich chwilach moja osoba zapada się dla niego w nicość. Tamte tylko kocha, tamte pożąda, tamte błogosławi, lub przeklina. Ja jestem wtedy dla niego czemś bezosobowem, bezimiennem, obcem i nieistniejącem.

Czy uwierzysz mi, że w tych chwilach czuję, jak mi włosy siwieją? Siedzę ogłuszona, przybita i bezsilna, choć wiem, że dzieje mi się wielka jakaś krzywda, że jestem okradana z uczuć najdroższych, najświętszych, do których tylko ja, ja jedna mam niepodzielne prawo.

I już tak pięć długich lat patrzę prawie co wieczór, jak człowiek, za którego z rozkoszą ofiarowałabym swe życie, wypiera się mnie i zdradza mnie prawie w oczach tysięcy. Nie zaprzeczaj. Tak jest. Zdradza mnie. Jest zbyt wielkim artystą, aby z całym relizmem nie odczuwał i nie przeżywał tego, co gra. I dlatego mimo winy, jakiej się dopuszcza wobec mnie, jest niewinny. Ja to rozumiem o i jak dobrze rozumiem! I w tem się kryje mój dramat, którego istnienia Włodek ani się domyśla. Doktorzy mu mówią, że cierpię na anemję, a mnie zabija powoli zazdrość o jego duszę, którą co wieczór rzuca jakiejś innej kobiecie pod nogi, o jego zdolność kochania i tę natchnioną miłość którą tak po królewsku obdziela obce kobiety. Wiem, wiem, powiesz, że z tem wszystkiem jestem nienormalna, głupia, śmieszna dziwaczka, lub zwarjowana histeryczka... Może... Może... Bo ja wiem zresztą?

Bronka osunęła się twarzą na ziemię. Bolesny, spazmatyczny szloch wstrząsnął jej ciałem. — Chciałam ją pocieszyć, ale mi dziwnie zabrakło słów. W milczeniu więc zaczęłam gładzić jej rozpuszczone włosy.

Krawiec Damski i Męski
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.
ED. DAMESKI
434 East 15th St., New York City

Fraternity Flag Co.
816 Sixth Avenue,
New York City
Fabrykanci Chorągiew, odznaków, guzików i t. d. dla Polskich Towarzystw i Klubów. — Wszelka robota gwarantowana. Katalog darmo.

ZAWIADOMIENIE
Powiększyliśmy i przeprowadziliśmy nasze Biuro Patentowe. Nowy adres:
MANUFACTURERS PATENT COMPANY INC.,
70 Wall St., New York.

PATENT
może każdy uzyskać na nowy wynalazek lub też ulepszenie. Jak wynalazek patentować, jak PATENT SPRZEDAĆ oraz więcej ciekawych informacyj wynalazkowych i patentowych dowiecie się z mej POLSKIEJ KSIĄŻKI WYNALAZKOWEJ, którą możecie darmo otrzymać.
MARCIN LABINER
Adwokat Patentowy
3 Park Row (N. S.) New York

LECZNICZE WŁASNOŚCI PSÓW

Już w dawnych wiekach wierzono, że pies posiada własności lecznicze. Na starych obrazach widzimy żebraka, którego rany pies liże, a w starożytnej Grecji znajdowano napisy, głoszące, że pies wyleczył kilkoro ślepych dzieci, liżąc ich oczy. Również znana jest historja Łazarza, którego rany psy lizały.

Według starych kronik, używanie czworonożnych "leków" miało rozliczne zastosowanie. Gdy kto cierpiał na ból zębów, podagrę, a nawet dżumę, zmuszał psa, żeby z nim przez cały dzień leżał, nie ruszając się. Gdy to się dało zrobić, chory bywał uzdrowiony, ale pies ginął.

Ale nie potrzeba sięgać do tak odległych wieków. Przed kilku laty prof. Roux z Instytutu Pasteura w Paryżu miał odczyt w Towarzystwie Hygjenicznem w Lozannie, w którym przytoczył dwa wypadki wyleczenia za pomocą psa reumatyzmu i uporczywego bólu głowy.

W pierwszym wypadku przywiązano psa do chorej części ciała i zmuszono go przez całą noc pozostać. W drugim wypadku przyłożono psa do głowy na krótszy czas. W niektórych okolicach Włoch do dziś używają w podobny sposób psów dla leczenia reumatycznych bóli.

Stroskana matka.

— A cóż syn pani hrabiny porabia?

— Ach nie mów mi pani o nim! Zakochał się w jakiejś tam córce budowniczego.

Ależ to bardzo przyzwoita panienka.

Tem gorzej! tem gorzej!

Pamiętajcie o Inwalidach Wojennych

WESOŁA NOWINA!
OTRZYMALIŚMY NOWY TRANSPORT ELEGANCKICH PIANOLI — TEN PIĘKNY INSTRUMENT NABYĆ OBECNIE MOŻNA PO BAJECZNIE NISKIEJ CENIE $395.00
Święta bez muzyki nie są świętami!
$5 zadatku wniesie do Waszego mieszkania najnowszej marki Gramofon, źródło szczęścia i rozkoszy prawdziwej. Zaznajomi on Was z przepięknemi polskiemi piosnkami — śpiewanemi przez naszych najlepszych artystów.
Z okazji Świąt Wielkanocnych
Polecamy Rekordy:
Wesoły nam dziś dzień nastał — Chrystus nam zmartwychwstał
Głowo Święta — Wesel się Ludu
i wiele innych równie pięknych rekordów oddanych na płytach
COLUMBIA — VICTOR — VOCALLION — EMERSON — ODEON
SŁYSZELIŚCIE O NAJNOWSZYM WYNALAZKU — RADIO GRAMOFONIE?
MOŻECIE PRZYJŚĆ I PODZIWIAĆ W SKŁADZIE MUZYCZNYM
Fifth Ave. Grafonola Shop, Inc.
(FIUST I WOŹNICKI)
708 — 5th Ave. róg 22-ej ulicy — South Brooklyn, N. Y.
TELEFON: SOUTH 8123

STRONA Nowy Swiat HUMORU
THE POLISH MORNING WORLD

MUTT I JEFF ∴ Głupi dowcip ∴ BUD FISHER

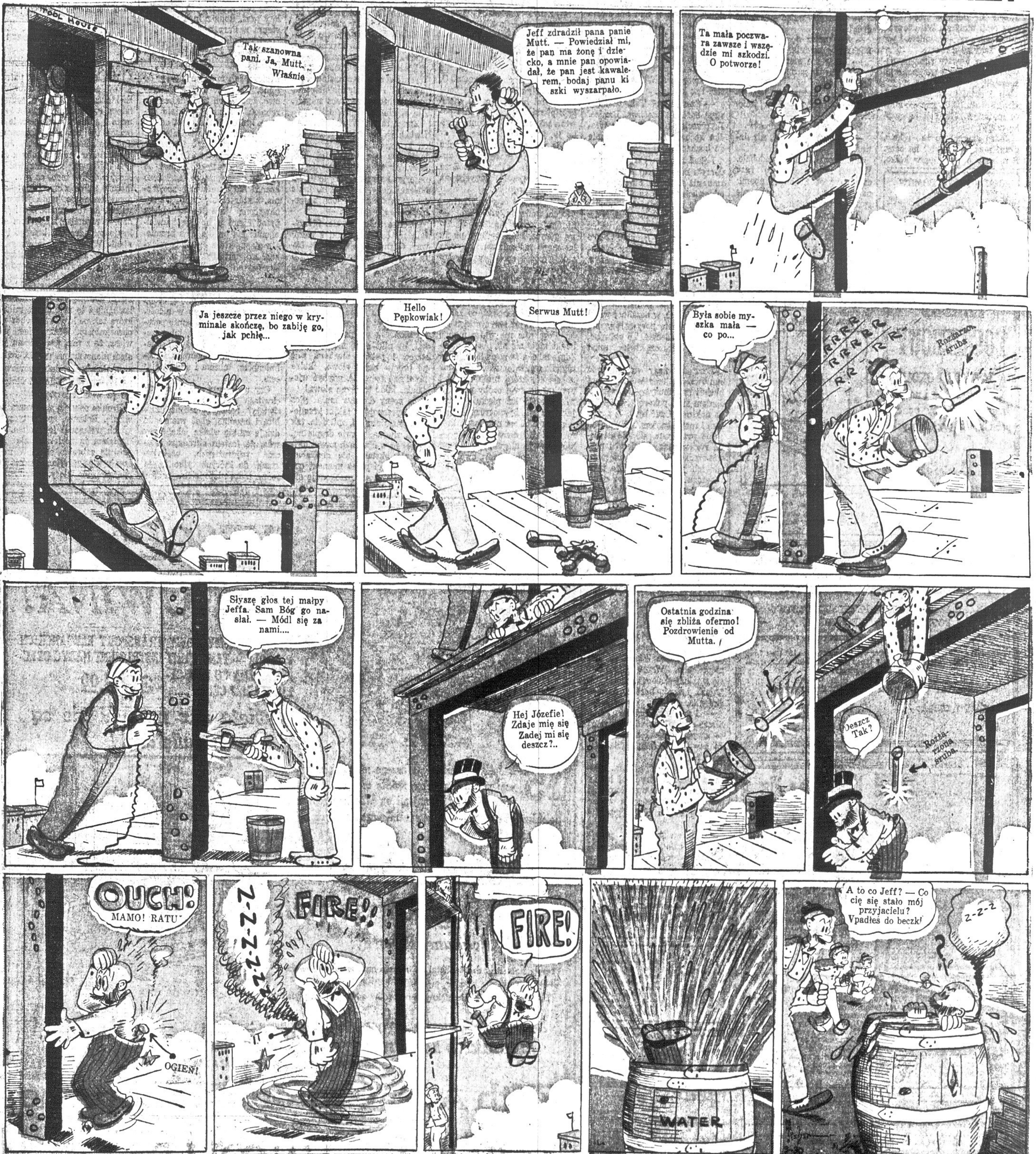
TOOL HOUSE
Tak szanowna pani. Ja, Mutt. Właśnie
Jeff zdradził pana panie Mutt. — Powiedział mi, że pan ma żonę i dziecko, a mnie pan opowiadał, że pan jest kawalerem, bodaj panu kiszki wyszarpało.
Ta mała poczwara zawsze i wszędzie mi szkodzi. O potworze!
Ja jeszcze przez niego w kryminale skończę, bo zabiję go, jak pchłę...
Hello Pępkowiak!
Serwus Mutt!
Była sobie myszka mała — co po...
RRRR RRRRR RR R
Rozżarzona śruba
Słyszę głos tej małpy Jeffa. Sam Bóg go nasłał. — Módl się za nami....
Hej Józefie! Zdaje mię się Zadej mi się deszcz?..
Ostatnia godzina się zbliża ofermo! Pozdrowienie od Mutta.
Deszcz Tak?
Rozżarzona śruba.
OUCH! MAMO! RATU
OGIEŃ!
Z-Z-Z-Z-Z-Z
FIRE!!
IT
FIRE!
WATER
A to co Jeff? — Co cię się stało mój przyjacielu? Vpadłeś do beczki
Z-Z-Z

IMPERFECT IN ORIGINAL